

Zakończył się cykl narad aktywu partyjno-gospodarczego

Pomyślny start do pięciolatki w Pilskim i Kaliskiem

23 bm. zakończony został cykl narad aktywu partyjno-gospodarczego, które po V Plenum KC PZPR odbyły się we wszystkich województwach. Określono na nich podstawowe zadania społeczno-gospodarcze regionów w 1977 r. oraz w całej bieżącej 5-lacie.

W czwartek 23 bm. w nara-
dach uczestniczyli: w Siera-
dzu — członek Biura Politycz-
nego KC PZPR, minister
spraw wewnętrznych Stanisław
Kowalczyk; w Piotrkowie —
członek Biura Politycz-
nego KC PZPR, sekretarz KC
PZPR — Stefan Olszowski; w
Płocku — członek Biura Politycz-
nego KC PZPR, wicepremier,
minister kultury i sztuki Józef
Tejchman; w Elblągu — zastę-
pca członka Biura Politycz-
nego KC PZPR, wicepremier,
przewodniczący Komisji Planowa-
nia przy Radzie Ministrów —
Tadeusz Wrzeszczyk; w No-
wym Sączu — sekretarz KC
PZPR Ryszard Frelek; we Wło-
clawku — sekretarz KC PZPR
Andrzej Werblan; w Rzeszo-
wie — sekretarz KC PZPR
Zdzisław Żandarowski; w Ra-
domiu — wicepremier, mini-
ster hutnictwa Franciszek Ka-
im; w Pile — wicepremier Ta-
deusz Pyka; w Kaliszu — kie-
rownik kancelarii Sekretaria-
tu KC PZPR — Jerzy Wasz-
czuk.

PILA

Aktyw społeczno-gospodar-
czy województwa pilskiego

podjął na wczorajszej naradzie
temat metod i sposobów efek-
tywniejszego gospodarowania,
umożliwiających pełne wyko-
nanie zadań planu społeczno-
gospodarczego regionu w dru-
gim i następnych latach pię-
ciolatki. Mówiono również o
czynnikach rozwoju wojewódz-
twa. W obradach, którym prze-
wodniczył I sekretarz KW
PZPR — Alfred Kowalski,
wzięli m. in. udział: członek
KC PZPR, wicepremier Ta-
deusz Pyka, wojewoda pilski
— Andrzej Śliwiński oraz
przedstawiciele władz woje-
wódzkich ZSL i SD.

W referacie wygłoszonym
przez I sekretarza KW oraz w
dyskusji przedstawiono osią-
gnięcia gospodarcze wojewódz-
twa w roku 1976. Stwierdzono
również m. in., że w trakcie
realizacji uchwał plenarnych
Komitetu Centralnego PZPR
podjęto w Pilsku zobowią-
zania o dodatkowej produkcji
wartości 300 mln zł, które w
pełni zrealizowano. Do eks-
ploatacji oddano zakład mle-
czarski w Pile i zakład meblar-
ski w Czarnkowie, kontynu-
owano proces inwestycyjny w
rogozińskiej „Rofamie”, w Fa-
bryce Piłt Piłśniowych w
Czarnkowie, w „Metalplacie”

w Złotowie oraz w wielu in-
nych zakładach. Buduje się Fa-
brykę Domów w Wałczu oraz
w Pile i Trzcińcu. Wynikiem
dobrej pracy rolnictwa była
pełna realizacja planu skupu
zboż, ziemniaków, mleka. Na-
stąpiła poprawa pracy handlu
i usług. Społecznym czynnem
mieszkańców jest estetyczny
wygląd miast i wsi.

Podjęty przez V Plenum KC
PZPR i uchwalony przez Sejm
plan rozwoju społeczno-gospo-
darczego rozwoju naszego kra-
ju do 1980 r. określa również
zadania dla mieszkańców Zie-
mi Pilskiej. Zakłada się zdy-
namizowanie produkcji prze-
mysłowej o 52 procent, wzrost
skupu zboż, żywności, mleka
oraz towarowości rolnictwa o
22 procent. Na r. 1977 planu-
je się przyrost produkcji prze-
mysłowej o 9 procent. Rozpoc-
nie się budowę fabryki mebli
w Krajence, zakładów rowe-
rowych w Wałczu, nastąpi mo

Dokończenie na str. 2

L. Breżniew przyjął L. Corvalana

Przebywający od kilku dni
w Związku Radzieckim sekre-
tarz generalny Komunistycz-
nej Partii Chile Louis Corva-
lan przybył w czwartek do Mo-
skwy. Na lotnisku powitali go:
członek Biura Politycznego
Komitetu Centralnego KPZR,
sekretarz KC KPZR Andriej
Kirilienko, zastępca członka
Biura Politycznego KC KPZR,
sekretarz KC KPZR Boris Po-
nomarew oraz przedstawicie-
le organizacji partyjnych i spo-
łecznych stolicy Kraju Rad.

Delegacja klasy robotniczej
Moskwy zebrana na lotnisku
zgłosiła Louisowi Corvalano-
wi gorące przyjęcie.

W czwartek sekretarz gene-
ralny KC KPZR, Leonid Breż-
niew przyjął na Kremlu se-
kretarza generalnego Komuni-
stycznej Partii Chile, Louisa
Corvalana. (PAP)

Dla potrzeb krajów RWPG

W Charkowie powstaje projekt
budowy zakładów kwasu cytry-
nowego. Roczna produkcja 20 000
ton, w pełni zaspokoi zapotrzebo-
wanie krajów RWPG na ten spo-
żywczy produkt. Obiekt będzie
zlokalizowany w Żoloczewie (za-
chodnia Ukraina). Podstawowe
procesy zostaną zmechanizowane
oraz zautomatyzowane.

Plenum KC PPK

W stolicy Portugalii odbyły się
kolejne Plenum Komitetu Cen-
tralnego Portugalskiej Partii Ko-
munistycznej. W trakcie obrad
rozpatrzone zostały sytuacja i
społeczno-gospodarcza w kraju,
wyniki wyborów do lokalnych or-
ganów władzy oraz kwestie zwią-
zane z przeprowadzeniem reformy
rolnej.

Plan oszczędności

22 bm. po południu premier
Francji, R. Barre i minister prze-
mysłu, M. d'Ornano przedstawili
nowe posunięcia, zmierzające do
większej oszczędności energii, jak-
ie wprowadzone zostaną odta-
d w życie. Nowy plan przewiduje
że zużycie paliw w gospodar-
stwach domowych w porównaniu
z 1976 r. ma się zmniejszyć o
1200 tys. ton. Nowy plan polega
głównie na zaostreżeniu kontroli
przebiegania dotychczasowych
posunięć, m. in. zwiększony zo-
stanie stan osobowy policji dro-
gowej, która czuwać ma nad tym,
aby kierowcy nie przekraczali do



**CZYTELNIKOM I PRZYJACIOKOM
MILEGO WYPOCZYNU ŚWIĄTECZNEGO**

żyły **GŁOS
WIELKOPOLSKI**

Liczne atrakcje dla 60 000 gości

Gwiazdka pod Klimczokiem

Beskidzkie miejscowości re-
kreacyjne „pekają w szwach”.
W domach FWP i zakłado-
wych ośrodkach wypoczynko-
wych przebywa ponad 60 000
amatorów świątecznego wypo-
czynku w Beskidach — głów-
nie górników i ich rodzin. Peł-
ne komplety są także w schro-
niskach i stacjach turystycz-
nych PTTK, gdzie zorganizowa-

wano kilkudniowe zgrupowa-
nia i obozy narciarskie.
Tegoroczne święta w Beski-
dach, otrzymując oprawę... lu-
dową. Na stołach świątecz-
nych w tradycyjnym menu
znajdą się najpopularniejsze po-
rawy regionalne, m. in. bara-
nina z Istebej, ryby z far-
szem beskidzkim no i gło-
wizna w kwaśnicy. Nie za-

braknie też wiślańskich koł-
czy i poleśników (placków
ziemniaczanych ze śmietaną),
które są ozdobą stołu świątecz-
nego.

Zgodnie z obyczajem ludo-
wym w każdej wsi góralskiej
Beskidu Żywieckiego i Śląskie-
go odbędą się świąteczne za-
bawy, a do tańca przygrywać
będą kapele góralskie.

Przebierańcy i żywieckie
„dziady” chodząc po wsiach
złożą gospodarzom najlepsze
życzenia świąteczne i nowo-
roczne. Towarzyszyć im będą
„diabły”, „śmierć” i „genera-
ły”. — postacie stanowiące
ozdobę góralskiej szopki be-
skidzkiej.

W Beskidach — mroźno i
chłodno, mglisto; spodziewane
sa opady śniegu. W dolinach
resztki śniegu, za to wysoko w
górce pełnia zimy. 23 bm. na
Klimczoku pokrywa śnieżna
przekraczała pół metra, a tem-
peratura spadła do 5 stopni
poniżej zera. Na Babiej Górze
i Pilsku pokrywa śnieżna wy-
nosiła prawie metr.

☆

Znaczna część załogi naj-
większego armatora naszej
„małej floty” — Zegluga na
Odrze — spędzi tegoroczne
święta... na wodzie.

Większość statków — ponad
100 jednostek — transportuje
przez najbliższe dni towary na
trasie Gliwice — Swinoujście
— Gliwice.

23 bm. na Odrze znajdowało
się około 200 statków, które na
swoich pokładach wiozły tysią-
ce ton węgla, rudy żelaza, na-
wózów mineralnych, kruszy-
wa, drobnicy. Wszystkie towa-
ry muszą dotrzeć na czas do
odbiorców fabryk, elektrowni,
hut, magazynów. (PAP)

Raport komisji prawników

W Genewie opublikowany został
raport Międzynarodowej Komisji
Prawników, dotyczący poszanowa-
nia praw ludzkich na kontynen-
cie latynoamerykańskim. Raport
ten stwierdza, że w przeważającej
większości krajów tego kontynen-
tu, rządzone przez władze wojs-
kowe, gwałcone są bezkarnie usta-
wione prawa, podstawowe prawa
człowieka oraz swobody obywatel-
skie.

Próby uratowania Akropolu

Grecki minister kultury i nauki
K. Trypanis oświadczył w czwar-
tek na konferencji prasowej, że
dla uratowania ateńskiego Akro-
polu przed dalszym niszczeniem
niezbędna jest suma 15 mln dola-
rów. Dodał on, że starania o uzy-
skanie takiej sumy podejmie w
przyszłym roku UNESCO. Liczące
2500 lat budowle Akropolu są ni-
szczone głównie przez zanieczysz-
czenia powietrza pochodzenia prze-
mysłowego.

Zatonął „Monte Berico”

Na wodach laguny weneckiej za-
tonął w czwartek włoski tanko-
wiec „Monte Berico” o ładowno-
ści 3500 ton. Kadłub statku pękł
powodując wyciek ropy naftowej.
Katastrofa nastąpiła blisko brze-
gu w momencie gdy „Monte Be-
rico” wykonał gwałtowny skręt
usiłując uniknąć zderzenia z łó-
dzią rybacką.

krótko

watelki brytyjskiej, dr S. Cassi-
dy przez oprawców junty chilijs-
kiej.

Nowy prezydent Nauru

Wybrany 18 grudnia parlament
niewielkiej wyspy Nauru na Pa-
cyfiku desygnował na nowego pre-
zydenta tego kraju 30-letniego B.
Dowiyogo. Na Nauru, położonym
26 mil na południe od równika i
liczącym 6700 mieszkańców jest tyl-
ko jedna 17-kilometrowa droga.
Przed 9 laty Nauru będące teryto-
rium powierniczym ONZ admini-
strowanym przez Australię otrzy-
mało niepodległość. Znane jest z ol-
brzymich zasobów fosfatu. Dodat-
kowym źródłem dochodów Nauru
jest filatelistyka.

Sukcesy Wojciecha Fibaka — II miejsce na turnieju tenisowym Masters-76 w Houston — odbyły się szerokie echem w społeczeństwie i wpłynęły na dalsze zainteresowanie młodzieży tą dyscypliną sportu. W czwartek tenisista Olimpii z żoną Ewą i ojcem doc. dr. Janem Fibakiem podejmowali I sekretarza KW PZPR w Poznaniu Jerzego Zasada. W spotkaniu uczestniczył sekretarz KW PZPR Józef Swita. Składając gratulacje Fibakowi I sekretarz KW podkreślił, że jego wyniki sportowe są wizytówką naszych nowych osiągnięć w zakresie kultury fizycznej i przyczyniły się znacznie do popularyzacji Poznania. (—)

DAR DLA MUZEUM W KOŁOBRZEGU

Dowództwo Marynarki Wojennej przekazało dyrekcji Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu niezwykle cenny dar, którym jest armata pochodząca ze sławnego okrętu drugiej wojny światowej — okrętu wojennego ORP „Burza”.

Armata kalibru 100 mm służyła marynarcom polskim do niszczenia niemieckich celów na morzu i w powietrzu. Jest to pierwszy eksponat w muzeum kołobrzesckim składowy reprezentujący marynarkę wojenną. (PAP)

W konsultacji polskim w Kijowie

Pokaz filmu „Rozkaz ocalić miasto”

W konsultacji polskim w Kijowie odbył się uroczysty pokaz filmu fabularnego pt. „Rozkaz: ocalić miasto” reż. Jana Łomnickiego, przedstawiający dramatyczne wydarzenia związane z wyzwoleniem Krakowa spod okupacji hitlerowskiej. Do obejrzenia filmu konsulat zaprosił bohaterów tych wydarzeń — grupę wyższych oficerów Armii Radzieckiej — uczestników walk o Kraków, a także członków radzieckiej grupy wywiadowczej, która — zdobywając dane o umocnieniach wojsk niemieckich i plany zaminowania Krakowa — w znacznym stopniu przyczyniła się do uratowania jego bezcennych zabytków. (PAP)

Pomyślny start do pięciolatki

Dokończenie ze str. 1

dernizacja ZNTK i Zakładów Sprzętu Oświateniowego „Polam” w Pile i wielu innych. Produkcja rolna wzrosła o 5 procent, przybędzie 2 870 mieszkań, handel zwiększy obroty o 12,5 procent, a usługi o 12 procent.

Wicepremier Tadeusz Pyka w swoim wystąpieniu omówił m. in. aktualne zadania i trudności na drodze dalszego społeczno-gospodarczego rozwoju naszego kraju. Wskazał kierunki działań, których wynikiem powinien być coraz szybszy rozwój potencjału gospodarczego, poprawa zaopatrzenia i wzrost poziomu życia ludności. (wk)

KALISZ

Narada aktywu partyjno-gospodarczego województwa kaliskiego z udziałem kierownika kancelarii Sekretariatu KC PZPR — Jerzego Waszczuka, poświęcona była nakreśleniu zadań dla przemysłu i

Następne wydanie

„GŁOSU
WIELKOPOLSKIEGO”

ukazać się w poniedziałek
27 grudnia br.

LOGODA

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Temperatura minimalna od +1 do -5 stopni, maksymalna od 1 do 6 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki

W całym kraju obradują konferencje samorządu robotniczego

Na sesjach KSR w zakładach pracy całego kraju trwa powszechna, gospodarska debata nad planami przedsiębiorstw w 1977 r.

Zatwierdzony w czasie obrad KSR w Zakładach Urządzeń Chemicznych „Metalchem” w Kościanie, woj. leszczyńskie plan na rok 1977 jest wyższy od tegorocznego o ponad 11 procent. Większa produkcja uzyskana zostanie przede wszystkim poprzez wzrost wydajności pracy, lepsze wykorzystanie maszyn, mniejsze zużycie materiałów oraz bardziej racjonalne wykorzystanie czasu pracy. Dzięki tym przedsięwzięciom zakład powiększy m. in. dostawy autocystron do NRD i CSRS.

O blisko 23 procent wyższe niż w br. zadania zatwierdziła w czasie sesji KSR załoga Zakładów Sprzętu Oświetleniowego Polam w Pile. Szybko rozwinię się produkcja poszukiwanych na rynku żarówek: samochodowych, opalizowanych, zwierniadowych. W czasie obrad zwrócono również uwagę na konieczność poprawy jakości wyrobów oraz szerzego wprowadzenia do produkcji nowoczesnych rozwiązań technologicznych. Polepszenie jakości towarzyszyć będą działaniom zmierzającym do obniżki kosztów materiałowych.

Omawiane są problemy dalszego zwiększenia produkcji rynkowej i eksportowej, poprawy jakości gospodarowania, lepszego wykorzystania maszyn, urządzeń, surowców oraz czasu pracy załóg. Dodatkowo, ponadplanowa produkcja będzie uzyskiwana przede wszystkim na drodze wykrywania i wykorzystywania wszystkich rezerw organizacyjnych, technicznych i materiałowych.

Na sesji KSR w Łódzkich Zakładach Dziwiarskich „Dresso” mówiono o lepszym dostosowaniu asortymentu produkcji do potrzeb rynku i ekspor-

tu oraz doskonaleniu jakości wyrobów. „Dresso” zapowiada na przyszły rok 7,6 mln sztuk wyrobów z bistoru, elastiku, anilany oraz innych mieszanek przedz o większych niż tradycyjne walorach higienicznych i estetycznych. Zwiększą się zwłaszcza dostawy modnych kostiumów i spodenek kąpielowych, golfów, wdzianek, a także szczególnie dziś poszukiwanej bielizny i konfekcji dziecięcej. Nowością będą wyroby z tzw. dzianin dwuwarstwowych. Znaczenie ma wzrosnąć produkcja eksportowa zakładu. Wiele uwagi poświęciła KSR dalszej poprawie warunków pracy załogi. Przewiduje się m. in. zorganizowanie oddziału tzw. pracy chronionej — dla kobiet ciężarnych i rekonwalescentek.

Znaczenie wzrosło wartość produkcji w Zakładach Narzędzi „Vis” w Ciechanowie. W czasie Konferencji Samorządu Robotniczego postanowiono zwiększyć produkcję narzędzi skrawających oraz poszukiwanych na rynku zestawów hydraulicznych, ślusarskich, elektrycznych itp. — o około 40 mln zł w stosunku do br. Powiększy się również produkcja narzędzi na eksport. Będzie to możliwe dzięki lepszemu organizacji pracy, wprowadzeniu automatyzacji procesów wytwarzania oraz zmianie technologii produkcji. Wszystkie te przedsięwzięcia pozwolą również na zaoszczędzenie 9 ton stali rocznie.

Ambitny plan na rok 1977, przyjęty na sesji KSR w Jelczanskich Zakładach Samochodowych zakładu wyprodukować dla potrzeb kraju i na eksport blisko 11 000 pojazdów. M. in. wielokrotnie wzrosną dostawy nowoczesnych autobusów miejskich typu „Pro — 110”. Wprowadzony zostanie do produkcji nowy typ samochodu ciężarowego — „Jelcz — 420”. W czasie obrad podkreślano konieczność zwiększenia dyscypliny plac, a także przyśpieszenia wdrażania postępu technicznego i organizacyjnego. Cały przyrost produkcji będzie rezultatem zwiększonej wydajności pracy.

124 000 kompletów wyposażenia z tworzyw sztucznych do „Fiata” — 125 p — tj. bez mała o 8 procent więcej niż w br. — wyprodukują zakłady armatury samochodowej w Elblągu — filia FSO. W czasie sesji postanowiono również

Łączność satelitarna USA

796 mln dolarów na program rozwoju

Amerkańska Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA) wyasygnowała 796 mln dol. na nowy 10-letni program rozwoju łączności satelitarnej. Nowy system, który ma być uruchomiony w 1980 r., przy pomocy dwóch specjalnych satelitów telekomunikacyjnych umieszczonych na orbitach stacjonarnych, będzie przekazywał na ziemię wszelkie dane i polecenia oraz programy telewizyjne i radiowe z pokładów zarówno załogowych jak i bezzałogowych obiektów kosmicznych. Centralny ośrodek naziemny ma się znajdować w White Sands w stanie Nowy Meksyk. Nowy system łączności satelitarnej pozwoli zebrać 85-100 procent informacji ze wszystkich sztucznych satelitów ziemi, podczas gdy obecnie stosowany system przy wykorzystaniu 14 stacji naziemnych zapewnia utrzymanie zaledwie 15 procent informacji. W związku z uruchomieniem nowego systemu, w różnych częściach globu ziemskiego będzie trzeba umieścić 7 specjalnych stacji naziemnych. (PAP)

zwiększyć o 53 procent produkcję części zamiennych. Planowana poprawa jakości produktów przyniesie również znaczne oszczędności surowców chemicznych.

W czasie obrad KSR w Zakładach Przemysłowych im. 1 Maja w Pruszkowie produkujących obrabiarki — załoga przyjęła plan zakładający dwukrotne zwiększenie eksportu tych urządzeń. W 1977 r. pruszkowskie zakłady zamierzają rozpocząć sprzedaż obrabiarek sterowanych numerycznie, które już w tym roku trafiły na rynek wewnętrzny. (PAP)

Najlepsi we współzawodnictwie wśród wielkopolskich PGR

Ocena wyników współzawodnictwa za rok 1975/76 między państwowymi gospodarstwami rolnymi, należącymi do Zjednoczenia PPGR w Poznaniu oraz realizacji programu uprawy kukurydzy była tematem wczorajszego kolegium dyrektorów PGR w Białejewku. Uczestniczyli w nim także m. in. I sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jerzy Zasada, generalny dyrektor Centralnego Zarządu PGR Karol Gawłowski, sekretarz KW Czesław Gałgan, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej Franciszek Nowak.

Bezrobocie niepokoi Brytyjczyków

Agencja France Presse pisze, że Wielka Brytania będzie miała najsmutniejsze święta Bożego Narodzenia od 30 lat. Powodem niepokoiu Brytyjczyków jest rekordowa w tym roku liczba bezrobotnych. Wynosi ona 1 371 tys. czyli jest o 170 000 wyższa niż w roku ubiegłym.

Pesymistyczne są prognozy na przyszłość. Ministerstwo Zatrudnienia szacuje, że liczba bezrobotnych będzie się zwiększać średnio o 12 000 miesięcznie. Wielu ekonomistów uważa, że sytuacja pogorszy się jeszcze bardziej w przyszłych miesiącach na skutek redukcji wydatków budżetowych i innych posunięć antyinflacyjnych, ogłoszonych w grudniu 1975 r. przez rząd dla wzmocnienia funta szterlinga na międzynarodowym rynku walutowym.

Przemysł budowlany i administracja są najbardziej dotknięte bezrobociem. Oblicza się, że w sektorach tych straci pracę w roku przyszłym od 40 000 do 150 000 osób. Ekonomści nie widzą poprawy tej sytuacji, jeśli nie nastąpi ożywienie w handlu międzynarodowym a co za tym idzie — zwiększenie aktywności przemysłu brytyjskiego. Według oficjalnych prognoz, wzrost produkcji nie przekroczy w roku przyszłym 2 procent, podczas gdy jej średni przyrost wynosił dotychczas 3 procent rocznie.

Jeden z czołowych ekonomistów brytyjskich, Terry Ward przewiduje, że za trzy lata liczba bezrobotnych w W. Brytanii przekroczy 2 mln.

Są jednakże kraje zachodnie, gdzie sytuacja na rynku pracy jest jeszcze gorsza niż w Wielkiej Brytanii. W Belgii liczba bezrobotnych wynosi 9,2 procent ogółu ludności w wieku produkcyjnym, w Kanadzie — 7,6 procent, w Stanach Zjednoczonych — 8,1 procent. W Wielkiej Brytanii wynosi ona 5,6 procent ludności w wieku produkcyjnym. (PAP)

Włókna węglowe z Biegonic wytrzymałością przewyższają stal

W Sądectkich Zakładach Elektrod Węglowych w Biegonicach przygotowuje się uruchomienie produkcji włókien węglowych. Włókna te wytrzymałością przewyższają stal. Stosuje się je w tzw. konstrukcyjnych materiałach kombinowanych.

Materiały o osnowie z włókien węglowych pozwolą na obniżenie ciężaru i zwiększenie wytrzymałości części maszyn, jak np. wirników w śmigłowcach, turbin, aparatury chemicznej i innych, a także wielu artykułów użytkowych: rakiet tenisowych, nart, kłód żaglowych, kajaków itp. Sprzet ten będzie wytrzymały,

lekki i o wiele trwalszy. Przewiduje się, że włókna węglowe będą mogły znaleźć również zastosowanie w budownictwie.

Polska będzie piątym (po ZSRR, RFN, USA, i W. Brytanii) krajem świata wytwarzającym włókna węglowe. Będą one całkowicie wytwarzane z rodzimych surowców — włókien poliakrylonitrylowych i celulozowych, których skład i struktura po złożonej obróbce cieplnej upodobią się do grafitu.

Sposób wytwarzania włókien węglowych objęty wydanym w br. patentem PRL nr 83757 opracowali po 5 latach badań naukowcy z Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie: prof. Roman Pampuch, dr Ludosław Stobierski, mgr inż. Stanisław Bławewicz i mgr inż. Augustyn Powroźnik.

Polskie włókna węglowe będą odróżniały się od zagranicznych ochronną powłoką z węgla krzemowego, uodporniającą je na utlenianie oraz polepszającą przyleganie do metalu. Opatentowano również technologię produkcji włókien z samego węgla krzemowego. (PAP)

Po aresztowaniu S. Carrillo

Fala protestów

Aresztowanie sekretarza generalnego KP Hiszpanii, Santiago Carrillo, wywołało szeroką falę protestów w wielu krajach.

Przywódca WPK, Enrico Berlinguer oświadczył, iż aresztowanie Carrillo „jest aktem, który rani nie tylko braterskie uczucia komunistów włoskich, ale również porusza świadomość wszystkich demokratów, antyfaszystów i ludzi milujących wolność”. Zdaniem przywódcy PSI, Bettino Craxi, aresztowanie to jest „wyzwaniem rzuconym demokratycznej opinii publicznej Europy”.

Włoskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych poinformowało władze w Madrycie o swym zaniepokojeniu w związku z aresztowaniem przywódcy KPH.

Biurowo Polityczne FPK w specjalnym oświadczeniu potępiło aresztowanie S. Carrillo, domagając się jego uwolnienia oraz przyznania mu pełnych praw obywatelskich. Stwierdza ono, iż w Hiszpanii nie nastąpi powrót do prawdziwej demokracji, jeśli nie zostaną zalegalizowane wszystkie partie polityczne, a więc także KP Hiszpanii, oraz nie znajdą się na wolności wszyscy więźniowie polityczni. (PAP)

Pośmiejmy się jeszcze raz...

„126 żartów o Fiacie 126p”

Świąteczno-jubileuszowy konkurs „Interpressu” i Fabryki Samochodów Małolitrażowych

Beniaminek naszego przemysłu motoryzacyjnego — Fabryka Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej obchodzi w styczniu swe pierwsze pięciolecie. W tym samym czasie przypada 10-lecie Polskiej Agencji „Interpress”. Z tej, podwójnie jubileuszowej okazji obie instytucje ogłaszają konkurs „126 żartów o Fiacie 126p”, którego plonem będzie wydana przez „Interpress” w kilku językach książeczka pod tym właśnie tytułem.

W konkursie może wziąć udział każdy, kto w terminie do 15 stycznia 1977 nadesłanie pod adresem P.A. „Interpress”, ul. Bagatela 12, 00-585 Warszawa (z zaznaczeniem na kopercie „126x126p”) przynajmniej jeden ze znanych, ogromnie popularnych, lub najnowszych żartów o „maluchu”.

Wśród tych uczestników konkursu, których propozycje zostaną zakwalifikowane do książki przez jury, z udziałem przedstawicieli FSM oraz „Interpressu”, rozlosowane zostaną cenne nagrody. Pierwszą z nich, ufundowaną przez dyrekcję FSM jest talon na zakup samochodu „Fiat” 126p z realizacją natychmiast po ogłoszeniu wyników konkursu tj. jeszcze w I kwartale 1977 r.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofka, Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują działy RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

Było to przed 58 laty

„W tydzień jeden, tak lud nasz Prusaków wychłostał,
I wygnał, na lekarstwo Niemca byś nie dostał”.

Nie jest to oczywiście poetyczny bilans wielkopolskich wydarzeń sprzed 58 lat, lecz dwuwiersz z księgi VII „Pana Tadeusza”, zawierającej pochwałę powstania wielkopolskiego 1806 roku. Nie pierwszego zresztą przeciwko pruskiemu zabojcom, jako że już 12 lat wcześniej, podczas insurekcji kościuszkowskiej, aktywność powstańcza Wielkopolan zmusiła Prusaków do przerwania oblężenia Warszawy.

A oto strofy, cytowane dziś chyba tylko w pomnikowych słownikach języka polskiego dla zobrazowania sposobu użycia zapomnianego pojęcia „tartas” czyli nawoływania, skrzykiwania.

„Hałas, tartas po Poznaniu,
każda chwila wieści niesie,
wszyscy mówią o powstaniu,
a Prusak truchleje...”

To początek „Polskich zapustów” — jakże popularnego w XIX wieku „piewcy ziemi naszej” — Wincentego Pola. Jedno z nader licznych odbić literackich wielkopolskiego powstania 1848 roku; pochwała tego, co działo się nad Wartą, podczas Wiosny Ludów.

A więc były już cenione tradycje! Tradycje przekazywane także najpopularniejszą literaturą.

☆

Co prawda, zarazem warto dostrzegać, iż od niespełnienia się nadziei Wiosny Ludów po grudzień 1918 roku minęło całe siedemdziesiąt lat: cykl aż trzech pokoleń. I te 70 lat upłynęło w dorzeczu Warty pod znakiem przeciwstawiania się naporowi germanizatorskiemu nie zrywami zbrojnymi lecz pracą organiczną. A jednak trzecie pokolenie „trzeźwych” Wielkopolan znowu okazało się szczególnie „rozumne szaleń”. Jego społeczna aktywność, patriotyzm, znowu determinowała wola walki zbrojnej o niepodległość narodową; gotowość wykorzystania szansy stworzonej przez rewolucję proletariacką i antyimperialistyczne ruchy narodowo-wyzwolenicze.

Było to bowiem pokolenie uczestników masowego już antygermanizatorskiego strajku szkolnego, upowszechniającego pod wpływem rewolucji lat 1900—1907 na całą Wielkopolskę wrzesiński bunt młodzieży w obronie narodowości; pokolenie masowo wtłoczonych w mundury zaborczej armii i skazanych na los „mięsa armatniego”; absolwentów „wychowania pod Verdun”, a ponadto wcale nie obojętnych świadków unicestwienia dotychczasowych więzień narodów — mocarstw zaborczych, wstrząsami rewolucyjnymi, których epicentrum było nad Nową.

Nie tylko więc nosili — by posłużyć się apostrofą mickiewiczowską — „w swym sercu ziarno przyszłych praw, miare przyszłych granic”. Nie byli też skłonni oczekiwać — wbrew postulatowi zachowawczo-legalistycznym polityków z Naczelnej Rady Ludowej — na wyrok zwycięskiej Ententy, uznającej polskość Wielkopolski.

Dzięki tej aktywności patriotycznej wynikającej z radykalizacji dążeń, powstawały jesienią 1918 roku polskie organizacje i oddziały wojskowe, gromadzone broń, gotowano się do walki. I choć sam wybuch powstania w Poznaniu w październiku 1918 roku był tylko żywiołową odpowiedzią na pruskie gwałty mające zdławić manifestację polskości miasta — stopień upowszechnienia się wśród „dołów” nastrojów powstańczych sprawił, że żywiołowy zryw okazał się jednak zwycięski. Stał się bowiem sygnałem wywoławczym tak licznych, oddolnych inicjatyw insurrekcyjnych, tak masowej i rozległej aktywności „dołów”, że „góra” — politycy Naczelnej Rady Ludowej, tym bardziej przeciwni „ruchawce”, że obawiający się społecznego jej konsekwencji — nie zdołała już przeciwdziałać gwałtownemu narastaniu fali faktów dokonanych.

W rezultacie zaś w Poznaniu opanowany został także system fortyfikacyjny „Festung Posen”, a więc zaborcy zostali pozbawieni ostoi działań pacyfikatorskich wobec miasta i dzielnicy. „Ruszył” też nie tylko Poznań. Jeszcze wieczorem 27 grudnia walczącym poznańskim pomógł kompania kornicka. Wieści z Poznania,

wywoływały natychmiastowy odzew nawet w miejscowościach odległych o dziesiątki kilometrów. Rozbrajano garnizony niemieckie, a zarazem przeciwno szlaki komunikacyjne, organizując skuteczną osłonę wywołanych rejonów przed interwencją z zewnątrz. Od samego początku dało o sobie znać najściślej współdziałanie poszczególnych oddziałów powstańczych, następowało zespalandie sił przeciwko znacznie silniejszemu punktowi oporu przeciwnika, lub jego próbom kontrataku. Tak np. zdziechowska bitwa gnieźnian wspierana przez wrzesniańców (też podjęta wbrew stanowczym zakazom Naczelnej Rady Ludowej, wciąż kunktatorskiej i skłonnej do polubownych mediacji z rządem berlińskim) nie tylko doprowadziła do likwidacji zagrożenia Gniezna przez interwencyjne siły „Grenzschutzu”, ale zmusiła dowództwo niemieckie do pasywności na okres niezbędny do zeromadzenia znaczniejszych sił.

Tymczasem zaś już w ciągu dwóch pierwszych tygodni powstania — wówczas kiedy socjaldemokratyczny rząd pruski związał swe siły dławieniem ruchu rewolucyjnego w Berlinie, a uważał to za niezbędny etap przygotowania do rozprawy z Wielkopolską — ruch powstańczy wywołał zwarty obszar 25 tysięcy kilometrów kwadratowych. Siegnął swymi działaniami wyzwoleńczymi Noteci, Obrzy, Barzycy. Na obrzeżach tego obszaru zostały też stoczone najtrudniejsze boje powstańcze: pod Kępną, Szubinem, Łabiszynie, Rymarzewem, Margoninem, Chodzieżą, Zbyszynem, Kopanicą, Babimostem, Lesznie, Rawiczem, Kępem. Tu też rozwinęły się trzy fronty powstańcze, zdolne już wówczas, kiedy zaczęła dawać znać o sobie masowa interwencja niemiecka, bronić skutecznie wywołanych obszarów wielkopolski. To zaś było możliwe dzięki temu, że siły powstańcze rozrosły się już w lutym 1919 roku w armię powstańczą liczącą 72 tysiące; że morale powstańcze pozwalało równo walczyć przeważającą liczebnością i materiałną przeciwnika.

I nawet jeśli nie zdołano już tym czynem zbrojnym rozstrzygnąć powrotu do macierzy Piły, Międzyrzecza, Skwierzyny.

Dokończenie na str. 6

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Gdy choinka tonie

w wodzie,
jajko toczy się po lodzie,
a gdy choinka stoi po lodzie,
jajko pednikiem utonie
w wodzie.
(Z „Nowej księgi przysłów polskich”)

CAF — fot. Momot



Najlepszy dzień w roku

Niech żyje cesarz!

— U nas najlepszy dzień roku w robocie, to Sylwester.
— Jasne, pewnie zawodowo, po murarsku, od rana popijacie.

— Nie o to chodzi, na to jest czas wieczorem — obruszył się znajomy. — To jest piękny dzień, bo mamy taki zwyczaj, że wtedy, przy podsumowaniu roku, wybieramy Napoleona.

★

Zyciorysy Napoleonów Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłu Lekkiego, są bogate, ale przecież różnią się nieco od ukoronowanego pierwowzoru. Każdy z nich obalił nie dyktando, ale opinię, że człowiek jest istotą słabą. Zwycięza jedynie w bitwie roku o plan przedsiębiorstwa. I nie koronował się samowolnie, bo uczynił to za niego kolektyw. Wreszcie sprawa jest czysto honorowa dla grona średniego dozoru przedsiębiorstwa. A jednak mówią tu, że dzień „koronacji”, to najpiękniejszy dzień w roku...

Dowiedziałem się już komu teraz w Sylwestra włożą koronę. Pewnie wie też o tym Aureli Jedraszewski, choć mało miał okazji rozmawiać z

kolegami; do niedawna przecież przebywał we Wrocławskim niż przy swoim poznańskim biurku. Nie rozmawiałem z nim, znów był na trasie do Zmigrodu, więc nie wiem, co myślał, kiedy został kierownikiem tej nagłej budowy. Powiedzieli mu przy tym, że ma nadal pełnić funkcję kierownika działu wykonawstwa. Czyli robota za dwóch i bez taryfy ulgowej. Zgodził się bez targów, sytuacja była bowiem niezwykle i wymagała niezwykle środków.

Nie musiał czytać gazet z poprzedniego dnia, wiedział już, że 22 czerwca w Zakładach Roszarniczych „Żmilen” gwałtowny wybuch, od którego zginęło kilka osób, zmiotł z powierzchni ziemi halę produkcyjną, zbudowaną przez nich samych osiem lat wcześniej. Dyrektor Wojciech Jabłkowski był już po rozmowie z ministrem i nieprzespanej nocy w Zmigrodzie, gdzie na miejscu, jeszcze podczas akcji ratunkowej, zapadła decyzja szybkiej odbudowy obiektu. O tym, kto to ma zrobić, zdecydował już Jabłkowski w drodze do domu:

— Wiedziałem, że to ekstra robota, trzeba więc, było ją postawić takiego samego człowieka.
Ba, gdyby dyrektor wtedy

wszystko wiedział... Wstępna ekspertyza szacowała koszt odbudowy na 7 mln. zł i technologicznie — prefabrykaty na konstrukcję stalową. Ale z tych pierwszych ocen, ten sam pozostał już tylko, potem termin. Trzy miesiące! Resztę zmienili rzeczoznawcy, behapowcy i kto tam jeszcze; robota urosła do 27 milionów złotych, prefabrykaty należało zastąpić cegłą...

Ale ludzie byli — ekstra. Dali Jedraszewskiemu tych samych, którymi przed awansem kierował na budowach — żeby się od razu rozumieli bez zbędnych słów. Potem, kiedy rośli nieoczekiwane zadania, rosła i żmigrodzka ekipa. 120 ludzi pracowało po 12 godzin. Z początku co tydzień dowozili ich do domów, później już co dwa tygodnie, wszystkim zbyt drogi był czas. Szkoda go było nawet na wędrówki po obiad, powstała więc na miejscu zakładowa stołówka. Ludzie dawali z siebie wszystko, dało też przedsięwzięcie — całonocowy bezplatny wikt. A także wszystko, co potrzebne: woła Jedraszewski o cegłę — dowożą ją nawet z Koszalina; telefonuje po dźwigary — biorą z innej budowy; muszą być zaraz dźwigi samojedźne — już nocą ruszają do Zmigrodu...

Robota nie była łatwa, i koszty niemałe. A jednak opłaciło się w dwójnasób. Odbudowali w terminie zakład. Robili — a przy tym zarobili — za dwóch i tym terminem oraz własną wydajnością nie tylko zwrócili koszty, ale podciągnęli plan całego przedsiębiorstwa.

— Ta robota przydała się wszystkim — opowiadają mi teraz. — Wniosek z niej jest jeden: jeśli dać ludziom pod rękę wszystko co potrzebują, jeśli zachęcić ich, to wtedy wydajność pracy jest prawie nieograniczona.

Jedraszewski też robił za dwóch, w Zmigrodzie i Poznaniu, ale brał tylko jedną pensję. Wkrótce może dostanie premię z Warszawy i krzyż na piersi. Ale w przedsiębiorstwie, wśród kolegów zostanie tylko ukoronowany na Napoleona. Napoleonem II był, nieżyjący już, Tadeusz Pawlak. Fenomen bez wykształcenia, jako kierownik zakładu słusarsko-konstrukcyjnego zaplanował w 1972 roku konstrukcję na liczne budowy przedsiębiorstwa. Napoleon II — Józef Iłowiecki, który uciekł stąd przed zawałem na spokojniejszą robotę projektanta — będąc kierownikiem grupy robot instalacyjnych, wykonał ze swą ekipą wysokopiętną kotłownię. Była to robota, w której realność nie wierzyła sama dyrekcja. Ludzie jednak, choć nie przygotowani, byli sprawdzeni, umieli sumiennie pracować i nie uczuli się na bledach. Kotłownia w Miłosławiu do dziś dobrze funkcjonuje. Na-

Dokończenie na str. 8

ZBILUT SEK

STRONA

GŁOS — 24/25/26 XII 1976

3

1.

Wciąż zawsze skłania do refleksji i zadumy nad mijającym rokiem; jest okazją do składania sobie wzajemnych życzeń, zapominania uraz i uprzedzeń, a także wspomnienia dawnych czasów i uraz z nimi tych, których już zabrakło przy wigilijnym stole. Kto jak kto, ale my, Polacy, mieliśmy w naszej historii wiele takich wydarzeń, które — przechodząc przez nasz kraj — powodowały, że często przedwcześnie ktoś ubywał. W wielu rodzinach właśnie w wigilijną wieczór choć na kilka chwil przywoływało w pamięci nieobecnych. Czasem byli to ci, co odeszli na zawsze, czasem ci, co z daleka od kraju walczili za swoich, o wolność i lepszą przyszłość. Ale teraz oto na szczęście oddala ją się od nas tamte wspomnienia. Wyrosło pokolenie, które nie zna wojny ani cierpień i poświęceń z nią związanych, pokolenie, od którego nie wymaga się najwyższej ofiary. Ci, co pamiętają rok 1945, mogą powiedzieć, że ani się obejrzałem, jak minęło trzydzieści parę lat, jak zaczęło rosnąć już drugie powojenne pokolenie, żyjące w warunkach zupełnej, ale to zupełnie innych od tego z lat czterdziestych.

2.

Ci, którzy pamiętają dni powojennego startu, mniej więcej umiemy porównać ówczesny i dzisiejszy stan

posiadania (jeżeli nie zapomnieli, bo człowiek bardzo łatwo zapomina chwile trudne i czasy niedostatku). A młodzi? Na ogół nie lubią, kiedy im się ciągle mówi, że zaczynaliśmy od zera, a potem dokonując bohaterstwa wysiłku doszliśmy do dzisiejszego stanu posiadania. Młodzież — nie obciążona balastem przeszłości — inne niż starzy kryteria przykłada do naszej współczesności. I

słusznie. Zapatrzona w przyszłość wyżej będzie sobie zawieszala poprzeczkę, przez którą trzeba przeskoczyć. Nie można się dziwić młodym ludziom, że ich interesuje przede wszystkim teraźniejszość i przyszłość. Takie już prawo młodości. Zresztą czy tylko młodości?

3.

Czy na przykład kilkunastoletni Polak roku 1976 zastanawia się nad tym, że przed 30 laty zwykły elektryczny odkurzacz był rzadkością, że nie było prawie w ogóle pralek, myłoków, mikserów, lodówek, suszarek, nie mówiąc już o telewizorach i innym bardziej wyrafinowanym sprzęcie elektrotechnicznym? Opowiadanie mu o takich sprawach traktuje tak, jak na przykład pokolenie dzi-

sielszych czterdziestolatków traktowało kiedyś opowieści dziadków o czasach przed pierwszą wojną światową. Historia i tyle. Już samo uprzytomnienie sobie, ile przybyło sprzętu elektrotechnicznego, jaką rewolucję przeszły w tej dziedzinie nasze gospodarstwa domowe pozwala lepiej zrozumieć, o ile musieliśmy wzrosnąć zapotrzebowanie na energię elektryczną. A przecież to jest za-

ledwie mały procent zużycia tej energii! Do tego trzeba dodać ogromną część wsi polskiej z całym jej postępem i przede wszystkim przemysłem. Zużycie energii elektrycznej ciągle rośnie i będzie rosło w postępie niemal geometrycznym. To, co by wystarczyło aż nadto wczoraj, nie wystarczy już dziś, a to, co z namiwską zaspokaja nasze dzisiejsze potrzeby, nie zaspokoi ich jutro.

4.

Zjawisko to można zastosować zresztą do całokształtu naszego życia — zarówno społecznego, jak i jednostkowego. Taka jest tendencja rozwoju naszej gospodarki. Gdyby tak nie było, nie byłoby postępu. Nie mielibyśmy przed sobą perspektyw rozwojowych. Trudno byłoby mówić o

powszechnym zafascynowaniu ogromem czekających nas zadań. A fascynować mogą nie tylko wielkie budowy socjalizmu, jak Huta „Katowice”, Port Północny, elektrownia „Kozienice” czy Lubelskie Zagłębie Węglowe. Często może porządkować pracę w małym zakładzie, produkującym rzeczy potrzebne ludziom lub innym zakładom; źródłem satysfakcji może być praca w rolnictwie, solidna nau-

Święta nie są może najlepszą okazją do głoszenia pochwały pracy sensownej i produktywniej, ale przecież istnieje na ogół pewna współzależność między jakością naszej pracy, a naszymi zarobkami, poziomem życia i co za tym idzie — ilością i wartością prezentów leżących pod choinką. Przyjmując każdy zakład, że dzisiejsi uczniowie szkolni, kiedy dorosną już na tyle, że założą własne rodziny, będą się bardzo zżymać na wygórowane żądania swych dzieci, które na przykład życzyć będą sobie na gwiazdkę może

jeszcze nie samochód, ale na przykład zestaw stereofoniczny (czy kwadrofoniczny?) urządzeń do odtwarzania muzyki albo komplet narciarski, taki, jaki teraz kosztuje kilkanaście tysięcy złotych. Wprawdzie już są dzieci, które coś takiego dostają pod choinkę, ale są to wyjątki. Za kilkanaście lat będzie to zjawisko nie wyjątkowe lecz dość częste. Założę się także, że wówczas rodzice będą do swych dzieci mówili tak, jak my często obecnie mówimy do swoich i tak jak do nas mówili nasi rodzice: „Co za wymagania! Kiedy ja byłem w twoim wieku nawet w najmielszych marzeniach nie przychodziło mi coś takiego do głowy”. Tak już jest od wielu pokoleń. Kiedyś przecież też się wszystko zmieniało. Tylko, że to co w przeszłości trwało wieki całe, teraz zmienia się w ciągu dziesięcioleci. A od czasu, kiedy nasze społeczeństwo weszło na drogę nowego rozwoju, kiedy przeskoczyliśmy całą epokę, kolejne dziesięciolecia są coraz brzemienniejsze w wydarzenia i zmiany. Najlepszym i najmówniejszym tego przykładem jest obecne dziesięciolecie. Pomyślmy i o tym przy choince, oświetlonej na ogół już nie świeczkami lecz — zgodnie z duchem czasu — lampkami elektrycznymi.

Wesołych Świąt!

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Pod choinką

Na swojej ziemi

Krajna. Okolice Złotowa. Przywiódł mnie w Złotowskie wiadomość, że tutaj dawnego haftu ludowego uczą teraz w szkołach.

Śnieg, śnieg. Sypie. Krajną bielą otula. Nietrwałą — zaraz ta biel w wodę się przemienia. Szaro-bure pola, lasy na horyzoncie. Białe brzozy u drogi, gdzieś zza nich prześwitują jeziora. Pejzaż grudniowy wy-ciszony, wypokojony.

Miasteczko Krajenka. Izba regionalna. Dawne sprzęty domowego użytku, naczyń. Na ścianie „diabelskie skrzypce”. Uderzano nimi do taktu podstawką o ziemię, u góry skrzy piec — głowa diabła...

Na oknach izby — nowe zasłony. Dołem tych zasłon bieg nie — haft krajeński. Właśnie w Krajenie mieszka Celina Bytowska. To o niej mi w Poznaniu mówił zakochany w Krajnie Zygmunt R., że zasługa pa ni Celiny renesans tego krajeńskiego haftu. Nie ma jednak hafciarki w domu...

Towarzyszy mi w mojej wędrówce etnograf Jan Niedzwiecki z Urzędu Wojewódzkiego w Pile. Jedziemy do Złotowa. Święta bożonarodzeniowa tuż, tuż. Boczna uliczka, dom, w którym mieszka Alfons Senska. Przepraszam, że on tak przy pracy. Z miękkiego, lipowego drewna kończy właśnie — trze ciego króla dla gwiazdkowej szopki. Odpadają pod uderzeniami dłuta zbędne okrucieństwa, fałdy królewskiej szaty zyskują wyrazistość. „Synu wie też rzeźbić. Ja tu na Krajnie nie urodzony. O, ja lubię tak w drzewie robić. Za każdym ciem — coś nowego widać...”

Na drugim końcu Złotowa okazała kamienica. Tablica na niej, że dom ten był siedzibą Dzielnicę Związku Polaków w Niemczech. Mój towarzysz: „Krajna... W 1772 zajęli ją Prusacy. Po pierwszej wojnie światowej miała wrócić do Polski. Nie wróciła... Polacy tu mieli swoje szkolnictwo, zespoły artystyczne, sportowe. Głoszono hasło „Krajanacy na swojej ziemi”.

Białe, jakże polskie brzozy prowadzą do Zakrzewa. Pośród ku wsi — wysoki, kamienny orzeł z rozpostartymi skrzydłami. Napis „Obrońcom polskiej Ziemi Złotowskiej 1772—1945”. Dom kultury. Przywrócono mu ostatnio historyczną nazwę — Dom Polski. Izba Pamięci. Dokumenty, zdjęcia. Na pis „By słowo polskie...” Naro dowe relikwie. „Biblioteka Kresowa Pogranicze Zachodnie od ciele od Macierzy tom II”. Koszulka sportowa dziewczyny, która kiedyś przed wojną grała tu w polskiej drużynie siatkarskiej...

Obok — salka z płonem kursu hafciarskiego. Także — Inia ne serwety, obrusy z delikatnym krajeńskim haftem. Etno graf: „Odnalazłem ten haft w trakcie swoich naukowych wę

drówek. Pracowałem wtedy w Muzeum Ziemi Złotowskiej. We wsi Skie w jednym z domów gospodyni wydobyla ze skrzyni spódnice po kimś tam sprzed lat zachowaną i na niej ten haft... Pokazywałem potem ten wzór starym kobietom, mówiły — tak, kiedyś tak tu haftowano. A ta spódnica już się właściwie ze starości cała rozlatywała, tylko jej dół dobrze zachowany został, haft go wzmacniał”.

I jeszcze w tym zakrzewskim Domu Polskim — sala zebrań. Odsłonięte, sprzed wojny, freski, przedstawiające wierzenia i obyczaje ludowe. Kierownik Domu: „Niemcy je po trzydzie stym dziewiątym wpięć chcie li skuć, potem zamalowali”. Wśród fresków, w jednej z wnęk — kołędnicę, a poniżej — wiejski, poprzębiani dziwnie muzykanci i koza. To „ko-



Foremka do krajeńskich obrzędowych pieśniów gwiazdkowych.

zi czwartek”. Na Krajnie w ostatni czwartek przed adwentem przechodzili wioskami po chody przebierańców. Żywa kość albo człowieka w masce prowadzono na postronku. Te prastare obrzędy długo się zachowały, były własne, rodzimoci strzegły.

Z Zakrzewa — do Starej Świętej. Chałupa krajeńska. Szlachetna, z pięknym podcieniem narożnym, „przyłapem”. Oprowdza — dawna jej właścicielka. Nowy dom pobudowali sobie obok, chałupę wraz z wnętrzem państwa wykupiło, muzeum tu teraz. „W tym domu się urodziłam. Mój ojciec działał w Związku Polaków. Ja prowadziłam polskie przedszkole. Potem mnie wysiedlono. Gdy wróciłam do wsi w czterdziestym piątym, ojciec już nie żył, nie doczekał swojej Polski”.

Izba duża. Skrzynie malowane, lóżka, „kolibka”, kredens. Obok — maleńkie pomieszczenie. Światło pada hen z wysoko. Cały wyłot daleko tam ku górze — czarny. „Sadze zostały jeszcze. To komin. Tu była „czarna kuchnia”. Strawę gotowano, dym tam górą kominem wylatywał”. W bocznych

kaplicach w barokowych kościołach światło zagłada przez lunetę podobnie jak w tej chłopiejskiej chałupie.

„W izbie przedniej” chałupy — krosno. A na kufrze — lniany obrus. „To mama go tkala”. Gdy na zdyłu przysiadam, przypominam się, że nie uczyniłem przedtem — potrzebnego gestu ręką. Jan Niedzwiecki dał mi na drogę swoją rozprawę naukową o tradycyjnej kulturze ludowej Krajanów Złotowskich. Piszę w niej, że w okresie tzw. dwunastnicy od 24 grudnia do 6 stycznia na Krajnie zabrano się m. in. szycia i w ogóle używania igły, aby nie zrobić krzywdy duszom, które w tym czasie przychodziły na ziemię. Na noc zostawia się otwarte popielniki, aby dusze miały się gdzie ogrzać. Nie można też uścisć na jakimkolwiek sprzęcie, nie zgarnąć szuflę symbolicznie duszy... Zapomniałem teraz o tym, ale może nikomu jeszcze krzywdy nie wyrządziłem, bo wszak do 24 grudnia — parę dni.

Za chałupą — sad. W pole wbiegają jabłonie, śliwy. Dotykam jednego z drzew. Kora twarda, zimna. A w tamtej rozprawie naukowej podano, że na Krajnie zachowaną praktyką magiczną jest „zmaszanie drzew do owocowania”. W tym celu w wieczór wigilijny do sadu wybiera się gospodarz z siekierą, a towarzyszy mu najciszej żona. Uderzając obuchem siekiery o drzewo, które w danym roku nie owocowało mówi: „Jak nie będziesz rodzić, to cię zetnę”. Osoba towarzysząca odpowiada na to: „Nie ścinaj mnie, już będę rodzić”...

I znowu — Krajenka. Pani Cecylia Bytowska jest już w sobie w domu. „Ja jestem radomianka, ale tu już od roku pięćdziesiątego, to już chyba ze mnie krajanianka. W szkole uczyłam, teraz już jestem na emeryturze. Zobaczyłam w muzeum w Złotowie wzór tego krajeńskiego haftu. Prowadziłam kursy hafciarskie, byłam też instruktorką wychowania plastycznego. Nauczyciele ten haft krajeński zaczęli... Na lek cjach dzieci... Był tu oddolno-polski rajd nauczycielski. By uczestnikiem rajdu pamięta regionalne jakieś... I serwety z tym haftem... Muzeum w Toruniu też zakupiło te hafty”.

Pokazuje wzory. Na łnie kłos i owoce granatu. Tylko trzy kolory — czarny oraz jasno i ciemno-niebieski. Etnograf — „Haft krajeński będzie umieszczony na strojach powstającego w Pile zespołu pieśni i tańca. Motyw tego haftu też chcemy wprowadzić na wyroby porcelany chodzieskiej. Pani Celina: „On się bardzo podoba, ten haft. I wszyscy co pierwszy raz go widzą, mówią, że jest taki inny. Tak — jakby to powiedzieć — własny... Stonowany, szlachetny...”

Gdy opuszczamy Krajenkę, pierwsze gwiazdy już się pojawiają. Boże Narodzenie tuż, tuż.

...A wokół pejzaż Krajin — jak ów haft krajeński. Stonowany. Szlachetny. Własny.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Dom jest czysty i zadbane. Kolorowe firanki, kwiaty. W gościnnym pokoju nowe meble i nowe łóżeczko Justynki. Justynka ma trzy tygodnie. Marek, jej najstarszy brat, zapowiadał, że jak urodzi się dziewczynka, to żadnego prezentu nie kupi. Przyniósł jednak pierwszy, a za nim reszta rodzeństwa. Mała ma szafę pełną kolorowych ciuzzków i mnóstwo zabawek. Piotr — senior zwany tak w odróżnieniu od młodszego brata, też Piotra, co rusz zagląda do malej. Matka wzdycha, że ani chybi rozpieszczą malutką. Ale w tym pozornym zatroskaniu skrywa zadowolenie z miłości, którą rodzeństwo darzy małą. Nieomylny to dla niej znak, że rodzina już się zespoliła.

Patrzę na krzątającą się młodą kobietę i wypowiadam głośno pytanie, które nurtowało mnie od momentu przeczytania tego listu, który rodzeństwo Gellertów przesała do Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Poznaniu i w którym to Zosia, Mirka, Marek, Hania, Piotr i Piotrek prosili, aby ich mamie przyznać „Medal Matki”, bo chociaż rodzona matka jest tylko dla Piotra, dba o nich wszystkich jak najprawdziwsza. Pytam — dlaczego została matką z wyboru? Kobiety samotne, o niespełnionym macierzyństwie, chętnie matkują cudzym dzieciom. Ale rzadko się zdarza, aby czyniły to te, które mają własne dziecko. Więc dlaczego?

Po raz pierwszy całą swoją gromadkę zobaczyła w Domu Dziecka. Najmłodszy — Piotrek wdrapał się nowej



Fot. — CAF

Jak we Wilie z dachu ciecie, zima się długo powlecze.

(Z „Nowej księgi przysłów polskich”)

Prawdziwy — rodzinny dom

MATKA Z WYBORU

cioci na kolana, Mirka koniecznie chciała porozmawiać. Iwonka (Iwona, jak mówi mama), przypomniała wtedy za straszone kurczątka z głową wciśniętą w chuderlawe ramiona. Starsi obserwowali ją bacznie. „Była miła i łagodna — napiszą potem w liście do WK FJN — polubiliśmy ją”. Przy pożegnaniu, wskazując na ciocię, ojciec spytał najstarszą, 16-letnią Zosię i 14-letnią Mirkę: Chcę się z nią ożenić — co wy na to? Będziecie mówiły jej mama? Od śmierci ich matki zmuszony był oddać je do Domu Dziecka. Sam mieszkał kątem, pracował w Usługowej Spółdzielni Inwalidów, nocą pilnował obiektów. Dzieci tymczasem tęskniły do własnego domu, do matki.

A przyszła mama, nie deklarując się głośno, postanowiła, że całą szóstkę jak najszybciej zabierze z Domu Dziecka. Wiedziała, że jest potrzebna osieroconej gromadce i one jej, jak mówi, były potrzebne, aby mogła zacząć życie od nowa po nieudanym małżeństwie. po chorobie. Zyczenia ludziom nie potrafiła rozpa miętywać swoich klęsk. Zawsze marzyła o domu pełnym gwaru i dziecięcych głosów. Od wczesnej młodości naj-

piej czuła się wśród dzieci. Wychowawczyni przekonywała matkę, że powinna być nauczycielką. Wyuczyła się, mimo niechęci, szycia (co teraz bardzo się przydaje). Kiedy pan Julian poprosił, aby została jego żoną, fakt, że miał dzieci przesądził o owym decydującym „tak” z jej strony.

Miała znów rodzinę. Tego poczucia pewności i stabilizacji nie miała świadomość, że dochody ich były bardziej niż skromne, a za mieszkanie musiał starczyć jeden pokój — jej pokój. Przemeblowywała go kilkakrotnie. Obok tapczanu Piotra, który szybko zaprzyjaźnił się z nowym ojcem, na noc rozkładała łóżko dla Mirki. Ją pierwszą zabrała z Domu Dziecka. Dziewczynka była w trudnym okresie dojrzewania. Ale koniecznie chciała być z nimi: Zosią, Markiem i Hanką, i Piotr. Upychała więc składane łóżka na 20 metrach kwadratowych, lecz i tak nie starczało miejsca dla wszystkich.

Mozolnie wydeptywała ścieżki do urzędów, prosząc o zamianę mieszkania. Czekala, aż do momentu, gdy zniecierpliwiony urzędnik zwrócił jej uwagę, że nie trzeba było zabierać dzieci z Domu Dziecka. Wtedy napisała list do Komitetu Centralnego, do I Sekretarza. Odpowiedź przyszła szybko, a zaraz po niej klucze do nowego mieszkania. W starym budownictwie — cztery duże pokoje, ogromny korytarz, łazienka.

Teraz całą rodziną zaczęli remontować mieszkanie. Co mogli, robili własnymi siłami. Pani Lucja zaczęła pracować razem z mężem, (aby w dzień przypilnować dzieci, do pracy chodzi nocą). Trzeba było pieniędzy na urządzenie mieszkania, na dzieci. W ciągu sześciu lat swego małżeństwa pracowali nawet w czasie urlopu, wzięli pożyczki w banku i w zakładzie pracy. Zaczęli normalne rodzinne życie we własnym domu. Zwracając, jak mówi pan Julian.

Pedagogiczne talenty przydały się teraz pani Gellertowej. Musiała nauczyć dzieci higieny osobistej, porządku, wykształcić nawyki poprawnego zachowania się, pomagać im w lekcjach. Ani się obejrzała, jak dzieci wyrosły. Zosia ma już 22 lata. Pracuje na poczcie. Roznosi listy. Mirka pracowała w „Polifie” i uczyła się w szkole przyzakładowej. Za namową

Dokończenie na str. 6

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Między Renem a Łabą

Tam jest bardzo ładnie

były ogrzewane, lóżka zastąpiono w nich dwu i trzykon dygnacyjnymi pryczami, a wraz z nimi zniknęła z Oflagu VIIA*) jakkolwiek pościel.

Przechadzałem się wolno drogą za miasteczkiem, mając przed sobą dawny obozowy kompleks i myślę, jak wiele tragedii rozegrało się w obrębie polskiego Murnau. Ojciec, po powrocie do Poznania, informował o tamtejszej katorze skapo, kiedyś tylko wybuchnął: — Ty nie potrafisz sobie wyobrazić co to znaczy spędzić tyle czasu w tłumie przymierającym głodem, szukanym na każdym kroku zakazami i rozkazami, zmaltretowanym niepokojem o los bliskich!

Ludzie idą drogą, jadą samochodami. Z koszar wychodzą pojedynczy żołnierze, z pewnością dobrze nakarmieni przez służącą im kantynę. Nikt w murnauskich zabudowaniach

obozowych nie głoduje, jak kiedyś, nie kuli się z zimna pod jednym kocem, nie jest poganiany przed drzwiami kłozetu, nie gnieździ się w piwnicy albo na strychu, nie rozlega się wrzaski „Licht aus!” i nikt nie strzela pod łada pretekstem w okna.

Jeńcy w Murnau potrafili nie tylko zachować solidarność i godność, stanowili mały fragment wielkiej karty losu polskiego w latach hitlerowskiego terroru — napisał Stefan Majchrowicz w książeczce, poświęconej temu największemu Oflagowi*). I napisał także: „Gó ry zbliżyły się i oddalały, mętniały lub niknęły wśród oparów, by ni stąd ni zowąd wyrosnąć przed oczami w wyraźnych konturach, jakby tuż za rzędem drutów... Myślą wybiegało się do Alp. I dalej. Alpy — jedyny widok, który się nie opatrzył”.

Spoglądam na widniejące w oddali szczyty Dreitorspitze, Alpspitze, Zugspitze, ma-

jestatycznie, urzekające w swym trwaniu, takie same jak przed trzydziestu siedmiu laty, gdy zwieziono tu ludzi w polskich mundurach.

Oni wpatrywali się w ten sam krajobraz, stojąc godzinami na represyjnych apelach, wysłuchując pokrzykiwań hitlerowskiej obsady obozu, czekając na ukończenie kolejnej rewizji, połączonej z rabunkiem resztek ubożego, jenieckiego mienia.

Nie mogę złożyć symbolicznych kwiatów, przecież nie zrobię tego u progu koszarowej wartowni. Nieśpiesznie podążam nad pobliskie jezioro, do ludzi w polskich mundurach.

28 XH 40

Kriegsgefangenenpost

Rückantwortbrief

An den Kriegsgefangenen

14

Gefangenennummer: 15730

Bezeichnung: Oflag VII A

Block C I

Deutschland (Allemagne)

Murnau, Oberbayern

Gebührenfrei!

W krainie Gwiazdora czyli Joulupukki

Korespondencja własna z Finlandii

Grudzień to miesiąc, w którym obdarowywanie się wzajemnie stanowiło roczny rytuał. Nie każdy jednak zabiegany codziennie, wie, gdzie zwrócić się o pomoc przy poszukiwaniu upominków dla najbliższych.

Spieszę więc z przypomnieniem. Oczywiście Gwiazdora gdzieś indziej zwanego świętym Mikołajem, o czym słyszałem od lat dziecińczych, jest Laponia. Najbardziej lubiany przez malców całego świata staruszek ma swoją chatkę na Korvatunturi. To nazwa wzgórza we wschodniej części fińskiej Laponii. Jest ono położone w odległości około 170 kilometrów w linii prostej od północno-wschodu od miasta Kemijärvi.

Maluchy mówiące różnymi językami, a potrafiące już pisać — jak się okazuje — dobrze zorientowane w sprawach dla nich najważniejszych. Płyną tedy listy i kartki z błagalnymi prośbami zaadresowane: „Kochany Gwiazdore, Laponia, Finlandia”. Są tam i jednoznaczne życzenia i długie elaboraty, pełne nadziei i owej nadzwyczajnej ufności w gwiazdorowe mości, której nam, dorosłym często nie dostaje. Listów i kartek dociera do Finlandii tysiące. Traktowane są one tam z powagą, tak, jak każda inna przesyłka. Główny urząd pocztowy w stolicy Finlandii — w Helsinkach uruchamia co grudzień specjalną sekcję Gwiazdora, gdzie gromadzi się ową niezwykłą korespondencję. Nie przekazuje się jej jednak do archiwum, lecz skrupulatnie czyta. Te prośby, które można spełnić, są zalewane, a żaden list nie pozostaje bez odpowiedzi.

W niezwykłą rzetelność poczty fińskiej ufam, gdyż sam się o tym przekonałem. Zagubiłem adres mojego znajomego sprzed kilku lat. Pamiętałem tylko nazwę miasta i ulicy, przy której mieszkał. I jedynie te dane wraz z imieniem i nazwiskiem podałem na kopercie. Jakież było moje zdumienie, kiedy odezwał się po kilku zaledwie dniach, mimo że wyprowadził się do innego miasta. Finów to bynajmniej nie dziwiło. „Obowiązkami poczty jest — tłumaczono mi cierpliwie — od szukania adresata, nawet gdy by nadawca podał tylko jego imię i nazwisko oraz państwo. I poczta musi to zadać nie wykonać”.

Czyż w tej sytuacji staruszek z chatki na Korvatunturi może się obawiać, że korespondencja do niego adresowana trafi gdzie indziej? Mało tego, gdyby — odpukując na

wszelki wypadek — posiadając formalne uprawnienia do otrzymywania druku L-4 (a w Laponii zimą temperatura spada od -40°C do -60°C) nie mógł świadczyć usług dla niepełnoletniej ludności, także to nie powinno wzbudzać jego niepokojów. Wystarczy przejrzyć grudniowe kolumny ogłoszeniowe gazet w Helsinkach, Turku, Tampere czy Kuopio lub poprosić starszych Finów, jak to dawniej bywało i wówczas wszelkie wątpliwości zostaną rozwiane. Okazuje się bowiem, że młodzi, a czasem i w średnim wieku, obywatele Suomi rozumieją, iż dzisiaj nawet Gwiazdorom trudno działać w pojedynkę. W okresie świąteczno-noworocznym zastępy aktywnych zwolenników instytucji Gwiazdora rosną w postępie geometrycznym.

Zadawoleni są z takiego stanu rzeczy wszyscy. Przede wszystkim rodzice. Wiedzą bowiem, iż rzecz biorą w swe ręce fachowcy, a nie jacyś

amatorzy — fuszery nie potrafiący się dobrze przygotować do odegrania jednej roli w roku. Rade są i dzieci. W mięt orientują się, iż — jeżeli ich życzenia będą realne, a współczesnemu młodym pokoleniu nie brak trzeźwości spojrzenia, otrzymają, czego żądają i że stressy są naprawdę niepotrzebne. Poczta ma niejednokrotnie się kim wyreczyć w gorących dla niej dniach grudniowych. Zadowolony jest też Gwiazdor w chatce na Korvatunturi.

Kłopot jest tylko z tym, że ostatnio właśnie on nieco się rozbismuranił. Prawie nie opuszcza domu, niemal wszystkie sprawy załatwia przez telefon i za pomocą telexu. Jeśli już podróżuje, to tylko samolotem. Coraz częściej na kontrolę. Słychać nawet głosy o symulowaniu choroby. Niepokojące.

Flegmatyczni, ale gospodarni Finowie twierdzą, że i z tym sobie poradzą. Planują mianowicie przeniesienie

Gwiazdora z kresów do Rovaniemi — stolicy fińskiej Laponii. Obiecyując oczywiście, dobre mieszkanie w nowym budownictwie i posadę dyrektorską w specjalistycznym przedsiębiorstwie pod nazwą Joulumaa Oy co znaczy mniej więcej Kraj Świętą Bożego Narodzenia — spółka akcyjna. Miałoby ono produkować przez różne podarki świąteczne, a także dbać o publicyść swego szefa organizując różnego rodzaju spotkania jego osoby z przedstawicielami społeczeństwa przedszkolnej i tej z klas zerowych.

Myślę, że po zawsze nieco niepokojącym (nieznane!) okresie adaptacji, Gwiazdor czyli po fińsku Joulupukki (koziół świąteczny) odnajdzie się w nowej roli. Powinien przecież iść z duchem czasu. Tak jak jego ojczyzna — Laponia. Tajemnicza, pełna dzieł przyrody i bezkresnych obszarów, po których można kilometrami wędrować i nie spotkać człowieka. Osobiście przekonałem się o tym i przyznam, że to wszystko fascynuje, ale i przeraża zarazem. Jak długo tak jeszcze będzie nie wiadomo. Ostatnio fińska Laponia szybko odrabia cywilizacyjne zaległości. Ale jako ojczyzna Gwiazdora nadal jest bliska wielu bardzo młodym ludziom. Także zamieszkałym w Polsce.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Z książką na ty

Czytane nie tylko za młodu

opowiadał Macieja Kuczyńskiego pt. „Obieżyświat”. Mimo, iż rozgrywa się w różnych kątach świata, w Meksyku, Peru, w USA, w Kolumbii, Monachium czy na Spitsbergenie, łączy je z sobą postać bohatera — młodego Polaka, Terleckiego, działającego zawsze w obronie słabszych. Autor, przełamując bariery utrwala konwencji konstrukcyjnej książki dla młodego czytelnika, podaje mu zarazem swoją wersję takiego pisania — wersję udaną, wciągającą w lekturę, pełną napięcia, wzbudzającą dreszczki emocji. Książka wydana „Nasza Księgarnia”.

Młodym odbiorcom zalecam też wydany przez „Naszą Księgarnię” „Wyspę błękitnych delfinów” angielskiego pisarza Scotta O'Della (przekład Zofii Uhrunowskiej). Ta opowieść powstała z autentycznego zdarzenia. Jej treścią jest historia młodej Indianki z Wuspy Błękitnych Delfinów (La Isla de San Nicolas) opodal wybrzeży kalifornijskich. Jak Robinson Krusoe żyła ona na tej wyspie w latach 1835 — 1853, po opuszczeniu jej rodzinnej osady przez zdziesiątowane plemie, szukała nowego miejsca osiedlenia. Opis przeżyć dziewczyny (zmarłej później w ośrodku misyjnym Santa Barbara, a nie można się było porozumieć z nią w żadnym języku), jest kawałkiem fascynującej książki.

Zbliżający się okres prezen-tów gwiazdkowych, wśród których jakże miłym jest zawsze książka, zezwala mi w dzisiejszym przeglądzie na zwrócenie rade jeszcze uwagi na tę wartościową serię, która od paru lat ukazuje się staraniem Wydawnictwa „Iskry”, pod trafną nazwą „Klasyka młodości”. Kolejne pozycje tej serii ukazują się w pięknej, jednolitej szacie graficznej — z dodatkową plastyczną wkładką, spełniającą rolę i zakładek i jakby reklamą dla książki, z ilustracjami, z jakże ważną, stosunkowo szeroką notką o autorze. Młody czytelnik otrzymał podług Marka Twaina „Przgodę Tomka Sawyer’a” oraz „Przgodę Hucka”, Roberta Louisa Stevensona „Katrię” i „Porwane do młodu”, Rudyarda Kiplinga „Księżę dzungli” i „Druka księżę dzungli”, Jacka Londona „Białą kłęb”, Howarda Pule’a „Wesołe przestrody Robina Hooda”, Waleriana Kataiewa „Samolety białej żurawki”, Ethel Lilian Vonnichta „Szerzeń”, Aleksandra Dumasa „Trzej muszkieterowie”, a teraz trzy nowe pozycje, które

może jeszcze uda się czytelnikom zdobyć na podchodźku we prezentu. Pierwsza z nich to nieśmiertelna „Ania z Avonlea”, bliska tęsknołom i pragnieniom młodzieży już po koleń, które tak świetnie umiała wyczuć Lucy Maud Montgomery (przekład R. Bernsteinowej). Stuszenie sięgające równie do niędu nie tracąc na popularności Jamesa O’Flaherty’ego „Włóczęgów Północni” w przekładzie Jerzego Marlicza.

Trzecia wreszcie książka z dostępnych jeszcze na półkach księgarskich to „Martin Eden” Jacka Londona, autorka, który jak mało kto potrafił ukazywać sens życia, potrzebę odwagi, konsekwencji, wierności innym i sobie. I już, skoro jestem przy tej przebiegłej serii, zapowiedź kolejnego tytułu, który jeszcze przed Świętami być może ukaże się na półkach księgarskich. To Juliusza Verne’a — „W 80 dni dookoła świata” — mimo postępu techniki w każdej dziedzinie, tak zawsze i niezmiennie bliska młodzieży, może bardziej przez rysunek psu-chiczny bohaterów, niż te przygody, które przeżywają.

Jeszcze jedną uroczą książką chciałbym zainteresować nie tylko tych młodszych czytelników. Jest to Gerald Durrela (brata autora wydanego niedawno w Polsce cyklu pt. Kwartet Aleksandrujski) uroczą opowieść o dzieciństwie dwunastoletniego bohatera, spędzonym na Wyspie Korfu. Tam zrodziło się jego umiłowanie przyrody i gorące, żarliwe ukończenie zwierząt, ślad zaś kariery naukowa przyrodnika i dzisiejsza pozycja człowieka w świecie naukowca walczącego o zachowanie atynących gatunków zwierząt. Jedną z form tej walki są jego piękne książki o zwierzętach. „Moje ptaki, zwierzęta i krowy” (Przekład Anny Przedpełskiej-Trzeciakowskiej i Andrzeja Trzeciakowskiego) jest tak interesująca i pełna zupełnie nieznanych wiadomości o otaczających nas stworzeniach, że odcierać się od niej nie można. Bardzo ją wszystkim polecam.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Jeśli dzień wigilijny pogodny, będzie rokcek urodny. (Z „Nowej księgi przysłów polskich”).

Znamy też z własnego podwórka

Niewiele jest już chyba w naszym kraju ludzi, którzy by nie rozumieli, że sami na siebie musimy pracować i nikt nam za darmo niczego nie da. Krótka mówiąc, najstusniejszą nawet plany i ogólnokrajowe założenia gospodarcze, mające przynieść poprawę zaopatrzenia, są uzależnione od tego, w jaki sposób każdy z nas będzie wykonywał to, co należy do jego codziennych obowiązków. Oczywiście, nie tylko pro forma, by mieć zaliczony dzień pracy i aby zgadzała się (na papierze) realizacja zadań, ale sumiennie, uczciwie. To jest podstawowy warunek powodzenia przedstawianych nam przez władze centralne zamierzeń.

Do napisania do redakcji tych niby to bezdyskusyjnych prawd skłoniła mnie lektura artykułu Krystyny Świąteczkiej, który przeczytałem w tygodniku „Perspektywy” z 10 bm. pod tytułem „Zaczarowany kraj?”. Autorka publikuje bowiem kilka konkretnych przykładów (z nazwami firm i miejscowości) m. in. zatajania przez kierownictwo przedsiębiorstw faktów niesprawiedliwiej nieobecności ludzi w pracy, lub bardzo tolerancyjnego potraktowania osób, które np. przebywały w stanie nietrzeźwym na terenie swego zakładu (bo przecież nie można mówić, że one po pijanemu pracowały!). Dopiero kontrole prokuratorskie doprowadziły do ujawnienia nie wykazywanych w sprawozdaniach absencji i wykroczeń.

Kierownictwa tych przedsiębiorstw z jakichs przyczyn (kumoterstwo, chęć unikania konfliktów z ludźmi, których po prostu należało się pozbyć z zakładu, nawyk do dawania lakierowanych sprawozdań swoim nadziedzonym instancjom?) fałszowały dokumentację, lub zamierzali obraz rzeczywistości. Do takich sprostowań dziennikarskich każdy z nas mógłby dodać wiele własnych z najbliższego otoczenia, lub nawet ze swojego podwórka.

A potem się dziwimy, że takiego lub innego artykułu nie ma w smródzie (ale jest w sprawozdaniach), albo że jakieś roboty trwają trzy razy dłużej niż powinny. (4700)

GRZEGORZ W-SKI
Gostyń

Znowu brak kremu

Czy Redaktorowi wiadomym jest, że od kilkunastu tygodni na terenie Poznania nie ma kremu do golenia, ani tych małych tubek po 2,80 zł, ani tych większych po 8,00 zł? Gdzieś są tylko duże tuby... po 30 zł. Przeszedłem kilkanaście drogerii i kilkadziesiąt kiosków „Ruchu” — wszędzie dają jedną odpowiedź: „Kremu do golenia nie ma”.

Taki sam skandal zdarzył się już poprzednio, dopiero gdy „Głos” się tym zainteresował — krem do golenia przez jakiś czas był w sprzedaży, teraz od dwóch tygodni znikł jak kamfora. Jest tylko... po 30 zł! Czy znów producenci kremu do golenia wykretnie będą się tłumaczyć „trudnościami obiektywnymi”? Prosimy Redakcję o energiczną interwencję, bo tak dalej być nie może z tym skandalem handlowym! (4611)

Jerzy K.
Poznań

Recepta z Opola

Siostrzenica przesała mi z Opola receptę na lek dla jej bardzo ciężko chorego męża — emeryta. Leku tego nie było w żadnej opolskiej apte-

ce, a u nas jest w aptece przy ul. 23 Lutego, ale recepty tam nie realizowano, bo — jak mi oświadczone dnia 12. XII — musi być zgoda poznańskiego wydziału zdrowia. Tamże wojewódzki inspektor nadzoru farmaceutycznego poinformował mnie, że opolska recepta byłaby w Poznaniu ważna, gdyby na odwołanie tamtejszy wydział zdrowia zaświadczył, iż leku w Opolu brak, wobec czego przekazuje receptę do Poznania do zrealizowania. Tak więc w Opolu rodzina ciężko chorego czekała niecierpliwie na szybką pomoc w postaci określonego leku tam brakującego, który w Poznaniu jest, ale nieosiągalny wobec stawianych trudności.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że rządzi tu wszechwładnie „Ję Wysokość Biurokracja”. Gdzie tak gdzie, ale w służbie zdrowia? Gdy chodzi o najwyższe dobro: o zdrowie i życie człowieka? (4697)

EMIL MICHALAK
Poznań

Stolica

„nie mogła”?

Odpowiadając na list, zamieszczony w „Głosie” z 12. 11. 1976 r. pt. „A stolica?” (dotyczył on nieważności w Warszawie biletów komunikacji miejskiej z innych miast). Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Warszawie uprzejmie wyjaśniają, co następuje:

Przedsiębiorstwo nasze działa na zasadach własnego rozrachunku gospodarczego w ramach zatwierdzonego planu techniczno-ekonomicznego. Masowy napływ turystów i delegacji z kraju do Warszawy mogłoby wpłynąć ujemnie na wielkość naszych wpływów za przewóz pasażerów.

Ponadto wprowadzenie w całym kraju biletów bez nadruku nazw zainteresowanych przedsiębiorstw komunikacyjnych, może sprzyjać rozszerzeniu się przestępstwa na tym od-cinku, np. fałszerstwu biletów w drodze nielegalnej ich produkcji. W Warszawie przypadki takie miały już miejsce.

Nie bez znaczenia w tej sprawie jest również poważne zawieszenie prac w Warszawie nad ujednoliceniem zasad taryfowych i wzorów biletów na wszystkie środki masowego przewozu pasażerów, tj. MKZ, PKS i PKP kursujące na terenie Województwa Sto-łecznego.

Z tych względów nie mogliśmy wyrazić zgody na ujednolicenie biletów na przejazdy naszymi środkami w skali całego kraju. (4147)

dr inż. BOGDAN KONTOWICZ
dyrektor

OD REDAKCJI: Przytoczone powyżej pismo, bardzo w swej treści partycularnie traktujące sprawę ważności biletów komunikacji miejskiej w innych ośrodkach, nie może nie wzbudzać zastrzeżeń. Podobne racje mogłoby przytoczyć co najmniej kilka innych miast. Codziennie ze stolicy w różne rejony wyjeżdżają pociągi (i samoloty), zapełnione mieszkańcami Warszawy, w tym przedstawicielami różnych stołecznych instytucji, urzędów itp. A jaki jest ich napływ np. podczas MTP do Poznania i w urolowych sezonach do Krakowa, Gdańska, Szczecina itp. Rozliczenie biletów, jak można mniemać, nie byłoby niekorzystne dla MKZ w Warszawie. No ale po co ludziom ułatwiać życie?

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074. 60-959 Poznań

pełniające uroków Murnau. Do tego jeziora pozwolono polskiemu oficerom, w ciągu pięciu lat, udać się parę razy, rozmieszczając posterunki z karabinami maszynowymi nawet na łodziach. Pusto tu teraz i cicho. Myśli wracają do wydarzeń odległych, a przecież niemożliwych do wymazania z pamięci: połowa października 1939, mieszkanie przy poznańskich Garbarach i pierwsza kartka pocztowa od ojca, z niewyraźnym stemplem „Murnau”; poszukiwania na mapie; potem — w miarę regularna korespondencja, wyliczanie na socjalnych pocztówkach i listownikach, przesyłanych przez jeńca razem z jego do nas pocztą: „Kriegsgefangenenpost” 4), jedno z najdłuższych i najbardziej zniechęcających niemieckich słów: hitlerowska cenzura, tęsknota rozerwanych małżeństw i rodzin.

Konstanty Ildefons Gałczyński, także jeniec hitlerowskich obozów, ujął tamte przeżycia w strofy przejmującego wiersza:

Zakochani idziemy pod rękę pod światłem Wielkiego Wozu. A pamiętasz czarną udrękę gdy listy pisałem z obozu? W snach jedynie widziałem wtedy

twoje oczy. Wisłę i most — o, dni pełne strachu i biedy, o, Kriegsgefangenenpost.

Tyle lat zmarnowanych w udręce — jak dwie siostry: groza i nuda. Księżyc wisiał jak srebrne serce na niemieckich kołczastych drutach.)

☆

Jestem znów w Monachium, tym razem w pewnej instytucji. Stereotypowe, grzeszczące pytanie: jak się podoba Bawaria, gdzie byłem, co widziałem.

— Murnau? — urzędnik, z którym rozmawiam, zastanawia się przez mgienie oka, a ja już wiem co usłyszeć: — Tam jest bardzo ładnie. Schoen, wunderschoen.

WIESŁAW PORZYCKI

- 1) W Dachau reżim hitlerowski utworzył pierwszy oboz koncentracyjny dla przeciwników ustroju.
- 2) Ofiarę — skrót od nazwy Offizierlager.
- 3) „Za drutami Murnau”, Wydawnictwo MON, 1970.
- 4) Początek wojennych.
- 5) „Wesoła choinka” napisana została w Poznaniu, w grudniu 1948.

W rodzinnym gronie i na teatralnej scenie

Jak spędzacie państwo święta i jakie macie plany artystyczne na najbliższy okres — z pytaniem tym dziennikarz PAP-u zwrócił się do znanych aktorów.

— Jestem w trakcie robienia świątecznych porządków — mówi Lidia Korsakówna — lubię dom, a tak mało czasu mogę mu poświęcić. Święta wraz z mężem — Kazimierz Brusikiewiczem — spędzamy tradycyjnie na dwóch scenach „Syrena” i „Buffo”.

Jesteśmy oboje bardzo zapracowani. 14 stycznia „Syrena” wystąpi z premierą nowej reżii „Tylko u nas”. Wystąpimy w nowym programie nie tylko w charakterze aktorów ale i realizatorów.

Planu na rok przyszły? Będę się tróić, gdyż występuję na trzech scenach: w Teatrze na Woli, „Syrenie” i „Buffo”. Nie jest to łatwe, zwłaszcza, że wymaga błyskawicznego przestawiania się z jednego gatunku sztuki scenicznej na inny.

— Święta spędzę tradycyjnie w teatrze — mówi Władysław Hańcza, taki to już nasz aktorski los. W styczniu, w TV rozpocznie próby w sztuce Tennessee Williamsa „Kotka na blaszanym dachu”. Wystąpi również w jednym z odcinków serialu „Czterdziestolatek”. Na mojej macierzystej scenie — w Teatrze Polskim, grać będę w nowo napisanej przez Arnesta Brylla sztuce „Ballada łomżyńska”, w reżyserii Augusta Kowalczyka. Próby rozpoczną się w styczniu.

— W przeciwieństwie do męża będę odpoczywać w

święta — mówi Barbara Ludwiżanka, żona W. Hańczy. Nadal grać będę w „Barbarzyńcach” Gorkiego w Teatrze Powszechnym. W TV wzięłam udział w nagraniu programu Agnieszki Osieckiej „Hawaj”, w reżyserii Anny Miniewicz, w charakterze wróżki.

Maciej Damięcki spędzi święta rodzinnie — z matką, Ireną Górską także aktorką i z bratem Damianem również aktorem. Na sylwestra i Nowy Rok wybieram się do Strzegomia koło Wrocławia. To wspaniała rzecz cały dzień spędzić na siodle. TV biorę udział w nagraniach „Powrotu piosenki” Niemcewicza. W teatrze na razie leniuchuję.

Damian Damięcki aktor Teatru Współczesnego stara się jak najwięcej czasu poświęcić pracy na tej scenie. Uczestniczy w próbach „Kordiana” Słowackiego — w reżyserii Erwina Axera. Spektaklem tym teatr uczci 30-lecie swojej działalności. Później zagra w „Panu Jowialskim” Fredry w reżyserii Jerzego Kreczmara.

Było to przed 58 laty

Dokończenie ze str. 3

ny, Babimojszczyzny — sukcesy pierwszego etapu zmagania powstańczego, skuteczność ich obrony uczyniły zryw ludu wielkopolskiego zwycięskim.

Spośród uczestników tamtych dni chwały żyje wśród nas około dziesięciu tysięcy. Są odcieni najwyższym szacunkiem i uznaniem społeczeństwa, państwa. Pielęgnujemy pamięć ich powstańczego czynu nie tylko za bezpośrednie rezultaty osiągnięte zbrojną walką przed 58 laty. Widzimy w nim wzorzec ludowego patriotyzmu. A także w nie osiągniętych wówczas marzeniach powstańczych, widzimy drogowskaz k. urzędniczo-wiśniewskiej przez Polskę Ludową jednoci ziem piastowskich. Bo przecież to niespełnione wówczas marzenia powstańców wielkopolskich i śląskich przybliżyły całemu pokoleniu, rozstrzygającym definitywnie walkę z hitlerowskim waleczym „Drang nach Osten”, mickiewiczowską — spełnioną przez żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego wróżbę z epilogu „Pana Tadeusza”:

... Kiedyś
Gdy orły nasze botem
Spadną z dawnej Chrobrego
graniczy”.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Nowości dla fotoamatorów

Rewelacyjnymi dla fotoamatorów nowościami pochwalić się może załoga Bydgoskich Zakładów Fotochemicznych „Foton”. Są to: wywoływacz jednorazowego użytku w ampułkach do tła pod nazwą „Negatal” i wywoływacz, również w ampułkach, do papierów czarno-białych pod nazwą „Pozytal”. Oba rodzaje wywoływaczy ukażą się w sklepach za kilka dni. (PAP)

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Barbara Domańska w artykule „Trochę marzeń...” cytując fragmenty listów uczniów z klas I i II liceów ogólnokształcących w Ciechocinku i Warszawie o tym, jak oni wyobrażają sobie przyszłe swe rodziny. — Dobra rodzina — pisze Krzysztof — może żyć nawet w jednym pokoju z wspólną kuchnią. Liczy się przede wszystkim wzajemna miłość i zaufanie, odpowiedzialność wszystkich za dobro rodziny. Obecnie kapłani domowego ogniska są wszyscy, którzy przy nim zasiadają. Emancypacja kobiet doprowadziła do wspólnej odpowiedzialności za dom i rodzinę.

W „PERSPEKTYWACH” — kolejne spotkanie z pisarzem, tym razem Lech Wieluński pisze o „Ło tach i losach Romana Bratnego”. Publikację uzupełnia fragment noweli „Pamiętnik Bratnego” z „Pamiętnik moich książek”.

W „PRZEMOJ” — Mieczysław Czuma pisze z Tuły o tamtejszych kowalach, herbacie i samowarach. — W Tułe — czytamy — mówi

Jaka Wigilia
taki styczeń.

(Z „Nowej księgi
przysłów polskich”).

MATKA Z WYBORU

Dokończenie ze str. 4

siostry też została doręczycielką. Bardzo sobie chwala zajęcia i zarobki. Marek pracuje razem z rodzicami. Spokojny, stateczny. Hania wkrótce zdoła będzie zawód w przyzakładowej szkole w „Modenie”. — Hania to moja prawa ręka — uzupełnia charakterystykę średniej córki pani Lucja Gellertowa. — Ma mój charakter — dodaje z pełnym przekonaniem. Iwone i Piotra trzeba przypilnować, aby odrobili lekcje. Piotr nie lubi się przemęczać nauką. Iwona ma zmienić nastroje. Łatwo u niej o płacz i o śmiech. Iwona najtrudniej wrastała w nową rodzinę. Piotr — junior, małe o bazi Ameryka, jest uczniem czwartej klasy. Ostatnio wyruszył na „zwiedzanie” Poznania. Szukali go najpierw sami po najbliższej okolicy, a potem przy pomocy Komendy Wojewódzkiej MO.

Jak każda matka, przyłożyła najmłodszemu klapsa, pokrzyczy. W domu wszystkich obowiązuje prawdomówność i tę zasadę egzekwują z żelazną konsekwencją od każdego. Jak mówi tata Gellert, każde dziecko traktują poważnie i

raz danego słowa nigdy nie zmieniają bez względu na konsekwencje. Kiedy przyrzekli, że kupi im zegarki, to kupili — według gustu, jakie kto chciał. Ile godzin dodatkowo pracy go ten zakup kosztował, woli nie wspominać.

Na co dzień „dyrektorem do mowego banku” jest mama. Ona odbiera pensję męża i syna, jako że pracują w tym samym zakładzie. Do wspólnej kasy oddają też swoje zarobki dziewczęta. Trzeba nie lada umiejętności, aby nakarmić i ubrać ich liczną rodzinę a należą do niej jeszcze trzy dorodne owczarki collie — ulubienicy pani Lucji. Mama prowadzi skrupulatną buchalterię. Każdy zakup jest odnotowany. Specjalną rubrykę mają książki. Jak wynika z mądrej księgi, jeszcze dwa lata będą spłacać dług (gdyby nie pożyczki nie mieli by nowych mebli i pralki automatycznej, wyremontowanego mieszkania).

W wigilijny wieczór, nim za siadają do świątecznej kolacji, jak w każde święto najpierw złożą życzenia i prezenty mamie. Ona jest w tym domu najważniejsza...

BARBARA
GRZEGORZEWSKA

W PRASIE

się tak: — Herbata znana jest od paru tysięcy lat. Ale prawdziwy smak objawia dopiero w naszym miesiącu. Po raz pierwszy wówczas, gdy pewien kowal chciał przebić swoją piękną żonę. I zrobił dla niej samowar.

W „RAZEM” — Maria Molek pisze o „Wojnie i pokoju” — o dziele literackim Lwa Tołstoja i przy okazji także wyświetlanym obecnie w telewizji angielskim serialu filmowym. — Telewizyjny serial „Wojna i pokój” — pisze autorka — długo jeszcze będziemy oglądać w niedzielne wieczory, czy li długo jeszcze, będzie on nas ogłupiał na podstawie tak mądrej powieści. Ponieważ jednak przy tej okazji wiele osób sięgnie po książkę — ostateczny efekt nie jest przesadzony. — Autorka proponuje telewizji zorganizowanie po tym serialu dyskusji przed kamerami na temat tej powieści Tołstoja, jej polskich wątków oraz przemilczeń, i w ogóle czasów napoleońskich.

W „WALCE MŁODYCH” — rozmowa z Janem Kobuszewskim, który zapytany o to, jaka jest jego recepta na to, żeby świat nie był taki poważny, odpowiada: — Świat, jak już tak poklepujemy go po ramieniu, jest w równej mierze poważny, co radosny i rozbrakany. W zależności od tego, kto na ten świat spogląda i w

jakim momencie. Świat jest po prostu taki, jaki chcemy widzieć i jaki buduje go nasza wyobraźnia.

W „SZPIKACH” — Szymon Kobylski parodiuje świąteczny program telewizyjny. Samo życie.

W „ITD” — dwie wypowiedzi studentów o studiach indywidualnych, o tym, jak jest i jak może być. Autorka komentarza do tych wypowiedzi Maria Supramowicz pisze: — Studia indywidualne to studia kształtujące bardzo dobrych i zaangażowanych w pracę uczelnię studentów. Warto chyba podjąć wszelkie możliwe starania, aby było ich wśród nas jak najwięcej aby nie czuli się zdani tylko na własne siły i dzięki dobrym ocenom mieli szansę podjęcia takiej pracy do jakiej się przygotowują w ciągu kilku lat samodzielnej nauki.

W „PILCE NOŻNEJ” — Mieczysław Szymkowiak ocenia rok 1976 na stadionach Europy i klasyfikuje kolejność poszczególnych reprezentacji narodowych. Autor sprzeczki kibiców „na ziemię” i klasyfikuje reprezentację piłkarską Polski na 16 miejscu w Europie. Odnosiła ona wprawdzie wraz z NRD, Szwecją i Węgrami największą zwycięstw (6), ale też żaden zespół nie poniósł tyle porażek ile polski i walijski (również po 6).

LEKTOR



Piątek 24 XII

PROGRAM I

- 14.45 — „Biały Kieł” — radz. film fab.
- 16.05 — Dziennik (kol.).
- 16.15 — Dla dzieci: Bajkowy koncert życzeń — Świąteczne spotkanie wróżki Bajki z dziećmi;
- 17.05 — Kolędy polskie — w wykonaniu polskiego chóru Chłopięcego pod dyr. Jerzego Kurczewskiego;
- 17.30 — „Tajemnice mórz” — przyrodniczy film dok.
- 18.20 — Album muzyki polskiej — uroczysty koncert z muzyką kompozytorów polskich od XV do XVIII wieku (kol.).
- 19.00 — Wieczorynka (kol.).
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.).
- 20.40 — Koncert wigilijny — kolędy polskie śpiewać będzie Wiesław Ochman;
- 21.10 — „Cartouche — zbójca” — film przyg. prod. franc.-włoskiej (kol.).
- 23.10 — „Alleluja” — specjalne wydanie świąteczne programu rozrywkowego.

PROGRAM II

- BLOK FILMOWY REDAKCJI PROGRAMÓW FILMOWYCH KLASYCÓW NA EKRANACH
- 8.50 — „Olivier Twist” — ang. film fab.
- 10.40 — „Dziewczęta z Nowolipiek” — odc. 3 „Bronka” — film TP;
- 12.00 — „Pierwszą ludźmi na Księżycu” — ang. film fab.
- 13.45 — „Pan Wołodyjowski” — polski film fab.
- 16.20 — „Strachy” — polski film fab.
- 17.55 — Rozmowa z Hanką Karwowską;
- 18.30 — „Pawane” — film prod. TP;
- 18.50 — Klub profesora Tutki — odc. pt. „Przygoda na korytarzu” — film prod. TP;
- 19.00 — Wieczorynka (kol.).
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.).
- 20.40 — „Hrabia Ceseł” — odc. 3 pt. „Upadek”, film prod. TP;
- 21.30 — „Dziewczęta z Nowolipiek” — odc. 4 pt. „Amelka” — film prod. TP.
- 22.50 — „Słodkie igraszki minionej” — film fab. prod. CSRS.

Sobota 25 XII

PROGRAM I

- 9.00 — Dla młodych widzów — Świąteczny poranek TDC (kol.).
- 10.00 — „Z piekła do Teksasu” — film fab. prod. USA (western) (kol.).
- 11.35 — „Marsz, marsz Polonia” — rep. filmowy (kol.).
- 11.55 — Telewizyjny Teatr Muzyki: „Jan Strauss” — widowisko muz.-baletowe (kol.).
- 12.45 — Dla dzieci: „Złota kaczka” — adaptacja filmowa warszawskiej legendy (kol.).
- 13.35 — W Starym Klinie: „Boga te biedactwo” — film fab. prod. USA;
- 14.50 — „I gwiazda spada w górę” — film prod. CSRS (komedia muzyczna (kol.).
- 16.20 — „Tele-Echo” (kol.).
- 17.20 — „Fantomas kontra Scotland Yard” — film fab. prod. franc.-włoskiej (komedia);
- 19.00 — Wieczorynka (kol.).
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.).
- 20.40 — „Daleko od szosy” — odc. 3 pt. „Ania” — film fab. prod. TP (kol.).
- 22.05 — „Zaproszenie do tańca” — widowisko rewiowo-muzyczne (kol.).
- 23.10 — Teatr Komedii — P. Shafar: „Czarna komedia”.

PROGRAM II

- KLASYCY LITERATURY NA EKRANACH — BLOK FILMOWY NACZELNEJ REDAKCJI PROGRAMÓW FILMOWYCH
- 9.00 — „Szatan z VII klasy” — polski film fab.
- 10.30 — „Hrabia Ceseł” — odc. 2 pt. „Władza” filmu ser. prod. TP;
- 11.45 — „Lampart” — film prod. włosko-franc.
- 14.50 — „Żołnierz królowej Madagaskaru” — polski film fab.
- 16.10 — „Dziewczęta z Nowolipiek” — odc. 2 pt. „Kwiryna” filmu ser. prod. TP;
- 17.20 — „Dama z piekłem” — film prod. ZSRR;
- 18.45 — Klub profesora Tutki: odc. pt. „O miłym staruszku” — prod. TP;
- 19.00 — Wieczorynka (kol.).
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.).
- 20.40 — „Szlachetkie gniazdo” — film fab. prod. ZSRR;
- 22.30 — „Zdradzieckie gry miłosne” — film fab. prod. CSRS.

Niedziela 26 XII

PROGRAM I

- 8.45 — Studio — Sport: Andrzej Bachleda zaprasza (kol.).
- 9.00 — Festiwal filmów Teleranka;
- 10.05 — „Antena”;
- 10.30 — W Starym Klinie: „Indyjscy piechurzy” — komedia produkcji USA z udziałem Flipa i Flana;
- TYLKO W NIEDZIELĘ — BLOK PROGRAMOWY PUBLICYSTYKI KULTURALNEJ
- 11.50 — Piosenki na życzenie;
- 11.55 — „Kuchnia godzin dwunastych” — rep. filmowy z krawskiego Obserwatorium Astronomicznego;
- 12.05 — Prosto spod Giewontu

- (1) — relacja z zawodów świątecznych z Zakopanego;
- 12.15 — Świąteczne śpiewanie — piosenki i kolędy w wykonaniu zespołu „Czerwone gitary”;
- 12.25 — „24 sekundy, czyli Witold Giersz”;
- 12.40 — Prosto spod Giewontu (2);
- 12.50 — „Przedziwne losy Mazurka Dąbrowskiego” — program z cyklu „Stanisław Hadyna opowiada”;
- 13.05 — Prosto spod Giewontu (3);
- 13.15 — Piosenki na życzenie;
- 13.20 — Widowisko dla dzieci — „A. Andersen i krasnoludek”;
- 14.00 — Piosenki na życzenie;
- 14.05 — Klasa śpiewu Elżbiety Jodłowskiej — program rozrywkowy;
- 14.35 — Legendy aktorskie;
- 14.50 — „Zona modna”, cz. 1 — komedia prod. USA;
- 15.45 — Losowanie Dużego Lotka;
- 16.00 — Bernard Ładysz zaprasza, czyli „Wielogłowska fuga rodzinna z oboźnikami”;
- 16.35 — „Po latach” — program dokumentalny;
- 16.50 — Parada blagierów — program rozrywkowy;
- 17.35 — Za i przed progiem — zło ty wiek;
- 17.45 — „Zona modna”, cz. 2 film fab. prod. USA;
- 18.45 — Piosenki na życzenie;
- 19.00 — Wieczorynka (kol.).
- 19.20 — Piosenki na życzenie;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.).
- 20.40 — „Bajka dla dorosłych, cz. 1 — „Świąteczne życzenie”;
- 20.50 — „Wojna i pokój”, odc. 14: „Ucieczka” ser. film fab. prod. ang.
- 21.35 — Bajka dla dorosłych, cz. 2: „Wojna i pokój”;
- 21.55 — „Śmieję się z siebie” — film rozrywkowy TP;
- 22.20 — Zabawa ludowa — kabaret Olgi Lipińskiej.

PROGRAM II

- BLOK FILMOWY NACZELNEJ REDAKCJI PROGRAMÓW FILMOWYCH KLASYCÓW NA EKRANACH
- 8.50 — „Olivier Twist” — ang. film fab.
- 10.40 — „Dziewczęta z Nowolipiek” — odc. 3 „Bronka” — film TP;
- 12.00 — „Pierwszą ludźmi na Księżycu” — ang. film fab.
- 13.45 — „Pan Wołodyjowski” — polski film fab.
- 16.20 — „Strachy” — polski film fab.
- 17.55 — Rozmowa z Hanką Karwowską;
- 18.30 — „Pawane” — film prod. TP;
- 18.50 — Klub profesora Tutki — odc. pt. „Przygoda na korytarzu” — film prod. TP;
- 19.00 — Wieczorynka (kol.).
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.).
- 20.40 — „Hrabia Ceseł” — odc. 3 pt. „Upadek”, film prod. TP;
- 21.30 — „Dziewczęta z Nowolipiek” — odc. 4 pt. „Amelka” — film prod. TP.
- 22.50 — „Słodkie igraszki minionej” — film fab. prod. CSRS.

Poniedziałek 27 XII

PROGRAM I

- 8.45 — „Olivier Twist” — ang. film fab.
- 14.00 — Kino TDC: „Karcza pod zlamana podkwa” — film fab. (kol.).
- 15.50 — NURT — Psychologia;
- 16.30 — Dziennik (kol.);
- 16.40 — „Obiektyw”;
- 17.00 — „Zwierzyniec”;
- 17.50 — „Siedemnaście mgieł wiosny” — odc. 10 ser. filmu TV ZSRR;
- 18.50 — Przemówienie ambasadora Kuby;
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — Teatr Telewizji: Mikołaj Gogol — „Ożenek”;
- 22.20 — „Camerata” — magazyn muzyczny (kol.);
- 22.55 — Dziennik (kol.).

- PROGRAMY OSIWIATOWE
- 12.45 — R-TV Szkoła Średnia — Jęz. polski, 1. 12;
- 13.25 — TV Technikum Rolnicze — Wskazówki metodyczne, 1. 5;
- 15.50 — NURT — Psychologia: „Problemy wychowawcze w klasie szkolnej”, cz. 1; „Geneza konfliktów” — wykładowca: doc. dr Janusz Grzelak.

PROGRAM II

- DZIEŃ KUBAŃSKI W TP
- 17.05 — „Po raz ostatni” — film dok.
- 17.30 — Przegląd Kulturalny;
- 17.50 — „Koniec tygodnia” — film muzyczny;
- 18.15 — OHP na Kubie — program publ.
- 18.40 — „Teleskop”;
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — Występ baletu narodowego Kuby pod dyr. Alicji Alonzo;
- 21.10 — Kuba 65 — rep.
- 21.35 — Studio Sport;
- 22.00 — „Stare miasto” — film;
- 22.15 — „24 godziny” (kol.);
- 22.25 — Nasze rozmowy;
- 22.40 — „Colotypia” — film;
- 23.10 — Zakończenie programu;
- 23.15 — NURT — Psychologia — „Problemy wychowawcze w klasie szkolnej”, Wykł.: dr Janusz Grzelak.

Wtorek 28 XII

PROGRAM I

- 11.30 — „Wojna i pokój” — odc. XIV pt. „Ucieczka” — film ser. prod. ang. (kol.);
- 13.45 — TV Technikum Rolnicze — język polski — lekcja powtórzeniowa — powtórzenie wiadomości;
- 16.30 — Dziennik (kol.);
- 16.40 — „Obiektyw”;

- 17.00 — Studio Telewizji Młodych: 17.50 — „Listy i polityka” — program red. Ryszarda Wojny;
- 18.20 — Eureka — magazyn popularno-naukowy (kol.);
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — „Chwila prawdy” — film fab. prod. włosko-hispańskiej;
- 22.20 — „X Y Z” — cz. 2 (kol.);
- 22.55 — Dziennik (kol.).

PROGRAM II

- 15.35 — Teatr Telewizji — „Ożenek”;
- 17.05 — „Pokój przechodni” cz. I film NRD;
- 18.40 — „Teleskop”;
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — Wtorek Melomana — wydarzenia muzyczne 1976 roku: 21.50 — „24 godziny” (kol.);
- 22.00 — Turystyka i wypoczynek;
- 22.20 — Teatr Małych Form — „Koncert życzeń”.

Środa 29 XII

PROGRAM I

- 11.30 — „Chwila prawdy” — film fab. prod. włosko-hispańskiej (kol.);
- 15.50 — NURT — Matematyka. Pogłębienie wiadomości o ułamkach. Wykładowca: dr Helena Siwek;
- 16.30 — Dziennik (kol.);
- 16.40 — „Obiektyw”;
- 17.00 — Dla dzieci — Zgadywanki obrazkowe;
- 17.30 — Losowanie Małego Lotka;
- 17.45 — Lektury Pegaza;
- 18.00 — Interstudio;
- 18.35 — Teatr Małych Form — „Wet za wet” — Tomasz Mann;
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — Filmoteka arcydzieł — „Miało bezprawia” — film fab. prod. USA;
- 22.30 — Soliści polskiego baletu — Program muzyczno-baletowy;
- 22.45 — Dziennik (kol.).

PROGRAM II

- 16.15 — „Morskie ogniwa — promy w Europie” — filmowy program publicystyczny;
- 16.40 — Dla młodych widzów — Co dalej maturzysto?;
- 17.10 — „Pokój przechodni” — cz. 2 filmu NRD;
- 18.40 — „Teleskop”;
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — „Dixieland 76” — galowy koncert uczestników Międzynarodowego Festiwalu Jazzowego — „Drezo 76”;
- 21.40 — „Chaty na sprzedaż” — z cyklu „Ocalić od zapomnienia”;
- 22.10 — „24 godziny” (kol.);
- 22.20 — „Moje serce należy do taty” — recital Ewy Ulańskiej;
- 22.40 — NURT — Matematyka.

Czwartek 30 XII

PROGRAM I

- 11.30 — „Miało bezprawia” — film fab. prod. USA;
- 16.10 — TV informator wydawniczy;
- 16.30 — Dziennik (kol.);
- 16.40 — „Obiektyw”;
- 17.00 — Dla młodych widzów — Ekran z bratkiem;
- 18.00 — W górach — rep. wojskowy (kol.);
- 18.20 — Studio Sport — sprawozdanie z konkursu skoków narciarskich z turnieju 4 skoczni (kol.);
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — Teatr Sensacji: „Osaczony” — Michael Carey. Reż.: Witold Orzechowski. Wyk.: Piotr Fronczewski, Małgorzata Braunek, Gabriela Kownacka, Roman Wilhelm, Leon Niemczyk, Igor Przegrodzki i inni;
- 22.15 — Pegaz;
- 23.00 — Dziennik (kol.).

PROGRAM II

- 16.15 — Przy fortepianie — Adam Makowicz;
- 16.30 — Nasz gość: Andrzej Jaroński;
- 16.40 — Krystyna Prońko z zespołem „Koman Band”;
- 17.05 — Nasz gość: przedstawiciel PSJ;
- 17.15 — „Właśnie leci kabarek” — reż. Olga Lipińska;
- 17.45 — Nasz gość: Maciej Wojtyczko;
- 17.50 — „Zemsta nadchodzi o zmierzchu” — widowisko Macieja Wojtyczki;
- 18.10 — Dla młodych widzów — Poradnia Młodych;
- 18.40 — „Teleskop”;
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — Nasz gość: pracownik naukowy Instytutu Filozofii UW;
- 20.45 — „Życie godziwe” — film;
- 21.20 — Nasz gość: pracownik naukowy Instytutu Filozofii;
- 21.35 — „Trójkąt bermudzki” — program popularno-naukowy W. Konarzewskiej;
- 22.00 — „24 godziny” (kol.);
- 22.10 — Przed kamerami gwiazda — Josef Laufer.

CODZIENIE w programie 1 TV Technikum Rolnicze: w poniedziałek o godz. 12.45, we wtorek i czwartek o godz. 6.30 i 13.45, w środę o godz. 6.30 i 13.05. (b)

Nie dla wszystkich Polaków skończyła się narodowa bezdomność i tułaczka. Jakże silnym przeżyciem dla tych, rzuconych minionymi wstrząsami historii w różne zakątki świata stał się powrót po latach do kraju, możliwość zajęcia miejsca przy świętym stole naszej wielkiej, narodowej rodziny.

Różnie reagują na wspomnienia pierwszej wigilii spędzonej znowu wśród rodaków w kraju. Spontaniczną radością, albo łzami w oczach i ściśniętym gardłem. Zgodni są co do tego, że nic nie wymaza już z ich pamięci wzruszenia tamtego wieczoru.

Oddajmy zresztą głos tym, którzy powrócili niedawno:

Różnie układają się ludzkie losy — mówi STANLEY ALEXANDER — polski emigrant, który po wielu latach spędzonych w USA powrócił do kraju. — Czasem potrafią, tak, jak mnie przez całe życie rzucać człowieka po najmniej spodziewanych miejscach świata, doświadczać i uczyć, czym jest prawdziwa tęsknota za własnym krajem, czym brak własnej ziemi, w której nie trzeba czuć się gościem, albo intruzem. Przez lata marzyłem o tym, żeby — skoro nie udało mi się w kraju życia przeżyć — chociaż dokończyć je tutaj w Polsce. Wróciłem w 1970 roku. Osiedliłem się w Warszawie — poczułem się wreszcie pełnoprawnym Polakiem. Pamiętam dokładnie wrażenia pierwszych dni po powrocie do kraju. Szczególnie utkwił mi w pamięci pierwszy spędzony w Polsce wieczór wigilijny. Była to dla mnie cała noc tak wielkich wzruszeń, jakich nie przeżyłem wcześniej chyba w całym moim życiu, mimo że nie uskarżałem się w nim na brak silnych wrażeń. W Ameryce widywałem różne choinki, ale nawet jeśli któreś obłożone były złotem i diamentami, nie mogły się równać z tym polskim drzewkiem przy strojonym prostymi zabawkami

mi i z tym polskim lasem przy prószonym śniegiem, gdzie spędziłyśmy wigilię. Bo było to dosłownie w lesie, w Dębowcu pod Gnieznem u wujostwa mojej żony.

Dzieci w ludowych strojach dokazujące wokół świątecznego drzewka, ludzie po polsku dzielący się opłatkiem, życzenia, po darki, życzliwa, ciepła podniosła atmosfera. Rozmieszczyło mi to serce, łyż popłynęły z oczu. Przed domem czekały na nas prawdziwe sianie. Pojechałyśmy do gnieźnieńskiej katedry i — nie zapomnę nigdy wrażenia tamtej chwili — wydawało się, że za moment zwalimy się sklepienie, że grube mury drżą od dźwięku polskiej pieśni. Kiedy wracaliśmy kulię drogą nad błyszczącymi i zamrażającymi jeziorami, serce biło mi mocno tamtym rytmem. Poczułem, że tej nocy otarłem się chyba o wyjaśnienie fenomenu muzyki Chopina, która od lat wprawia w trans ludzi całego świata. W tej nocy podróży przez ośnieżony polski las „usłyszałem” Chopina i Szymanowskiego, zrozumiałem i przeczułem dlaczego tak grać i tworzyć mogą tylko Polacy. To śpiewa w nich miłość tego kraju, polski duch narodowy, który raz zaszczerpiony w serce każdemu, kto

Z obczyzny do kraju

ROZPŁAKAŁO SIĘ SERCE

się tu urodził, nie da się złamać, nie pozwoli oderwać się od tej ziemi ani żadną trucizną, ani palaszem, ani kulą i bagnietem.

Teraz co wieczór wychodzę na balkon swojego warszawskiego mieszkania na wysokim 14 piętrze i co wieczór wracam do pokoju w podniosłym świątecznym nastroju, bowiem wokół, aż po horyzont, Warszawa znowu jarzy się tysiącami światłami, jak najpiękniejsze i najbogatsze świąteczne drzewko. A pod jego światłami codziennie przecież kładzie się nowe prezenty. Nowe domy, osiedla, fabryki, ulice. Kiedy pokazuję zdjęcia w Stanach Zjednoczonych, ludzie nie mogą uwierzyć. Kogo więc mogę zapraszać do Warszawy i pierwsze, co robię — prowadzę na balkon. Patrzą na miasto odbudowane z niczego, jak na żywy cud wigilijnej nocy.

★

Żytnier KAROL BORTKIEWICZ od 1973 r. mieszkający w Warszawie, po wojnie znalazł się w Belgii. Przez wiele lat zatrudniony przez belgijskie firmy pracował w wielu krajach świata jako specjalista od spraw nawadniania gruntów.

— Może to zabrzmieć dziwne — mówi — ale myśląc o

świętach, o wieczorze wigilijnym marzyłem zawsze o tym, by być on po prostu „zwyczajny”. Przez 22 lata mojej pracy w tropiku spędzałem święta rozmaicie. Romantycznie i egzotycznie, tzn. często siedząc dosłownie w krzakach, a jeśli kto woli — zakopany w pustynnym piachu. Jeden z takich wigilijnych wieczorów pamiętam szczególnie wyraźnie, ze względu na pewną przygodę, jaka mnie wtedy spotkała. Święta zaskoczyły mnie w dolinie rzeki Ruzzizzi, w pustynnym terenie na wysokości prawie 3000 m, gdzie dookoła na obszarze większym, niż cała Belgia nie było żywego człowieka poza moim czarnym pomocnikiem, którego, jako że umiał się pod pisać, nazywano „porucznikiem Bortkiewicza”. Postanowiłem tego dnia odpocząć. Wziąłem aparat fotograficzny i od dałem się od namiotu, by zrobić kilka „świątecznych” zdjęć. Nagle pojawiły się nade mną dwa ogromne kruki. Z dużej wysokości kolejno rzucały się na mnie, a w odległości około jednego metra od mojej głowy zmieniały kierunek lotu, by wrócić do góry i powtórzyć atak. Tak się przeraziłem, że upuściłem kamerę i szybko umknąłem z tamtego miejsca. Kiedy później opowiedziałem swoją przygodę znajomym ornitologom, nie uwierzyli. Kruki podobno nigdy nie atakują człowieka. Cóż, dzięki temu wy-

darzeniu wigilia tamtego roku mocno utkwiła w mojej pamięci. Inne minęły prawie niezauważenie.

Dopiero po powrocie do Polski w 1973 r. ziściły się moje marzenia o prawdziwej „normalnej” wigilii. Spędziłem ją w Zakopanem w gronie rodziny, zgodnie z rodzinną i staropolską tradycją. Ziściły się moje tęsknoty za atmosferą polskiego, rodzinnego domu, za zapachem choinki, za kapustą z grzybami, za kluskami z makiem. Za tym wszystkim, co w Polsce jest zwyczajne, a czego mnie brakowało przez wiele lat życia. Wrażenia z tego pierwszego wigilijnego wieczoru w Polsce zostaną dla mnie zawsze żywe.

★

W 1973 r. sprzedałem dom i wszystko, co miałem w Ameryce — mówi RICHARD TARNOWSKY, były uczestnik Powstania Warszawskiego wywieziony przez Niemców z kraju po jego upadku — i powróciłem do Polski, żeby tu zamieszkać. Tak się złożyło, że wylądowałem w Warszawie akurat 24 grudnia i jeszcze w samolocie myślałem, ja-

ka to będzie radość, jak szczęśliwie się składa, że przywitam się z rodziną właśnie w wigilijny wieczór. Kiedy jednak stanąłem na warszawskim lotnisku, nie mogłem ani się śmiać, ani nic powiedzieć, bo czułem, że łyzy spływają mi do gardła. A gdy znaleźliśmy się już w mieszkaniu brata, przy wigilijnym stole, znowu w Polsce, pierwszy raz wspólnie od czasów powstania, nie mogłem się już zupełnie opanować. Moje wzruszenie udzieliło się bratu. Nie mówiliśmy prawie nic. Nie jedliśmy. Siedzieliśmy pod choinką naprzeciw siebie, a łyzy ciekły nam po twarzach i skapywały na biały, świąteczny obrus. Dziwnie to musiało wyglądać, bo każdy z nas jest wielkim, ponad stukulowym chłopem, ale nie wstydę się tego płaczu, ani tego, że jest on najsilniejszym, bo jedynym wspomnieniem z mojej pierwszej, znowu polskiej wigilii po mojej długiej tułaczce. Tak musiało być, chociaż przedtem nigdy nie podejrzewałem, że ja tak płakać potrafię.

JANUSZ SIKORSKI

W Wigilię mróz, będzie siana wóz.

(Z „Nowej księgi przysłów polskich”)



STYCZEŃ	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC
1 S Nowy Rok 2 N Izydora	1 W Brygidy 2 S Marii 3 C Błażeja 4 P Andrzeja 5* S Agaty 6 N Doroty	1 W Albina 2 S Heleny 3 C Maryny 4 P Łucji 5* S Adriana 6 N Róży	1 P Teodory 2* S Franciszka 3 N Ryszarda	1 N Święto Pracy 2 P Anatola 3 W Marii 4 S Moniki 5 C Ireny 6 P Jana 7 S Giełgi 8 N Wiktora	1 S Dz. Dziecka 2 C Marianny 3 P Leszka 4* S Karola 5 N Walerii
3 P Danuty 4 W Eugeniusza 5 S Edwarda 6 C Kacpra 7 P Juliana 8* S Seweryna 9 N Marcelina	7 P Ryszarda 8 W Jana, Piotra 9 S Cyryla 10 C Jacka 11 P Marii 12 S Modesta 13 N Grzegorza	7 P Pawła 8 W M. Dz. Kobiet 9 S Katarzyny 10 C Cypriana 11 P Ludosława 12 S Bernarda 13 N Bożeny	4 P Izydora 5 W Ireny 6 S Wilhelma 7 C Rufina 8 P Dionizego 9 S Marii 10 N Wielkanoc	9* P Dz. Zwycięstwa 10 W Izydora 11 S Franciszka 12 C Dominika 13 P Roberta 14 S Dobiesława 15 N Zofii, Jana	6 P Pauliny 7 W Roberta 8 S Maksyma 9 C Boże Ciało 10 P Bogumiła 11 S Feliksa 12 N Jana
10 P Wilhelma 11 W Matyldy 12 S Erwina 13 C Weroniki 14 P Feliksa 15 S Pawła 16 N Marceliego	14 P Zenona 15 W Jowity 16 S Danuty 17 C Donata 18 P Symeona 19 S Konrada 20 N Leona	14 P Leona 15 W Ludwika 16 S Izabeli 17 C Zbigniewa 18 P Edwarda 19 S Józefa 20 N Klaudii	11 P Wielkanocny 12 W Juliusza 13 S Przemysława 14 C Justyny 15 P Bazylego 16 S Julii 17 N Roberta	16 P Andrzeja 17 W Weroniki 18 S Eryka 19 C Piotra 20 P Bazylego 21 S Wiktora 22 N Heleny	13 P Lucjana 14 W Walerego 15 S Jolanty 16 C Aliny 17 P Laury 18 S Marka 19 N Gerwazego
17 P Antoniego 18 W Piotra 19 S Henryka 20 C Fabiana 21 P Agnieszki 22 S Anastazego 23 N Rajmunda	21 P Eleonory 22 W Marty 23 S Romany 24 C Macieja 25 P Wiktora 26 S Mirosława 27 N Gabriela	21 P Lubomira 22 W Katarzyny 23 S Feliksa 24 C Marka 25 P Marii 26 S Teodora 27 N Lidii	18 P Bogusława 19 W Jerzego 20 S Czesława 21 C Feliksa 22 P Leona 23 S Jerzego 24 N Grzegorza	23 P Iwony 24 W Joanny 25 S Urbana 26 C Filipa 27 P Jana 28 S Augustyna 29 N Zielone Świątki	20 P Bogny 21 W Alicji 22 S Paulina 23 C Wandy 24 P Jana 25 S Lucji 26 N Jana
24 P Felicji 25 W Pawła 26 S Pauli 27 C Jana 28 P Walerego 29 S Zdzisława 30 N Macieja	28 P Teofila	28 P Anieli 29 W Wiktoryna 30 S Amelli 31 C Balbiny	25 P Marka 26 W Marzeny 27 S Teofila 28 C Pawła 29 P Piotra 30 S Mariana	30 P Feliksa 31 W Anieli	27 P Marii 28 W Leona 29 S Piotra i Pawła 30 C Emilii
31 P Jana					

PRENUMERATA

Prenumeratę na „GŁOS WIELKOPOLSKI” przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty.

Opłata za miesiąc wynosi 17,50 zł, za kwartał 52 zł, za półroczcie 104 zł, a za rok 208 zł.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz wszelkiego rodzaju inne zakłady pracy mogą składać zamówienia w miejscowych oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Zakłady w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli.

LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
1 P Haliny 2 S Marii 3 N Jacka	1 P Piotra 2 W Kariny 3 S Lidii 4 C Dominika 5 P Marii 6* S Stawy 7 N Doroty	1 C Bronisławy 2 P Stefana 3* S Szymona 4 N Rozalii	1 S Danuty 2 N Teofila	1 W W. Świętych 2 S Bohdana 3 C Sylwii 4 P Karola 5 S Elżbiety 6 N Feliksa	1 C Natalii 2 P Pauliny 3* S Franciszka 4 N Barbary
4 P Teodora 5 W Karoliny 6 S Łucji 7 C Cyryla 8 P Elżbiety 9 S Zenona 10 N Filipa	8 P Cypriana 9 W Romana 10 S Borysa 11 C Zuzanny 12 P Klary 13 S Diany 14 N Alfreda	5 P Doroty 6 W Beaty 7 S Reginy 8 C Marii 9 P Piotra 10 S Łukasza 11 N Jacka	3 P Teresy 4 W Rozalii 5 S Placyda 6 C Artura 7 P Marii 8 S Pelagii 9 N Ludwika	7 P Roczn. Rew. Paźdz. 8 W Seweryna 9 S Teodora 10 C Andrzeja 11 P Marcina 12 S Renaty 13 N Stanisława	5 P Saby 6 W Mikołaja 7 S Marcina 8 C Marii 9 P Leokadii 10 S Julii 11 N Waldemara
11 P Olgi 12 W Jana 13 S Ernesta 14 C Marcelina 15 P Henryka 16 S Marii 17 N Bogdana	15 P Marii 16 W Rocha 17 S Jacka 18 C Heleny 19 P Juliana 20 S Bernarda 21 N Joanny	12 P Marii 13 W Eugentii 14 S Cypriana 15 C Albina 16 P Edyty 17 S Justyna 18 N Ireny	10 P Pauliny 11 W Emila 12 S Eustachego 13 C Teofila 14 P Kaliksta 15 S Teresy 16 N Gawła	14 P Serafina 15 W Alberta 16 S Edmunda 17 C Grzegorza 18 P Anieli 19* S Elżbiety 20 N Feliksa	12 P Aleksandra 13 W Łucji 14 S Alfreda 15 C Celi 16 P Zdzisławy 17 S Olimpii 18 N Bogusława
18 P Kamila 19 W Wincetego 20 S Czesława 21 C Daniela 22 P Św. Odrodzenia 23* S Bogny 24 N Kingi	22 P Cezarego 23 W Filipa 24 S Jerzego 25 C Łuizy 26 P Marii 27 S Józefa 28 N Augustyna	19 P Januarego 20 W Filipiny 21 S Hipolita 22 C Tomasza 23 P Tekli 24 S Gerarda 25 N Aurelii	17 P Wiktora 18 W Juliana 19 S Piotra 20 C Ireny 21 P Urszuli 22 S Korcili 23 N Teodora	21 P Janusza 22 W Marka 23 S Klemensa 24 C Jana 25 P Katarzyny 26 S Konrada 27 N Waleriana	19 P Dariusza 20 W Dominika 21 S Tomasza 22 C Zenona 23 P Wiktora 24 S Adama i Ewy 25 N Boże Narodz.
25 P Jakuba 26 W Anny 27 S Julii 28 C Wiktora 29 P Olafa 30 S Julii 31 N Ignacego	29 P Jana 30 W Róży 31 S Rajmunda	26 P Justyny 27 W Kosmy 28 S Wacława 29 C Michała 30 P Zofii	24 P Rafała 25 W Ingi 26 S Lucjana 27 C Iwony 28 P Tadeusza 29 S Euzebii 30 N Przemysława	28 P Grzegorza 29 W Błażeja 30 S Andrzeja	26 P Szczepana 27 W Jana 28 S Cezarego 29 C Tomasza 30 P Eugeniusza 31 S Sylwestra
			31* P Urbana		

* Gwiazdkami zaznaczono dodatkowe dni wolne od pracy.

GŁOS WIELKOPOLSKI

GŁOS WIELKOPOLSKI

ukazuje się od 16 lutego 1945 roku

REDAKCJA — Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

Adres pocztowy: skrytka 1074, kod 60-959.

Przedstawiciele w województwach:

KALISZ, KONIN, LESZNO, PŁA

TORUŃSKI NAJLEPSZY

Umiejętność sporządzania ciast miodowych znana była od wieków. A w grodzie Kopernika — Toruniu — jak również w innych miastach Polski już w XIV stuleciu wypiekano pierniki, których nazwa wywodzi się od staropolskiego słowa „pierny”, tj. korzenny. Dopiero jednak toruńska piernikowa manufaktura zdobyła prawdziwą sławę. Ciasto jej, które stało się łakociem dla dzieci, zalecane było ongiś przez medyków jako środek pobudzający trawienie. Stanowiło też ulubioną przekaskę pod wódkę i... prowiant dla wojsk udających się na dłuższe wyprawy. Tak zatem złoćisto-brązowe chlebki z Torunia odegrały nawet pewną rolę w dziejach obyczajowości, a być może... pozwoliły wygrać niejedną bitwę.

SMACZNY I UDZWIGA KOLASE

Staropolskie przysmaki głosiło: „gdańska gorzalka, toruński piernik, krakowska panna, warszawski trzewik — to najlepsze rzeczy w Polsce”. Albo też: „Chłop stokłosy chleb tak smacznie je jak piernik toruński”.

Nie tylko zresztą o jakości, ale i trwałości toruńskiego piernika krążyły legendy. Najbardziej znana z nich opowiada o pewnym pośle zagranicznym, któremu złało się koło u kolasy, a ponieważ dyplomacie było bardzo spieszo, toruńscy ciastkarscy ofiarowali mu wielki, krągły piernik i... na nim dojechał do celu. Ta trwałość, którą szczyty się dekoracyjne pierniki, kłóciła się nieco z nazwą cechu piernikarzy: „piekarzy chleba miękiego i niewarzonego” w odróżnieniu od „twardego” tj. „powszedniego”.

SNYCERKA W MIODZIE

Trudno dzisiaj ustalić autorów pierwszych form piernikarskich. Badacze jedynie na podstawie podobieństwa i charakterystycznych linii dopatrują się pochodzenia niektórych form z jednej pracowni. Prawdopodobnie wykonywali je snycerze toruńscy, ci sami, którzy rzeźbili organy kościołów, bramy i drzwi domów, meble, medaliony i drzeworyty. Dawne formy przechodziły w posiadanie późniejszych właścicieli droga spadku lub małżeństw zawieranych z córkami pryncypałów.

Wedle zwyczaju córki piernikarzy otrzymywały w wianie cenną piernikową ciastkę, odkładaną przez kilka lub kilkanaście lat — dla nadania mu potrzebnego smaku...

Wśród wzorów najbardziej znaną i typową formą jest „Katarzynka”. Dzisiaj o gładkiej powierzchni, dawniej — pokryta ornamentem 6 kół złączonych ze sobą. Jak głosi legenda, w czasach niedostatku pierwsza zaczęła je wypiekać zakonnica imieniem Katarzyna, aby zapewnić byt mieszkankom klasztoru — i od jej imienia wywodzi się nazwa. Inna wersja mówi, że „Katarzynki” wypiekali toruńscy piekarze sezonowo, począwszy od 25 listopada, czyli od dnia imienia Katarzyny. Wypiekano też pierniki w kształcie świateł i karret z zaprzęgami, wojaków różnych dystynkcji i broni, herbów, wizerunków słynnych ludzi oraz mieszczan i mieszczek w bogatych strojach.

AŻ KRÓLEWIEC ONIEMIAŁ

Znakomici byli nasi dawni mistrzowie od piernikowej sztuki. Po naukę do nich zjeżdżali uczniowie z Wrocławia, Nysy, Królewca, Malborka, Kwidzyna, Świdnicy, Hamburga, Lubeki i Drezn. Toruński kunszt był tak wysoki i tak ceniony, iż konkurująca z naszym miastem Norymberga zmuszona była zawrzeć w 1556 r. prawdziwy „traktat”. W myśl tego porozumienia toruńczykom było wolno wypiekać pierniki norymberskie, a norymberczykom — toruńskie, z tym, że „obie strony nie będą sobie w interesach wadzić”.

W rok później, kiedy to toruńscy piernikarze otrzymali przywilej sprzedaży swoich wyrobów na jarmarkach — rozgorzała konkurencyjna walka z mistrzami piernego ciasta z Królewca. W 1757 r. zwyciężył wobec wysokiej komisji — w sporze obu miast — piernik toruński. Znacząca to musiała być wiktoria, skoro jeszcze w 1821 r. renowa toruńskich „Katarzynek” była tak znacząca w Królewcu, że sam tamtejszy prezydent policji zakazał fabrykantom pierników na jarmarkach podsywać się „pod toruńskie godła i jako tamtejszy towar — swój anonosować”.

KONTYNUATORZY TRADYCJI

W 1764 r. powstała w Toruniu przemysłowa wytwórnia pierników. Założył ją Jan Weese, spolonizowany Niemiec toruński; z jego warsztatu wyszły figuralne pierniki z podobizną nacelnika Tadeusza Kościuszki. Przemysłowy sposób wyrobu pierników toruńskich doszedł do perfekcji w dzisiejszych czasach. Wspaniałe tradycje miodowo-korzennego kunsztu kontynuuje dziś w Toruniu nowoczesna fabryka „Kopernik”, która dostarcza rocznie klientom krajowym i zagranicznym (również z antypodów) tysiące ton „Katarzynek”, serc w czekoladzie i innych miodowych smakołyków, zużywając na tę produkcję setki ton miodu.

Odwiedzający dziś miasto turyści krajowi i zagraniczni nie wyjadą stąd nie zdobywszy osobliwej pamiątki — piernika odlanego w historycznej formie. Wielkie wspaniałe toruńskie pierniki otrzymali również na pamiątkę odwiedzin grodu Kopernika — radzieccy i amerykańscy kosmonauci.

KAZIMIERZ HOFFMAN



Urok poznańskich parków o każdej porze roku jest inny. Wyjątkowo ładnie wyglądają zimą, kiedy pokryje je śnieg.

Fot. — H. Kamza

Parki wpisane w życiorys miasta

*„Z dala od kwiatnych ścieżek, kędy tłumy roje
Przechadzają się gwarne, w głuchym parku kącie
Jest ustronie, w zielonych drzew i krzów zapłacie
Kędy chadza się jeno skrycie i we dwoje”.*

(Leopold Staff)

Jedną z charakterystycznych właściwości, niezwykle wyrazistą w pejzażu Poznania, są parki. Najstarsze i te z młodszym rodowodem — kompozycyjnie tworzą krajobraz miasta. Bez tych ogrodów jego wygląd, nawet w najładniejszej oprawie architektonicznej, byłby znacznie uboższy. Ich brak jeszcze dotkliwiej odczułby mieszkańcy.

Poznań, jeśli chodzi o publiczne ogrody, jest w sytuacji wyjątkowej, jak niewiele miast w kraju. W zabudowie centrum i najbliższym jego otoczeniu znajduje się szereg parków. Od lat tkwią na tych samych miejscach i bez mała wciąż w niezmiennym kształcie. Są więc częścią składową historii Poznania, a dzieje niektórych odzwierciedlają jego życiorys.

Najstarszym ogrodem publicznym jest dzisiejszy park Kasprzaka. Do jego powstania, w okresie zaboru pruskiego, przyczynili się obywatele polscy, m.in. hrabia Edward Raczyński, zrzeszeni w „Towarzystwie dla upiększenia miasta i okolicy”. Najpierw na terenie obecnego parku, w 1834 roku, założono szkółki drzew i krzewów oraz ogrodnictwo kwiaciarskie. Później, w 1898 roku, na południowym obszarze rozpoczęła się budowa pierwszego ogrodu botanicznego. Trwała cztery lata. Część północna swój rozwój zawdzięcza dwóm wystawom: w 1911 i kolejnej, w okresie międzywojennym. Powszechnej Wystawie Krajowej (1929 r.). Pierwsza spowodowała ustawienie w miejscu obecnego pawilonu z kaktusami małej palmiarni.

PeWuKa przyniosła więcej zmian w parku. Wybudowano wówczas dużą palmiarnię, a przed nią piękny „parter” kwiatowy, zwieńczony fontanną. W kilka lat później, w 1936 roku, wzniesiono muszlę koncertową.

Okupant nie oszczędził i tego świadectwa działalności obywateli polskich. Zniszczył pomnik Wilsona, którego imieniem park był nazwany. Podczas działań wojennych w 1945 roku straty poniósł także parkowy drzewostan. Imię Marcina Kasprzaka park otrzymał w 1955 r. Nieco później, przy głównym wejściu od strony ul. Głogowskiej, stanął pomnik działacza ruchu robotniczego.

Historia innych parków położonych wokół starego miasta wiąże się z likwidacją na początku bieżącego stulecia fortyfikacji obwarowań pruskich. Rozbiórka fortyfikacji umożliwiła rozbudowę miasta. Przy tej okazji podjęto także cenę i dla obecnego Poznania decyzję o wprowadzeniu pierścienia zieleni w miejscu owych obwarowań, począwszy od Cyta deli, wzdłuż al. Stalingradzkiej i Marchlewskiego, aż do ul. Bema. Te pasma zieleni zachowały się do dzisiaj, częściowo nawet z ówczesnym drzewostanem, jak np. platany posadzone w 1900 r. po obu stronach alei Stalingradzkiej.

Na początku XX wieku zaczęły też powstawać pierwsze większe parki miejskie. Do tego bowiem czasu istniało wiele ogrodów, ale wszystkie na leżały do osób prywatnych, stały się więc obiekty zamknięte. Większość starych parków i zieleńców usytuowana jest

właśnie wzdłuż owego pasma zieleni, okalającego dawne granice miasta. Do nich należą parki: Moniuszki, Wieniawskiego (po północnej i zachodniej stronie Opery), przy Pałacu Kultury, Mickiewicza i Marcinkowskiego. Nie wszystkie z nich od samego swego początku były otwarte dla publiczności. Park przy Pałacu Kultury, od 1910 r. ogród królewski, udostępniony został mieszkańcom w 1948 roku, po uprzednim rozebraniu wysokiego muru. W tej części śródmieścia równie stary drzewostan rośnie w parkach Lubuskim przy ul. Marchlewskiego i Wyzwolenia przy ul. Ogrodowej. Oba powstały na terenach dawnych cmentarzy.

Gwoli ścisłości trzeba jeszcze dodać, że historycznie cie kawe pochodzenie ma park Chopina. W XVIII wieku, jako ogród botaniczny, należał do kolegium jezuickiego. Zmiana właściciela w latach późniejszych i przeistoczenie ogrodu w park — niewiele przyniosło nowego. W dalszym ciągu był niedostępny dla mieszkańców. Otworzył swoje podwoje w 1961 r.

Równoległe ze śródmiejskimi, zaczęły powstawać parki także w innych rejonach miasta. Najstarszym ogrodem Nowego Miasta jest park Kurpińskiego w pobliżu mostu Rocha, założony w 1938 roku na miejscu dawnego ogrodu Bractwa Kurkowego, istniejącego od 1857 r. Przez długie lata był on najmniej znany i uczęszczany. Dopiero ostatnio, wraz z budową osiedla Rataje, zdobył popularność. Z dawnych lat pozostało w parku kilka ładnych i rzadkich okazów drzew. Przy

*Z których stron w Gody wiatry się głoszą,
stamtąd do Jana deszcze przynoszą.*

(Z „Nowej księgi przysłów polskich”)

to jakiś ważny etap w życiu przedsiębiorstwa i zasadnicza ocena każdego pracownika. Te raz więc Zbigniew Piosik i Stefan Janasik otrzymają Złote Krzyże Zasługi, a Jerzy Tucholski i Zdzisław Pastuszko — odznaki resortowe. 16 jubilatów zostaną wręczone nagrody specjalne i dyplomy. Będą też odznaki Zasłużonego dla Przedsiębiorstwa. Na spotkaniu z emerytami, dwóch z nich otrzyma legitymacje Honorowego Członka Załogi, co uprawnia do wstępu na teren przedsiębiorstwa. I liczą tu na takie wizyty, żeby uczyli młodszych, utrzymywali więź z załogą. A ta legitymacja, to zarazem podstawą do dodatkowej pomocy społecznej z zakładu. Widzą to i doceniają inni, choć mają wiele czasu do emerytury.

A czas pokuty? Wie, o co chodzi ten, kto „podpadł” w ciągu roku. Jeśli tylko nie pił, nie kradł i nie naruszył prze-

jego odnawianiu wprowadzono tu efektywną aleję olchową. Na Wildzie funkcję parku spełniał Lasek Dębiński, do którego prowadziła z miasta aleja (ul. Bema) oświetlona olbrzymimi topolami. Park Sołacki istnieje od 1907 roku.

Dla parków, jak i dla całego miasta, katastrofalne były lata II wojny światowej. W tym okresie z braku należytej pielęgnacji wymario wiele rzadkich okazów drzew, zmarniało też sporo niskiej roślinności. Spustoszeń dokonały także działania wojenne w 1945 roku. Po wyzwoleniu natychmiast przystąpiono do odnowy zielonych ogrodów. Jednocześnie z przywracaniem im walorów estetycznych, określone zostały plany budowy nowych parków, lokalizowanych z dala od centrum.

Największym powojennym, wciąż jeszcze znajdującym się w rozbudowie, jest Park — Pomnik Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Cyta deli. Rozbiórka kompleksu fortyfikacji na poznańskiej Cyta deli odkryła niespotykanej wielkości obszar zielony. Przeznaczono go na park, który od lat sześćdziesiątych budowany jest w czynie społecznym przez mieszkańców Poznania i Wielkopolski.

Do powojennych należą też parki: Tysiąclecia przy ul. Warszawskiej, Górczyńskiego — ul. Albańska, Zwycięstwa — ul. Grunwaldzka, na Łęgach Dębińskich, im. A. Wodzieckiego (wzdłuż Bogdanki) oraz Kasprzacka — ul. Jarochońskiego. Ten ostatni to jedyny, który okupant zniszczył doszczętnie. Niedługo więc cieszyli się nim mieszkańcy, bowiem rozpoczęcie jego budowy nastąpiło w 1936 roku, a zakończenie w... 1939.

Hitlerowcy, którzy to miejsce przeznaczyli na Ogród Zoologiczny, park zrównali z ziemią. Obecny Park Kasprzacki zajmuje tylko dwie trzecie dawnych obszarów, bowiem część terenów (od strony Chociszewskiego) została zabudowana, a na pozostałej części znajdują się obiekty sportowe. Ostatnio właśnie na tych terenach powstała „Arena” największa w Poznaniu sala widowiskowo-sportowa. Najmłodsze „wiekiem”, jeszcze nie w pełni urządzone, to parki nad Wartą na Ratajach i znane nie mniejszy, powstający na Winogradach.

Czas nie umniejsza wartości krajobrazowych zielonych wysp miasta. Przeciwnie. Z każdym rokiem parki i tereny zane z historią Poznania i nowsze, wszakże również stanowiące cenną część miasta, stają się coraz piękniejsze. Ogród różnorodnej roślinności przybiera także architektonikę ogrodu. W wielu starych pomnikach, tablicach pamiątkowych i rzeźbach. Przy stałej też urbanizacji, w coraz większym stopniu parki, zajmujące około 800 hektarów, są odskocznią od miejskiego ruchu, miejscem kontemplacji w samotności lub we dwoje.

ANNA SIEKIERSKA

P.S. Dziękuję inż. Bernardowi Lisakowi, zastępcy dyrektora Zarządu Zieleni Miejskiej w Poznaniu za pomoc w zebraniu materiałów.

Niech żyje cesarz!

Dokończenie ze str. 3

poleonem III został Stefan Janasik, kierownik zakładu prefabrykatów. Jak o nim mówią, zdziwiał cuda, bo robota wytwórni zdecydowała o wykonaniu planowanych konstrukcji i zadań roku 1974 dla całego przedsiębiorstwa. „Ma łeb jak koń”, zorganizował bezbłędnie trzy poligony na budowach. Alfons Przybylski jest Napoleonem IV. „Ali” popisał się w ubiegłym roku samodzielnie rozwiązaniami technicznymi i organizacyjnymi i zaopatrzeniem na własną rękę. Znaczący — nie walczył głośnie, ruszał z własną i tak nabożliwi mu na nią napoleońską koronę...

Chwytałem teraz sens całej za-

bawy. W tej „budowlance” koronują po prostu ludzi szczególnie zasłużonych dla przedsiębiorstwa, bez których nie byłoby planu, premii dla wszystkich — całorocznego sukcesu. Tradycja ta zrodziła się ze zwyczaju, który zaprowadził tu przed 11 laty dyrektor Jaki kowski: zwoluje on co roku współpracowników, żeby ocenić czas tej roboty, wspomnieć ich, pogratulować dorobku, żeby podziękować. Padło kiedyś określenie, że któryś wygrał bitwę jak Napoleon i tak już pozostało. Dlatego Jędraszewski będzie w Sylwestra Napoleonem V. Nie on sam, oczywiście pracował, bo współ ze swoimi, ale jego rola, odpowiedzialność, znaczący tu

najwięcej. I ciągnie się to dalej, bo buduje teraz blok mieszkalny dla rodzin ofiar wybuchu w Żmigrodzie.

A inni spośród 800-osobowej załogi? Czy taki „Kuba”, Bronisław Kąrmierzak, który od 10 lat siedzi w lesie nad morzem, gdzie wznosi „tylko” ośrodki wczasowe — czy on ma szansę zostać „cesarzem”? Ba, któż wie, jakie jeszcze trudności nadzwyczajne będą gnębić budowlanych... Ale honorują go „dwudziestolatka”, za robotę i dobry staż. Podobnie zresztą jak i 60 innych z załogi, z ponad 20-letnią kartą pracy w tym przedsiębiorstwie.

Okazja, ku temu jest tradycyjnie raz w roku, w grudniu.

Jak powiadają w zakładzie, jest to czas pokuty i wybaczeń, wspomnień i wyróżnień, których nie ma — za aprobatą społecznego aktywu — przez cały rok.

— Bo mówi to dyrektor — nie należy zbyt indywidualizować ludzi w toku roboty, skoro wszyscy są równie ambitni; nie ma co jednym ganić, a innym wyróżniać bieżąco; skoro na co dzień działa zasada, że albo wszyscy, albo nikt.

Na oceny generalne pora w grudniu. Teraz właśnie czas podziękować przy kawie, wręczyć przyznane wcześniej odznaczenia. Aby ludzie czuli, że

pisów bhp, może liczyć w grudniu, gdy sam przyjdzie do dyrektora na „ławkę kar”, że inne przewiny mogą pójść w niepamięć, a tym samym nie będzie potrącał z „trzynastki”.

Nie wszyscy dorośli tu do cesarskiego formatu, choć „dzięki” nim ma za co pić kawę wyróżniana załoga (bo z potrącań powstaje dotacja do funduszu mieszkaniowego, akcji społecznej i funduszu na gród). Ale, jak to mi wynika z akt personalnych, jedna trzecia załogi zwróciła się z tym przedsięwzięciem i jego wychowawcami zwyczajami — już od ponad pięciu lat. Oni właśnie, ta stała i podstawowa kadra, tworzą właściwą dynastię, z której potem, raz w roku, koronować się będzie Napoleonów.

Niech żyje cesarz!

ZBILUT SEK

GRUDZIEŃ	Adama, Ewy
24	Piątek
25	Sobota
26	Niedziela

Adama, Ewy	Szczepana Boże Narodzenie
Eugenii Boże Narodzenie	Stożce: 7.48-15.31

TEATRY

POZNAN

OPERA — niedz. g. 19 „Baron cygański”.

MUZYCZNEK — sob., niedz. g. 19 „Poculunczy Czyni”.

POLSKI — sob., niedz. g. 19 „Derby w pałacu”.

NOVY — niedz. g. 19 „Awantura w Chioffi”.

STARY RYNEK — Światło i dźwięk: sob. g. 19 „Ratusz Poznański”; niedz. g. 18 „Stare Miasto”.

KINA

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

CHODZIEŻ Ceramika: sob., niedz. „Zorro”; Notec: piąt. „Mój brat ma fajnego brata”; sob., niedz. „Avanti”; „Podróż Sindba da do Złotej Krainy”.

CZARNKOW: „Świat Dzikiego Zachodu”.

GNIEZNO Lech: piąt. „Piętaszek i Robinson”; sob., niedz. „Godziny grozy”; Polonia: „Tredowata”.

GOSTYN: „Przyjaciele Eddiego”.

GÓRA: piąt. „Werdylt”; „Piętaszek i Robinson”; sob., niedz. „Obrazki z życia”; „Rzeczpospolita babska”.

GRODZISK: „Trzęsienie ziemi”.

JAROCIN: piąt. „Nie ma sprawy”; sob., niedz. „Ponad strachem”.

KALISZ Kosmos: „Moi przyjaciele”; „Piraci na Pacyfiku”; Oaza: piąt. sob., niedz. „Oddział”; „Przepraszam, czy tu biąją”; Stylowe: „Trzęsienie ziemi”; „Był sobie gila”; Syrena: „Noc nie widma”; „Mała syrena”.

KEPNO: „Krótka historia”.

KOŁO: niedz. „Podróż”.

KONIN Centrum: sob. „Zadło”; sob., niedz. „Ludzie godni szacunku”; „Zorro”; Górnik: piąt. „Nashville”; sob., niedz. „Tredowata”.

KOŚCIAN: „Brunet wieczorową porą”.

KRÓTOSZYN: „Od siedmiu wzwyż”; „Baśń o jasnym sokole”.

LESZNO: piąt. „Powodzenia stary”; sob., niedz. „Znachor”; „Profesor Wilczur”; „Pirat”.

NOVY TOMYŚL: „Świat Dzikiego Zachodu”.

OBORNIKI: „Ostatni skok gangu Olsena”.

OSTROW Roma: „Tomasz”; Stożce: „Ludzie godni szacunku”; „Mała syrena”.

OSTRZESZÓW: „Wielki układ”; „Nie unikniemy przemocowania”.

PIŁA Iskra: piąt. sob., niedz. „Godziny grozy”; Sokół: piąt. sob., niedz. „Con amore”; niedz. „Old Surehand”.

RAWICZ: „Ocaliło miasto”.

SŁUPCA: „Gdzie się podziały VII kompania”.

SYCOW: „Motylem jestem czyli romans 40-latk”.

SZAMOTULY: „Cztery muszkieterowie”; „Niewierna żona”.

SREM Słonko: „Brunet wieczorową porą”; Klubowe: piąt. „Złoto dla zuchwałych”; sob., niedz. „Kolumna Trajana”; „Złoto dla zuchwałych”; „Zbrodnia jest zbrodnia”; „Gdyby Don Juan był kobietą”.

ŚRODA: „Policjanci”; „Cztery muszkieterowie”.

TRZCIANKA: piąt. „Chinatown”; „Na tropie sokola”; sob., niedz. „Premia”; „Zdolny do wszystkiego”.

TUREK: „Trzęsienie ziemi”.

WAŁCZ: „Ocaliło miasto”.

WAGROWIEC: „Od siedmiu wzwyż”.

WIERUSZÓW: „Tragedia Poselona”.

WRZEŚNIA: „Motylem jestem czyli romans 40-latk”.

WSCHOWA: „Motylem jestem czyli romans 40-latk”.

ZŁOTOW: „Szczeki”.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Na gdańskiej pieciolinie; 9.05 Śpiewa jąca solenizanci; 9.30 Berlin z melodii i piosenki; 9.45 Złotywiec; 10.08 Złotywiec; 10.18 Złotywiec; 10.30 „Lalka”; 10.40 Różne barwy jednego tematu; 11.12 Łódzki kolowrotek muz.; 11.30 Katowice na muz. antenie; 12.25 Katowice na muz. antenie; 13.15 Kwadrans z P. Desmondem; 13.15 Moto-sprawy; 13.35 Z mikrofonem przez rzeszowską wieś; 14.15 Fragmenty z oper w oprac. instrum.; 14.25 Prze krój muz. tygodnia; 15.10 Nastrojowe arie i duety operetkowe; 16.05 Kuchajny latarenki; 16.20 Złotywiec; 17.10 Radiokurier; 17.30 Kolędy śpiewa „Mazowsze”; 18.10 Muzyka i Aktualności; 18.25 Melodie przy choince; 19.15 Gra A. Makowicz; 19.30 „Liryczny lozaski”; A. Mickiewicz; 19.40 Złotywiec; 20.05 Melodie świata; 20.40 Wieczór wigilijny — mag literacki; 22.40 Kłasyka na jazzowo; 23.05 Koncert gwiazd.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 23.

PROGRAM II: 7.45 Złotywiec i nieznane preludia; 8.35 My 76; 8.45 Muzyka spod strzechy — kurpiowskie pieśni leśne; 9.10 Dziela Karłowicza; 9.22 G. Baciewicz — VII Kwartet smyczkowy; 9.40 „Piosenki pod choinkę”; 10. „Domowe progi”; 10.10 Wspomnienia J. Putramenta; 10.30 Koncert ork. detych; 11.10 A. Dworak: Serenada na smyczki; 11.35 Postęp w gospodarstwie do mowym; 11.45 Od Tatr do Bałtyku;

ku; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Pow. miaszka; 12.45 Śpiewa R. Tebaldi; 13 F. Schubert: VIII Symfonia h-moll; 13.20 Muzyka operowa; 13.35 Wokół spraw naszego stołu; 13.50 Gra ork. S. Rachonia; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.25 Tu Ra dio Moskwa; 14.45 J. S. Bach: IV koncert A-dur; 15 Radiotele; 15.40 Studio Słonecznik; 16 Wirtuoz polski estrad koncertowych — I; 16.40 Mag. informac.; 16.50 Radiopress; 17 Wirtuoz polski estrad koncertowych — II; 17.35 „To wszystko jest Polska”; 17.55 Wirtuoz polski estrad koncertowych — III; 18.35 „Wigilia wojewody” — słuch.; 19.05 Wirtuoz polski estrad koncertowych — IV; 19.40 „Uśmiech pod choinkę — rep. literacki; 20 Kolędy polskie śpiewa Chór Chłopców i Męski p/d S. Stulgrosza; 20.30 Gra Capella Bydgoszczensis; 20.40 Konc. chopinowski z muzyką ze starych płyt; 21.45 Muzyka ze starych płyt; 22.30 O czym mówią zwierzęta; 23 Gra zespół „Fistulatores Tubicinatores Varsovienses”; 23.30 Uroczystości kołowe.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt wytwórni Supraphon; 8.30 Co kto lubi; 9 „Pantaleon i wizytantki” — pow.; 9.10 Oklaski dla zespołu The Robert Peterson Singers; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 Konc. na instrumenty dęte; 10.35 Ballady po polsku; 11 Teatrzyk Zielone Oko; „Włamanie”; 11.25 Stan dardy na orkiestrę; 12.25 Za kiero-nic; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Pantaleon i wizytantki” — pow.; 14 Zabytkowe organy w Polsce — Katedra w Oliwie; 14.40 Bossa nova na głosy i instrumenty; 15.10 Jak za dawnych lat — gra zespół Completorium; 15.30 Poznańska — mag. kulturalny; 15.50 „Powroty i pożegnania” — gra J. Jarczyk; 16 Beskidzka pastorałka; 16.20 „Święty Mikołaj zbliża się do miasta”; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Życie rodzinne — w wieżach wigilijny; 19.05 Pow. w wyd. dżw.; „Pisane na wodzie”; 19.35 Opera — B. Britten: „Płomyk, ognisty piec”; 19.50 „Śmierć w dziedzińcu St. Pauli” — pow.; 20 Jazowe spotkanie z muzyką Ba cha, Mozarta i Chopina; 20.40 „Gość wigilijny” — słuch.; 21.20 Czarne Narodzenie; 21.45 Wiersze śpiewane po polsku; 22.05 Gwiazda siedmiu wieców — Louis Armstrong; 22.15 Piosenki spod choinki; 22.30 Poezja miłosna; 23.05 Marc Antoine Charpentier: „Msza na Pasterkę Bożego Narodzenia”; 23.50 Śpiewa E. Prus.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 20.

PROGRAM IV: 6.45 Radio-express; 7.45 Muz. tygodnia Poznań; 11 Koncerty organowe J. F. Haendla; 11.30 Giuseppe Verdi — Quattro pezzi sacri; 11.55 Ork. Michela Legrande; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Głędła płyt; 13 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach; „Wizja Polski socjalistycznej w dokumentach programowych PPR”; 13.25 Z radio-wej fonoteki muz.; 13.50 R. Łukomska śpiewa pieśni kompoz. franc.; 14.25 Muzyka i poezja — „Odpowiem ci przestrzenią” — wiersze o Tatrach; 15.15 Metamorfozy — „Pigmaliion”; 15.45 Glenn Gould gra intermezji Jana Brahmsa; 16.05 A. Vivaldi — Concerto grosso d-moll op. 3 nr 11; 16.20 Dźwiękowe wtajemniczenia — „Czy karp szlachetny” — tajemnice inteligencji, życia i obyczajów; 16.40 Aud. sport; 16.50 Radiopress; 17 Kolęda, kolęda; 17.15 Aud. oświatowa; 17.25 „Pod choinką” — aud. literacka; 17.55 Poznański koncert życzeń; 18.25 „Mistrzowie pióra” — Listy Jana III Sobieskiego; 18.40 Miasto Atrydów — „Mykeny”; 19 Jawski teatr cieni — interesująca opowieść o egzotycznym spektaklu; 19.15 Jak dawniej świętowano; 19.30 Prix Mondial du Disque — Montreux 76 (stereo); 21.27 Odtworzenie publicznego konc. bisów „Kwartetu Wilanowskiego (stereo); 22.15 Kulisy historii — „Znani i nieznani mieszkańcy dawnej Polski”; 22.30 Arthur Ho negger — Cantate de Noël — Kan-tata na Boże Narodzenie na bar-ryton, solo, chór dziecięcy, chór mieszany, organy i orkiestrę.

Wiadomości: 12, 16.

SOBOTA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodii i piosenki; 8.05 „Opowieść konnego doręczyciela”; 8.20 Świąteczny poranek z muzyką polską; 9.05 „Świąteczny gość”; 10.05 Koncert dedykowany miłośnikom pieśni chóralnej; 10.25 Przeboje Listy Przebojów; 11 Teatr dla Dzieci Młodszych — „Baśnie z bliska i z daleka”; 11.25 Kolędy polskie; 12.10 Mini-dramat-reklama; 12.25 „Lat 20 miał mój dziad”; i inne przeboje operetkowe; 13 Wesoły autobus — „W domu u górników”; 14 Wyzna mu zyczna Georges Gershwin; 15 Koncert życzeń; 16.05 Teatr PR: „Pastorałka”; 17.15 Studio Młodych — „Świąteczny zajazd pod kurantem”; 18.30 Świąteczne wizy ty przyjacieli; 19.15 Słynne tematy filmowe; 20.05 „Zimowe rozmowy” — wiersze wybitnych pol-skich poetów; 20.25 Słynne tematy jazzowe; 21 Podwieczorek przy mikrofonie; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Świąteczna dyskoteka.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 20, 23.

PROGRAM II: 7.45 Koncert popularny muz. polskiej; 8.35 „Z serca i obyczaju”; 8.55 Ludowi poeci, ludowi muzykanci; 9.30 Na organach gra Edward Power Biggs; 10 „Ze starego sztabucha” — mag. literacki; 11 Najpiękniejsze fragmenty z oper S. Moniuszki; 11.40 „Wspianiały ptak” — Leonardo da Vinci — artysta i konstruktor — słuch. popul.-naukowe; 12.10 Poetycki koncert ży-czeń; 12.40 Konc. barokowe; 13.10 Gloria w dwóch stylach; 14 Ra-dioowy Teatr dla Dzieci i Młodzi-zy; „Maję książkę”; 15 Konc. świą-teczny — transm. z Amsterdamu; 16 Koncert chopinowski z na-gra A. Rubinstein; 17.15 „Ma-tyśiakowie”; 18 „Zielony Bala-nyk”; 18.35 W. Killar — Krzesany; 18.55 Teatr PR: „Ostatnia wola”; 20.05 „Do szopy, hej pasterze”; 20.15 montaż muz.-poetycki; 20.35 Pieśń wieków muzyki w Katedrze No-tre-Dame; 21.45 Ostatni Koncert

ODPOWIADAMY

Czytelniczka I z Poznańskiego. Aby oczyścić — domowym sposo-bem — czapkę i kołnierz z łisa, należy zrobić papkę z magnezji i benzyny (ostrożnie z ogniem!). Tę papkę trzeba wcierać czystym gałganikiem w zabrudzone miej-sca. Gdy brud zjeździe, należy łisa rozłożyć na stole, wytrzeć ją magnezją, a cały kołnierz lekko trzepać łaseczką. W końcu należy włos łisa delikatnie przeczesać grzebieniem o szerokich zębach. (4558)

Janina P. Wolsztyn. — Oczywiście, kuchnie kolorowe są bardzo piękne i modne. Zestaw garnków nie musi być w tym samym kolorze. Jeżeli ma Pani meble w ko-lorze niebieskim, garnki mogą być np. czerwone. Kolor zależy od Pa-ni gustu. Za świąteczne życzenia dziękujemy. (4568)

W konińskim BWA

Kontakt ze sztuką i jej twórcami

W mieszczącym się w Domu Kultury Zagłębia Konińskie-go salonie wystawowym Biura Wystaw Artystycznych czynna jest wystawa rysunków Szymona Kobylńskiego. Zgroma-dzono na niej kilkadziesiąt sa-tyrycznych rysunków, zna-nych z „Polityki”, „Szpilek”, „Trybuny Ludu” i innych, za-sopism krajowych. W dniu otwarcia wystawy Szymon Kobylński spotkał się ze zwi-ędzającymi.

Wystawę można oglądać do końca roku. Jest to trzecia eks-pozycja przygotowana przez BWA, które powstało w Koni-nie w połowie października br. Poprzednie prezentowały foto-gramy Andrzeja Kupidury „Moskwa — Leningrad” oraz propozycje przestrzenne, sta-nowiące wynik pleneru rzeź-biarskiego „Konin — Alumi-nium 76”.

Konin przez kilka lat — za-nim powstało Biuro Wystaw Artystycznych — posiadał swój salon wystawowy. Mieszkańcy tego miasta mieli więc możliwość zapoznania się z wartościami ekspozycjami,

D. Ojstracha w Moskwie; 22.30 „W domowych pantoflach” — aud. satyr.; 23.35 Orlando di Lasso: Moreski.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.35 Świąteczne rytmy (II); 9 „Pantaleon i wizytantki” — odc. pow.; 9.10 Dzieci lubia piosenki; 9.45 „U Jasieńskich w Kolobrzegu”; 10.05 Przeboje jaz-zowe Z. Namysłowskiego; 10.30 „Świąteczne prezenty od prezen-terów — „Tremonitche” — opera; 11 Aud. rozrywk. pt. „Kto jest w sejfie”; 12 Świąteczne prezenty od prezen-terów — cz. II; 12.30 S. Richter w Wielkiej Sali Konser-watorium im. P. Czajkowskiego; 13.30 H. Ordonowa w wielkiej rewii; 13.50 „Pantaleon i wizytantki” — pow.; 14.05 Świąteczne prezenty od prezen-terów — cz. III; 14.35 „Wyrodek” — słuch.; 15.05 Finał konkursu Pr. III na piosenkę; 15.50 Dziennikarski ka-lejdoskop; 16.15 Świąteczne pre-zenty prezen-terów — cz. IV; 16.45 Koncert jakiego nie było; 17.30 Pomnik Adama — rep.; 18 Świa-teczne prezenty od prezen-terów — cz. V; 18.30 Konc. jakiego nie było; 19 Starofrancuskie pastorałki na organach gra E. Biggs; 19.15 Książka tygodnia; 19.35 Opera — B. Britten: „Płomyk, ognisty piec”; 19.50 „Śmierć w dziedzińcu St. Pauli” — pow.; 20 Świąteczne prezenty od prezen-terów — cz. VI; 20.30 Chorał gregoriański na Święta Bożego Narodzenia; 21 „Mi-nuta głębi”; i z twórczości P. Ne-rudy; 21.20 Konc. jakiego nie było; 22.03 Gwiazda siedmiu wieco-rów — Louis Armstrong; 22.15 Pow. w wyd. dżw.; „Pisane na wodzie”; 22.45 Staropolskie pasto-ralki gra zespół Fistulatores et Tubicinatores Varsovienses; 23 Poezja miłosna; 23.05 Wieczorne spotkanie z Ellą Fitzgerald; 23.50 Śpiewa M. Rodowicz.

Wiadomości: 6, 8.30, 14, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 8.05 „Program z kolędą”; 9 „Szukamy Mikołaja” — konkurs świąteczny; 10 Klub Młodych Miłośników Muzyki — Koncert dla młodzieży pt. „Bohaterowie przygód w muzyce”; 11 Nowa płyta Neville’a Marinera; 12.10 A. Hiolski przed stawia recital L. Pavarottiego (Fe-stiwal w Salzburgu 31. VII. 1976 rok); 13 Teatr Kłasyki dla Młodzi-zy; „Zabobonki”; — komedia F. Zablockiego; 14 Kolędy polskie śpiewa I. Santor; 14.25 Teatr PR: „Komedia wszystkie Aleksandra Fredry”; — „Cudzoziemczyzna”; 15.20 A. Hiolski przedstawia recital L. Pavarottiego; 16.05 „Strofy zimowe” — aud. słowno-muz.; 16.30 Poznański koncert życzeń; 17 Grająca szafa; 17.30 Program stereof.; „Śnieg i koledziolka”; 18 Motety kompozytorów polskie go renesansu; 18.25 Między fantaz-ją a nauką; „Krótka wizyta” — słuch.; 18.40 Encyklopedia kultury; „Marcholt alias Sowizdrzał” — o rodowodzie renesansowej litera-tury plebejskiej; 19.05 Krajobrazy historyczne; „Do Iwonicy po zdrowie i wypoczynek”; 19.30 Głu

Dodatkowe autobusy i pociągi

Święta w wielkopolskiej komunikacji

Święta gwiazdkowe tradycyjnie już są okresem wzmo-żonego ruchu pasażerskiego — wyjazdy do najbliższych, na-wczas są to „gorące” dni dla PKS i PKP, które muszą za-pewnić sprawną obsługę podróżnych. W Wielkopolsce przygotowano wiele przedsięwzięć, by uniknąć komunika-cyjnych kłopotów. Nasilone przewozy rozpoczęły się już wczoraj.

Przedsiębiorstwo PKS w Poznaniu, obsługujące wo-jewództwa kaliskie, konińskie, leszczyńskie i poznańskie, przygotowało wiele do-datkowych kursów autobu-sów — tak dalekobieżnych, jak i lokalnych. Dzisiaj z Poz

nań wyjeżdżają dodatkowe autobusy do: Gorzowa (12.15), Łodzi (9.00), Wrocławia (10.00) i Zielonej Góry (8.40); ze wszystkich tych miejscowości przewidziano też kursy po-wrotne w godzinach wieczor-nych. Nadto zaplanowano do-datkowe jazdy autobusów z Poznania do Chodzieży, Gos-tynia, Kąkolewa, Kiszkowa, Klecka, Nowego Tomyśla, Mu-rzynowa Kościelnego, Pniew, Rawicza, Ryczewo, Śla-wy, Witkowa i Zagórowa (wszystkie z kursami powrot-nymi). Z Turka zaś przewid-ziano dzisiaj nadplanowe kursy do Bydgoszczy, Łodzi, Wrocławia.

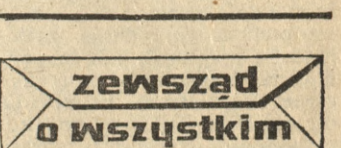
Także w sobotę i niedzielę utrzymywane będzie dodatkowa komunikacja autobusowa na niektórych liniach, zwłaszcza lokalnych i do Poznania. Zwiększona liczba kursów za-projektowała też na okres świąt Przedsiębiorstwo PKS w Kozalinie, obsługujące woj. pilskie.

Ważną informacją dla zmo-toryzowanych jest praca w święta stacji benzynowych CPN. Całodobowe czynne bę-dą w całej Wielkopolsce bez zmian — non stop. Pozostałe natomiast: dzisiaj kończą pra-cę o 17, jutro będą nieczynne, a w niedzielę pracują jak w każdy taki dzień.

Rozpoczął się szczyt rów-nież na kolei. Wszystkie po-ciągi (także te dodatkowe, wprowadzone przez Central-ną DKP) mają komplet pasa-żerów. W Poznaniu przewi-dziano dla nich liczne udogodnienia: 3 kasy wię-ciej pracują teraz całą do-bę (razem 12) wydzielono dwie kasy sortujące bilet-y wyłącznie do miejscow-cy w promieniu 100 km, roz-

szerzono przedprzedaż. Wy-gospodarowano nadto rezer-wy wagonów, które będą do-lączane do najbardziej prze-pelnionych pociągów. W Poz-naniu wydzielono 8 pulma-nów, w Pile i Ostrowie — po 3. Nadto pociągi „Warta” i „Wielkopolań” mają zwięk-szone składy o 2 wagony.

Szczegółowych informacj o kursowaniu pociągów dowi-edzieć się można nie tylko z rozkładów jazdy czy informac-ji, ale i z poznańskiej „ze-garynki” pod numerem 913. (bop)



SCIEKI UŻYTIĄ POLA

PLESZEW. W ZPOW w Kofi-nie (woj. kaliskie) w lipcu przy-szłego roku oddana zostanie do użytku oczyszczalnia ścieków. Od-pady owoców i warzyw oraz ście-ki, zostawiane będą po oczysz-czeniu dla celów rolniczych. Dzięki nim właśnie użyczone bę-dą i nowadnie okoliczne pola o powierzchni około 80 ha. Sko-rzystają na tym również gospodar-stwa hodowlane kofiińskiej RSP w gminie Pleszew. (par)

UPOWSZECZNIA WIEDZĘ MEDYCZNĄ

KALISZ. Niedługo minie 100-le-cie istnienia Kaliskiego Towarzy-stwa Lekarskiego. Ma ono duże zasługi w krzewieniu wiedzy me-dycznej, a nawet w upowszechni-aniu kultury. Ostatnio w kofiińskim klubie MPiK działacze KTL zorganizowali sesję popołudni-ową, podczas której omó-wiono wyniki obrad międzynaro-dowego zjazdu reumatologów w Katowicach. Doc. dr med. Cze-sław Wojnerowicz z Wojewódz-kiego Szpitala Zespołowego omó-wił też niektóre przypadki raka sułka. (par)

sepe Verdi — „Falstaff” — ope-ra komiczna w trzech aktach (stereo); 21.51 W. A. Mozart — Dwa konc. na róg i ork.; 22.15 Ra-dioowe portrety Polaków — prof. S. Pieniążek; 22.35 Miody jazz polski.

Wiadomości: 7, 8, 12.05, 16.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.05 Public. międzynarod.; 8.15 „Przy kominku” i inne przeboje sprzed lat; 9.05 Dla Was gramy i śpie-wamy; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Konc. muz. popularnej; 11 „Baśnie z bliska i z daleka”; — dla dzieci młodszych; 11.33 Prze-boje świata; 12.05 „W samo po-ludnie”; 12.40 Śpiewają zespoły pieśni i tańca „Mazowsze” i „Śląsk”; 13 Trzydzieści minut K. Zanussi na antenie PR; 13.30 Świąteczna musicorama; 14.30 „W Jezioranach”; 15 Koncert ży-czeń; 16.06 „Figiel za figiel” śpiewogra W. Bogusławski; 17.21 Gwiazdy jazzu; 18.10 „Święta w pociągu” — słuch.; 18.40 Piosenki z gwiazd-ką; 19.15 Przeżyjmy to jeszcze raz — aud. sportowa; 20.05 Kolędy pol-skie; 20.30 Parnasik; 21.05 Nowości Studia Piosenki; 21.30 Wieczór z muzami — blok programowy Studia Młodych; 23.05 Ogólnop.wiadom. sport.; 23.20 Rytmy 76.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 16, 19, 20, 21, 23.

PROGRAM II: 7.45 Utwory J. Straussa; 8.35 „Rodzina twórców ludowych z Hawy”; 8.55 Konc. pieśni kołędowe; 9.30 „Zabobon czyli nowi krakowiaczy i górale” — słuch.; 11 Poznajemy płyty Pol-skich Nagrań; 11.30 Gra G. Bar-bieri; 11.40 Anegdoty i fakty — słynne kobiety — N. Zmichowska; 12.05 Turniej kapel i śpiewaków ludowych; 12.35 Czy znasz tę za-gadkę? — zagadka literacka; 13 Recital chopinowski z nagrań W. Małcużyńskiego; 13.30 „Radio-stereo” — program rozrywk.-muz.; 14.30 Konc. A. Vivaldiego; 15 „Świat zaginiony” — słuch. dla dzieci; 15.45 Mini-drama-reklama; 16 Salzburgerskie Festspiele 1976 — recital beethovenowski Maurizio Polliniego; 17.40 Portret słowem malowany — J. Fedoro-wicz; 18.10 Śpiewa J. Sutherland; 18.35 Felieton aktualny; 18.45 Ka-barecki reklamowy 19. Gwiazdy estrady”; 20 Uroczysty konc. z okazji setnej rocznicy urodzin J. de Falli; 21.55 Wieczór z muzyką polską; 22.30 „Memuary” — wspomnienia M. Choromańskiego; 22.50 K. Szymanowski — „Harna sie”; 23.35 Konc. na dobranoc.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz — magazyn; 8.35 Mu-zyczny Kulig; 9 „Pantaleon i wizytantki” — pow.; 9.10 „La Fies-ta” — gra Ork. Meynarda Fergu-sona; 9.30 „Krasnoludek elektro-niczny”; 9.50 Trzy tańce Adama Makowicza; 10 60 minut na go-dzinę; 11 „Litania cursoria”; 11.40 Płyty roku „Polskich Na-grań”; 12 General Berling; 12.25

S. Richter w Wielkiej Sali Kon-serwatorium — cz. II; 13.15 W. Da-ruk — rolnik i pamiętnikarz; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Gwiazdy współ-czesnego bluesa; 15.10 Świąteczna gospoda; 19.35 „Płomyk, ognisty piec” — opera tygodnia; 19.50 „Śmierć w dziedzińcu St. Pauli” — pow.; 20 Zespół SBB w Opolu; 20.40 Powracająca melodia; 21 „Pomóż mi przetrwać noc”; 21 C. K. Norwid: „Cywilizacja”; 21.32 Gwiazdka muzyczna w Szwaj-carii; 22.08 Gwiazda siedmiu wie-czórów — L. Armstrong; 22.15 Roz-mowy z mistrzem Franciszkiem — wieczór ósmi; 22.30 Zabawa w jazz; 23 Poezja miłosna; 23.05 Ze-spół SBB w Opolu; 23.50 Śpiewa K. Prońko.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 8.05 Niedzielne spotkanie; 8.45 Pastorałka z poez-ją; 9 Wielkopolska niedziela; 10

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

UWAGA! 25 bm. wszystkie mu-zea nieczynne; 26 bm. wszystkie muzea czynne z wyjątkiem Mu-zeum Rzemiosł Artystycznych.

MUZEUM ADAMA MICKIEWI-CZA (Śmielów k. Jarocina) — g. 10-16.

ARCHEOLOGICZNE — (ul. Wod-na 27) — codziennie g. 10-16.

MUZEUM W GOŁUCHOWIE — z powodu remontu nieczynne.

HISTORIA MU. POZNANIA (St. Rynek) — Rozwój Poznania w okresie XXX-lecia PRL — co-dziennie g. 10-15. środy i piątki g. 12-18, soboty, dni przedświą-teczne i 24, XII zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNI-CZEGO (St. Rynek 3) — g. 10-18, niedz. i św. g. 10-18.

INSTRUMENTÓW MUZYCZ-NYCH (St. Rynek 45) — g. 9-15, niedz. i św. g. 10-15.

MUZEUM W KORNIKU — co-dziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

NARODOWE (al. Marcinowska go 9) Galeria Malarstwa Obcego; Galeria Malarstwa Polskiego — „Wystawa monograficzna P. Po-tworowskiego 1898-1992” codzien-nie g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15 (do 31. I. 1977 r.).

„GŁOS WIELKOPOLSKI”, przedstawiciele w województwach:

KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.

KONIN: Wojciech Piłowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63.

LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Stawiańska 38, tel. 28-25.

Piłka nożna — dramaty i uszcześliwienie

Czym może być dla ludzi sport, a zwłaszcza najpopularniejsza jego dyscyplina — piłka nożna? Dla zdecydowanej większości mieszkańców naszego globu jest ona rozrywką, którą pasjonujemy się szczególnie w okresie ważnych meczów międzypaństwowych czy też takich imprez, jak mistrzostwa świata lub Europy.

Bywa jednak i tak, że piłka staje się dla ludzi czymś więcej niż rozrywką. Najczęściej dzieje się tak w Ameryce Południowej, gdzie każdy mecz stanowi swego rodzaju misterium, a spotkanie międzypaństwowe traktowane jest jako rzecz najwyższej rangi dla danego kraju. Długoletni korbis przyglądał się z bliska zjawisku zwanemu piłką nożną. Niektóre jego spostrzeżenia są bulwersujące.

Wystarczy przypomnieć pamiętną wojnę futbolową między Hondurasem a Salvadorem, której bezpośrednią przyczyną był mecz piłki nożnej między tymi państwami. Ale o to w czasie trwania piłkarskich mistrzostw świata w 1970 roku w Meksyku zdarzył się następujący wypadek. Gospodarze turnieju w jednym z pierwszych spotkań zmierzili się z zespołem Belgii. Przebieg meczu na ekranach telewizorów oglądali w więzieniu w Chilparingo, przeznaczonym dla ciężkich przestępców — morderców i bandytów — strażnicy. Po zakończeniu pojedynku, który przyniósł wynik 1:0 dla Meksyku naczelnik więzienia w stanie auryli z okrzykiem na ustach „viva Mexico” otworzył wszystkie cele i wypuścił więźniów, którzy rozjechali się po całym kraju. Wkrótce odbyła się rozprawa sądowa naczelnika. Został on... uniewinniony, gdyż uznano, że choć dążył do gest patriotyczny.

Wynik meczu piłkarskiego często staje się wystarczającym powodem do popełnienia samobójstwa. Po spotkaniu Salvador — Honduras, 16-letnia dziewczyna z Hondurasu oglądająca mecz w telewizji pojechała do biurka, wyjęła z niego pistolet ojca i zastrzeliła się z rozpaczy, że zwyciężył przeciwnik. Bywają też przypadki odwrotne — samobójstwa po meczu wygranych. Ludzie zabijają się, gdy zwycięży ich zespół w przekonaniu, że osiągnęli już pełnię szczęścia i że nie lepszego w życiu ich już nie czeka.

Henryk Kasperczak piłkarzem roku

Redakcja katowickiego „Sportu” ogłosiła wyniki XI plebiscytu na piłkarza roku. Wygrał zdecydowanie Henryk Kasperczak (Stal Mielec), wyprzedzając o ponad 150 000 punktów Kazimierza Deynę (Legia). Dalsze miejsca w pierwszej dziesiątce zajęli: 3. W. Zmuda (Śląsk), 4. G. Lato (Stal M.), 5. A. Szarmach (Stal M.), 6. S. Terlecki (ŁKS), 7. H. Maculewicz (Wistła), 8. J. Sybis (Śląsk), 9. Z. Szostyński (Górnik), 10. K. Kmiecik (Wistła). (wif)

Rozpoczęły się MŚ juniorów w hokeju

W Bańskiej Bystrzycy (CSRS) rozpoczęły się I mistrzostwa świata ta juniorów (do 20 lat), w hokeju na lodzie. Startuje w nich 8 zespołów: CSRS, Finlandia, Kanada, Polska, RFN, Szwecja, USA i ZSRR. W Bańskiej Bystrzycy są już wszystkie drużyny, ale w dniu otwarcia mistrzostw rozegrano tylko jedno spotkanie. Młodzi hokeiści w swych pierwszych oficjalnych mistrzostwach świata rozgrywać będą mecze w Bańskiej Bystrzycy i w pobliskim Zwoleńcu. Pierwszym przeciwnikiem Polaków będzie reprezentacja Kanady. Mistrzostwa zakończą się 2 stycznia 1977 r., natomiast 24, 27 i 31 grudnia br. będą dniami wolnymi od rozgrywek.

W inauguracyjnym meczu Finlandia pokonała USA 6:3 (3:2, 0:0, 3:1). (PAP)

Piłkarze w Ameryce Południowej mają ogromny autorytet w społeczeństwie i są wykorzystywani do różnych celów. Środkowy napastnik reprezentacji Meksyku o nazwisku Borjas jest komentatorem politycznym. Gdy jest jakieś ważne wydarzenie międzynarodowe, bierze się go do telewizji i Borjas komentuje. Ludzie mówią: — Jeżeli Borjas tak twierdzi, to znaczy, że tak jest w rzeczywistości. — W okresie kampanii wyborczej również korzysta się z usług piłkarza. Jeżeli on poprze kandydata na prezydenta, to ma to duże znaczenie.

Również i w Polsce mecz piłkarski może stać się najważniejszym wydarzeniem w życiu kraju. W okresie mistrzostw świata w RFN do redakcji tygodnika „Kultura” nadszedł list od pani W. następującej treści: „Mecz z Argentyną był największym wstrząsem w moim życiu. Dwa dzieła lat pracuję jako księgowa w tym samym biurze. Nigdy nie uprawiałam sportu, byłam tylko w balecie, ale jak przyszła choroba, musiałam i to porzucić. Przez dwadzieścia lat nie otrzymywałam żadnych nagród, nie awansowałam. Rok temu skończyłam maturę, choć mam czterdzieści pięć lat. Chciałam być samodzielną, bo warunki domowe mam okropne. Mąż się upija. W pracy otrzymujemy dyplomy, w domu bije. Nie chce dać rozwodu, chce mnie tym dobić. Po meczu czuję się uszczęśliwiona”.

Dzięki sukcesom w sporcie, a w piłce nożnej w szczególności można zdobyć spory rozgłos na arenie światowej. Podczas pobytu w RFN w listopadzie 1974 roku przekonałam się, że wiele osób, gdy dowiedziało się o tym, że jestem Polką, rozpoczynało rozmowę od komplementów pod adresem naszej reprezentacji piłkarskiej. Znany publicysta polityki — Daniel Passent, w korespondencji z mistrzostw świata pisał: „Nie wiem, czy kiedykolwiek od lat była Polska tak popularna w tym kraju jak 23 czerwca 1974 roku (data meczu z Włochami — przyp. W. Ł.). Trudno było oprzeć się wzruszeniu na widok nadzwyczajnej postawy Polaków w tym najbardziej popularnym sporcie i widzieć, jak porwali oni widownię. Pośród tłumów wrażliwych z meczu pełno było Niemców powiewających biało-czerwonymi flagami, nazywając gazetę przyniosły tytuły „Bravo Polska”.

Nie tylko w RFN mówiło się o Polsce i dużo i dobrze. Piłkarzy Stali Mielec podczas tournée po Argentynie spotkała następująca przygoda. Po meczu w La Plata do szatni wszedł 17-letni chłopiec o nazwisku Nowicki, urodzony w Argentynie i nie potrafiący mówić po polsku. Korzystając z pomocy tłumacza, powiedział, że jego ojciec był Polakiem, walczył we wrześniu 1939 roku, a po wojnie przyjechał do Buenos Aires. Chłopiec zwrócił się do Grzegorza Lato: „Mój ojciec umarł przed siedmioma laty i zostało po nim odznaczenie, order „Polonia Restituta”. Jak się tylko dowiedziałem, że ze Stalą Mielec przyjeżdża pan

Lato, powziąłem postanowienie, aby przekazać jemu tę rodziną pamiątkę, żeby przechowywał ją w Polsce i żeby był to dla niego dowód wdzięczności za to, że wspólnie z reprezentacją zrobił dla nas tak dużo i że o Polsce, za którą walczył także mój ojciec, mówiono tutaj, w czasie mistrzostw świata i po ich zakończeniu, z takim szacunkiem”.

O tym, co mówiono, dowiedział się można z korespondencji sportowego tygodnika argentyńskiego „El Grafico”, która zamieszczona została w „Przeglądzie Sportowym”. Rzecz dotyczy dnia, w którym Polska po zwycięstwie nad Włochami otworzyła Argentynie drogę do półfinałów. „Kiedy pierwszy gol wpadł do włoskiej bramki, każdy z nas wykrzykiwał „Viva Polonia”. Kiedy nadeszła wieść o drugim голу, wszyscy, nie szczędząc gwałtów, darli się w niebogłosy: „Fantasyczna! Fantasyczna Polska!” Po meczu tłum rozentuzjasmowanych Argentyńczyków wyległ na ulice krzykując: „Dziękujemy ci, Polsko!”

Czym więc jest piłka nożna? Psycholog holenderski prof. Fredrik Buytenjik twierdzi: „Zainteresowanie piłką nożną jest bardziej powszechne i bardziej intensywne niż zainteresowanie rosnącymi cenami żywności, pokojem na świecie, nawet śmiercią bliskich — nie mówiąc już o katastrofach żywiołowych i debatach parlamentarnych”, a Daniel Passent we wspomnianej już korespondencji z mistrzostw świata pisał: „Mówi się, że piłka jest najważniejszą ze spraw drugorzędnych, ale jeśli zajmują się nią miliony, to staje się ona nie mniej ważną od spraw pierwszorzędnych”.

WIESŁAW ŁUCZAK

Posiedzenie rady Polskiej Federacji Sportu

W Warszawie odbyło się w środę posiedzenie rady Polskiej Federacji Sportu, któremu przewodniczył prezes federacji — Marian Renke.

W czasie obrad dokonano oceny wyników sportowych w 1976 roku oraz omówiono zadania stojące w nadchodzącym roku przed polskim sportem, w aspekcie przygotowania do najbliższych igrzysk olimpijskich. Przedstawiono również analizę kampanii sprawozdawczo-wyborczej i wytyczne do preliminarza budżetowego Polskiej Federacji Sportu na 1977 r. Zbierając głos w dyskusji przewodniczący GKKFIT Bolesław Kapitan podkreślił, że w mijającym roku polski sport uzyskał kolejne cenne sukcesy — dokonał on dalszego postępu w upowszechnianiu kultury fizycznej, zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej, na wywołano dobre rezultaty na igrzyskach olimpijskich w Montrealu oraz wzmożono system organizacyjny kultury fizycznej w Polsce.

Uzyskano to głównie dzięki stałej koncentracji wysiłków oraz jednoci działaniom wszystkich ogniw odpowiedzialnych za rozwój wychowania fizycznego i sportu w naszym społeczeństwie. W imieniu władz sportowych przewodniczący GKKFIT B. Kapitan, podziękował działaczom i zawodnikom za ich dotychczasowy wkład w budowanie sukcesów polskiego sportu oraz u progu nowego roku życzył im dalszych osiągnięć w 1977 r. (PAP)

Poznańskie koszykarze w kadrze narodowej

Koszykarze mają miesięczną przerwę w rozgrywkach ligowych, która wykorzystana zostanie na starty reprezentacji narodowej w dwóch turniejach. Pierwszy odbędzie się w Pradze — Memoriał Vacława Prohazki. Impreza rozpocznie się 27 grudnia a w składzie polskiego zespołu znalazł się zawodnik poznańskiego Lecha — Eugeniusz Kijewski.

W dniach od 5 do 9 stycznia w hali AWF na Bielanych rozegrany zostanie tradycyjny turniej z okazji XXXII rocznicy wyzwolenia Warszawy. Startować w nim będą 6 zespołów, w tym nasza drużyna narodowa, w składzie której znalazł się Marek Kostencik z Lecha. (wif)

UWAGA! Absolwenci kursów „Lingwisty”

Krajowa Spółdzielnia Pracy

„Lingwista — Oświata”

Okręgowy Oddział w Poznaniu

ORGANIZUJE KURSY PRZYGOTOWAWCZE

do egzaminu państwowego ze znajomości
języka obcego

Przewidziany termin egzaminu państwowego
w czerwcu 1977 roku.

Informacje i zapisy w Ośrodku Nauczania
Języków Obcych w Poznaniu, Al. Stalin-
gradzka 32/40, Szkoła Podstawowa nr 43,
codziennie z wyjątkiem soboty od godz. 17—19.
W miarę wolnych miejsc na kurs przygotowawczy będą przyjmowani również i inni
kandydaci (nie tylko absolwenci „Lingwisty”).

4962-K1

Praca • Nauka

Czeladnika przyjmę. Pracownia obuwia, telefon 439-75. 9779g

Przyjmę dozorcę do mieszkania. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9770g.

Ucznia cukierniczego — przyjmę. Poznań, ul. Różana 9a. 9836g

Potrzebna pomoc do dwójki dzieci. Warunki dobre. Zeylanda 3 m. 3, po godzinie 17. 9681g

Do zmechanizowanego gospodarstwa rolnego przyjmę pracowników fizycznych, może być małżeństwo, renciści i osiada. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9676g.

Pracownik fizyczny szlifiery narzędziowej oraz uczeń w zawodzie ślusarz — tokarz potrzebni. Soltyś, Poznań, Żeromskiego 7. 9675g

Piekarnia, ucznia cukierniczego, pracowników — zatrudnię, pokój zapewnię. Piekarnia-Cukiernia, Poznań, Garbary 65. 10078g

Potrzebny dobry ślusarz-frezier na dobrych warunkach i uczeń w zawodzie tokarz — ślusarz. Poznań — Fabianowo, ul. Kowalewskiego 17, warsztat. 10064g

Potrzebna gospodyni na plebanie na wieś, bez gospodarstwa, blisko miasta wojewódzkiego do dwóch kłeszy. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9685g.

Przyjmę dozorcę do mieszkania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9648g.

Administracja domów poszukuje dochodzących dozorców. Zgłoszenia: Poznań, Mickiewicza 9, sutereny. 9945g

Blacharz na wentylację, ślusarz — spawacz oraz uczeń potrzebni. Warsztat blacharski, tel. 477-89. 10145g

Francuskiego, niemieckiego, angielskiego, komplety dziecięce i dorosłych, poprzednio ucząc teraz uzupełniając. Zgłoszenia: tel. 67-96-19, Zielewicz. 9573g

Potrzebny lektor angielskiego dla 4 osób, częściowo zaawansowanych, w Puszczykowku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9606g.

Kupno • Sprzedaż

Kupię stare, metalowe łożko z ozdobami, podwójne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9741g

Kupię płyty dachowe — obronickie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9740g.

Obrazy malarzy polskich, zagranicznych oraz figurki porcelany, brązu, marmuru — kupię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9222g.

Kupię pozostałość z budowy: kamień — granit, piaskowiec i wapienik. Tel. 451-36, od godz. 6—14. 9995g

Kupię stare ramy do obrazów. Tel. 637-81, po godz. 18. 10070g

Warsztat mechaniczny — produkcyjny, w Poznaniu — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9882g.

Białą broń szablę, pałasz, sztylet, kanapę, fotele kłobowe skórzane, kupię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9891g.

Sprzedam ładny, nowy kociuch damski. Telefon 20-35-57, po godz. 16. 9758g

Sprzedam piec akumulacyjny, piecyk stałopalny, piec do topienia metali, prasę, nary figurówki, garnitur męski, filodendron. Tel. 67-46-26. 5274g

Sprzedam tanio kalkulator naukowy Commodore SR 1800, zielone cyfry. Tel. 67-13-31. 9753g

Sprzedam prasę zbierającą wysoką zmiot i ładownicę czeski, stan dobry. Stanisław Frankowski, Dolewice, osiedle 14. 9691g

Sprzedam futro mierzuski nowe. Tel. 33-25-14. 9802g

Sprzedam fortepian. Owinięta, plac Przemysłowa 7 m. 1. 10006g

Sprzedam damski kociuch nowy. Jaworowa 32 m. 16, w godz. 18—19. 10918g

Beckowóz na 5000 l wody, wyposażony w podgrzewacz, na każdy rodzaj opału, zaprzęg traktorowy jak przyczepa, 4 krany do założenia węży, do podlewania wczesnych upraw warzywnych, co przyspiesza zbiór minimum o 2 tygodnie — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9651gpr.

Spółdzielnia Pracy „Kartodruk”

W POZNANIU,

ul. Grochowe Łąki 4

POSZUKUJE NATYCHMIAST POMIESZCZENIA SUCHEGO

o powierzchni 100—150 m² —
z przeznaczeniem na magazyn.

Zgłoszenia kierować należy do Działu
Administracyjnego — Poznań, Grochowe
Łąki 4, telefon 592-56, wewn. 14,
w godzinach od 7—15.

5618-K1

Poszukuję stałych odbiorców goździków. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9784g.

Kalkulator z programowaniem — sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9688g.

Sprzedam całe wyposażenie do kawiarni kat. I, komplet mebli, urządzeń o tematyce morskiej. Leba — Wybrzeże, ul. Abrahama 1a, tel. 410, lub Poznań 424-92 — S. Baranowski. 10002g

Sprzedam nowy kalkulator japoński Casio fx-17. Tel. 450-54, od godz. 16. 10003g

Sprzedam efektywny komplet mebli gabinetowych oraz rocznik Monitora Polskiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10004g.

Sprzedam nowy taksonometr „Poltax 2”. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10007g.

Ciągnik Ursus C 330 — sprzedam. Pobiedziska, Koszaryńska 21. 9912g

Sprzedam telewizor — „Flord” i pralkę SHL. Ul. Jarochońskiego 54 m. 6. 10032g

Sprzedam naczepę asenizacyjną NA-2R „beccowóz”. Tel. 28-32 Środa. 10048g

Sprzedam dwa kalkulatory japońskie 6- i 18-działaniowe. Wiadomość: tel. 613-49. 10051g

Sprzedam magnetofon — MK-125. Tel. 586-98, od godz. 16. 10085g

Warsztat mechaniczny — produkcyjny, w Poznaniu — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9882g.

Białą broń szablę, pałasz, sztylet, kanapę, fotele kłobowe skórzane, kupię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9891g.

Sprzedam ładny, nowy kociuch damski. Telefon 20-35-57, po godz. 16. 9758g

Sprzedam piec akumulacyjny, piecyk stałopalny, piec do topienia metali, prasę, nary figurówki, garnitur męski, filodendron. Tel. 67-46-26. 5274g

Sprzedam tanio kalkulator naukowy Commodore SR 1800, zielone cyfry. Tel. 67-13-31. 9753g

Sprzedam prasę zbierającą wysoką zmiot i ładownicę czeski, stan dobry. Stanisław Frankowski, Dolewice, osiedle 14. 9691g

Ogrodnictwo przy Chotomskiej 15 (Szczepankowo) proponuje do wzięcia storczyki głoścące hi pastrum i inne. Kierzkowski. 9951g

Blam złotych lisów, sprzedam. Polska 12. 10023g

Sprzedam kociuch damski. Tel. 20-17-36. 10094g

Sprzedam używany kociuch męski (duży). Bartłomiej 2 m. 1. 10095g

Ładny pierścienek z brylantem, powyżej 1 karata, sprzedam. Szczecin, tel. 22-63-96. 10104g

Sprzedam wzmacniacz — „Regent 30”. Konarzewo, ul. Kościelna 13 m. 2. 10158g

Uwaga, posiadacze samochodów! Lakiernia samochodów, Kiekrz, ul. Poznańska 11, wykonuje usługi lakiernicze w krótkim terminie. Warsztat czynny od godz. 7—15 — Gburek. 9815g

Kupię tłumik i koło zapasowe do VW 1200. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9754g.

Świece samochodowe 14 mm, każda ilość kupuję — poniedziałki, środy, soboty od godz. 10—14. Kamiński, ul. Sikorskiego 10 w podwórzu. 9765g

Sprzedam Trabant Combi, rocznik 71. Telefon 67-48-80, od godz. 16—19. 9724g

Sprzedam samochód P-70 z silnikiem po remoncie. Ul. Grunwaldzka 161, po godz. 17. 9865g

Zamienię nowy prawy błotnik przedni do „Warsawy” na lewy. Telefon 451-36, od godz. 6—14. 9994g

Sprzedam Syrenę 103 — błotniki do remontu. Pastryki, Dachowa, 65-122 Gądk. 10022g

Sprzedam Oplę 1700 L — rok 1969. Poznań, Turnowa 21. 10045g

Syrenę 101 sprzedam. Tel. 33-27-74, po godz. 16. 10068g

Sprzedam silnik Mercedes na remoncie kapitałnym, typ 190 DC. Poznań — Podolany, ul. E. Raczyńskiego 10, ogładsz od godz. 14—18. 9878g

Sprzedam Warszawę 224, 1969 r., silnik po remoncie, w Wt Antkowiak, Orzechowo, ul. Starowiejska 34. 9952g

Sprzedam karoserię Trabant Combi 601, komplet na z tapicerką wnętrza, w bardzo dobrym stanie, możliwość przystosowania do 600-tdi. Oferty — Lazurowa 12 m. 93, godz. 17—19, Michał. 9963g

Sprzedam Wołę M-21 wraz z częściami zapasowymi, stan bardzo dobry. Puszczykowo, ul. Czarneckiego 22. 10114g

Sprzedam Warszawę 224. Poznań, Działki „Wolność” nr 266. 10163g

Zamienię Fiat 1300, grudnia 1975 r., na Zastawę Skodę. Tel. Leszno 44-30. 10157g

Sprzedam Syrenę 105, od biór Polmozyt. Telefon 729-35. 10175g

Kupię silnik i skrzynię VW 1300. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10179g.

• Lokale

Lokal handlowy w centrum oraz oddzielne dwu pokojowe — komfortowe mieszkanie zamienię na czteropokojowe w nowym budownictwie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9725g.

Pracująca poszukuje pokój 1-osobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10083g.

Kupię mieszkanie własnościowe M-2 w nowym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9787g.

SOCJALISTYCZNY ZWIĄZEK STUDENTÓW POLSKICH

Zarząd Wojewódzki w Poznaniu

POSZUKUJE POMIESZCZENIA MAGAZYNOWEGO

o powierzchni 30 m²
na terenie Poznania.

Pisemne oferty prosimy kierować pod
adresem: ZW SZSP - Dział Administracyjny — Poznań, ul. Fredry 7.

5496-K1

Sprzedam kalkulator pięciocyfrowy, nowy, gwarancja. Winna 15a. 10137g

Sprzedam futro z popielic na 162 cm. Między 2 m. 2. 10744g

• Samochody

Kupię silnik do Syreny 104. Poznań, Szewska 21 m. 6. 10034g

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2 w Poznaniu, ul. Strzelecka 2

OFERUJE DO SPRZEDAŻY

przedsiębiorstw państwowym, spółdzielczym
oraz osobom prywatnym

MATERIAŁY BUDOWLANE I CZĘŚCI ZAMIENNE do maszyn budowlanych.

Wykazuje materiały oferowanych do sprzedaży
wyłożone są w Dziale Zaopatrzenia, który
udziela bliższych informacji.

Zgłoszenia kierować do PPBP nr 2 — ul. Strzelecka 2,
pokój 406, IV piętro, tel. 589-12 lub 572-91, wewn. 362.

5457-K1

OTEX OTEX OTEX OTEX OTEX OTEX OTEX

**MASZ KŁOPOT Z WYBÓREM TKANINY
NA KREACJE KARNAWAŁOWE?**

PROPONUJEMY:

- ♦ brokaty z nitką metalizowaną
- ♦ żakardy
- ♦ dzianiny gładkie i drukowane
- ♦ stylony i torleny drukowane

— „Milanówek” — plac Wolności 2
— „Malwa” — Czerwonej Armii 31
— „Karolinka” — Czerwonej Armii 35
— „Salon włókienniczy” — Dzierżyńskiego 20

oraz przy ul. Głogowskiej 142 i ul. Dąbrowskiego 8.

NOWA KREACJA — GWARANCJĄ UDANEJ
ZABAWY! 5479-K1

OTEX OTEX OTEX OTEX OTEX OTEX OTEX

**WZS „OŚWIATA” W POZNANIU
ORGANIZUJE:**

w pierwszej połowie stycznia 1977 roku:

- KURSY MISTRZOWSKIE i CZELADNICZE w zawodach metalowych — elektrycznych i budowlanych,
- STUDIUM MISTRZÓW DYPLMOWANYCH,
- KURSY SPAWANIA elektrycznego i gazowego
- oraz KURSY KROJU i SZYCIA.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Ośrodek Szkolenia w Poznaniu przy ulicy Klasztornej 2, telefon 542-26, od godziny 8—18, w soboty do godziny 15.

5496-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Zakłady Farmaceutyczne „Pofa” w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 189 — zatrudnia natychmiast

specjalistę d/s organizacji i zarządzania. Wymagane wykształcenie wyższe prawnicze lub ekonomiczne.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale d/s Pracowniczych. 5585-K1

Praca Nauka

Ogrodnik potrzebny — warzywa, kwiaty pod folią — Gdańsk. Dam mieszkanie. Oferty „Ogrodnik”, Biuro Ogłoszeń — 80-958 Gdańsk.

2800-K2

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 7991g

Sprzedaz

Sprzedam kożuszek męski, nowy. Tel. 41-19-22. 10191g

Sprzedam markowy forte pian w idealnym stanie. Dzierżyńskiego 106 m. 9. 9662g

Lokale

Przyjmę dwie panienki na pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9880g.

Odstąpię lokal na warsztat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9881g.

Pokój jednoosobowy, trzy osobowy wynajmę panom lub paniom pracującym. Białostocka 8 (Osiedle Warszawskie). 9978g

Tarnów! Zamienię mieszkanie 3-pokojowe, superkomfortowe, kwaterekowe, lub własnościowe — na mieszkanie w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8945g.

Gródzisk — mieszkanie samodzielne 3 pokoje, kuchnia — zamienię na podobne w Poznaniu, okolicy lub Koscian. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10951g.

Młode małżeństwo z dzieckiem poszukuje pokoju lub mieszkania na 6 miesięcy, płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9965g.

Konin! M-4 standard, 3 pokoje, balkon, III piętro — winda, zamienię na podobne w okolicach lub na przedmieściu Poznania. Oferty proszę zgłaszać pod adresem: Fiedler — Puszczykowo, Słowackiego 1, tel. 190. 9877g

Małżeństwo po studiach, bezdzietne, poszukuje pokoju, ewentualnie kupię M-2 własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9969g.

Pracujący i uczący się poszukuje jednoosobowego pokoju z wygodami w centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9969g.

Wynajmę pokój. Poznań-Swierczewo, Krasickiego 37. 10055g

Nieruchomości

Nad Jeziorem Kierskim kupię działkę rekreacyjną z domkiem lub bez. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9730g.

Sprzedam domek jednorodzinny w stanie surowym i działkę budowlaną 800 m² w Czarnkowie. Tel. 21-64. 10174g

Sprzedam budynek gospodarczy, 130 m², z opłotowaniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9745g.

Kupię mały domek z ogrodnikiem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10123g.

Działkę budowlaną z budynkiem gospodarczym koło Poznania kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10049g.

Ciepłarnie 550 m² do rozbioru sprzedam. Czempin, ul. Towarowa 7, tel. 554. 9872g

Sprzedam rozpoczętą budowę domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9874g.

Pieczarkarnię kupię, wydzierżawię, przystąpię do spółki lub zaadaptuję budynek na pieczarkarnię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9900g.

Sprzedam nowy dom jednorodzinny w Obornikach. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10835g.

Kupię działkę budowlaną w okolicy Poznania, najchętniej Puszczykowo. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9886g.

Kupię domek na wsi przy lesie, najchętniej nad wodą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9911g.

Sprzedam parter domu bliźniaczego. Winogrody, 3 pokoje, garaż, lub zamienię na równorzędne albo mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9963g.

Sprzedam działkę budowlaną z prawem zabudowy, o pow. 1.700 m² w Przemierowie, 200 m od ul. Dąbrowskiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9760g.

Wydzierżawię budynek nowy, 168 m², nadający się na hodowlę lub warsztat, 14 km od Poznania. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10042g.

Kupię działkę budowlaną w Przemierowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10130g.

Kupię wille, ewentualnie stan surowy lub do remontu. W rozliczeniu własności M-4. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10959g.

Różne

Nowoczesne oprawy jaśniejsze 2x40 W i 2x20 W oraz oprawy reflektorowe — parkowe poleca: Zakład Elektromechaniki — Ryszard Wiktorowski, 63-030 Kostrzyn Wlk., ul. Poznańska 1. 9705g

Wykonam roboty budowlane, wewnętrzne. Tel. 525-61, Przybyszewski. 10110g

Zakład usługowy w szybkim terminie, bezpłowo cyklinuje parkiety, podłogi — lakieruje. Telefon 563-30, Michalski. 9933g

Uwaga Automobilistów! Karsierie o zwierzchności, za niedbanym lakierze rezerujemy (służymy i polerujemy) przywracając żywość koloru i połysk. Szczególnie ważne przed sprzedażą samochodu z jeszcze fabrycznym lakierem. Lakiernia Samochodów Poznań — Morasko, ul. Moraska 13 — dawne Piątkowo kierunek restauracja Hacienda. Nędzynski. 8789g

Zespół muzyczny na wesela. Tel. 613-28 — Jedrusiak. 10182g

Naprawa telewizorów. Telefon 747-93, Jedrzejewski. 8177g

Telewizory — naprawiam. Tel. 629-61 — Cyfer. 8333g

Uwaga — Automobilistów! Okrętowymi farbami dwiema warstwami w kolorach, pedalem, konserwujemy podwozia. Wybitnie przy czepnym antykorozyjnym gruncie chromowanym zielonym oraz znanym elastycznym lakierem aluminowym. Kolory ułatwiają kontrolę stanu podwozia podczas mycia. Malowanie pedalem podnosi wybitnie jakość zabezpieczenia. Konserwujemy tylko koła wewnątrz centralnie ogrzewanego kółkastowiskowego warsztatu. La karnia Poznań — Morasko dawne Piątkowo — kierunek restauracja Hacienda — Nędzynski. 8790g

Naprawa lodówek. Tel. 33-16-07, Hajdrych. 8381g

Pogotowie Telewizyjne — dla mieszkańców dzielnicy Grunwald. Telefon 67-13-94 po godz. 16, inż. Plank. 8163g

Matrymonialne

Panna z wyższym wykształceniem, pełna radości życia, materialnie niezależna, pozna kulturalnego kawalera do lat 40, najchętniej lekarza. Cel matrymonialny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9733g.

Poznań panią do lat 35, zgrabną (do 167 cm), do matorki, miłego usposobienia, bez nałogów, lubiącą dzieci, wykształcenie średnie. Zwrot zdjęcia i dyskrecja zapewnią. Cel matrymonialny. Tylko poważne oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9856g.

Kawaler 22-letni, wysoki, przystojny, pozna odpowiednią pannę, najchętniej ze średnim wykształceniem. Cel matrymonialny. Zdjęcia mile widziane. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9993g.

Starszy pan, rencista III grupy, wykształcenie średnie, bez nałogów, pozna panią do lat 60. Prowinia mile widziana. Cel matrymonialny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9786g.

Panią rozsądną, uczciwą, szlachetną, spragnioną wzajemnego serca i szczerej, pozna 47-letni, wysoki, sytuowany wdowiec. Cel matrymonialny. Wycepujące oferty ze zdjęciami, zwrot i dyskrecja zapewnione — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10176g.

Spokojny, zrównoważony kawaler 42-letni, nauczyciel, wykształcenie wyższe, nieprzystojny, pozna panią, religijną, domatorkę. Cel matrymonialny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10188g.

Dnia 22 grudnia 1976 r. zmarł b. długoletni pracownik naszego Zakładu

ANTONI BARANOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 11 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają:

POP — Rada Zakładowa — Dyrekcja współpracownicy oraz Koło Emerytów i Rencistów
Zespołu Elektrociepłowni — Poznań.

3569-K3

† Dnia 23 grudnia 1976 r. zakończył swe pracowite i pełne poświęcenia życie, po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., mój najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, ukochany ojciec, brat, teść, dziadek, przeżywszy lat 75

STANISŁAW URBANEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Przełęcz 28 B. 11002g

Wszystkim, którzy okazali nam pomoc i współczucie oraz dowodzą pamięci przez liczny udział w pogrzebie naszej siostry, śp.

mgr. MARI FRACKOWIAK

składamy
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
siostry z rodziną

10877g

Wszystkim, którzy okazali dowody pamięci oraz wzięli udział w ostatniej drodze mojego kochanego męża

HENRYKA WOJTACHY

SKŁADA SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
żona

Ul. Szczepana 5 m. 98. 8202g

Wszystkim, którzy okazali nam wiele serca w ciężkich dla nas chwilach, wzięli udział w pogrzebie mojego syna

RYSZARDA SZCZYGLA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA SKŁADA
matka z rodziną

Piła, Kilińskiego 10 a m. 2. 996 g

Dnia 22 grudnia 1976 r. zmarł po ciężkich cierpieniach nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy 68 lat

STANISŁAW SZYMAŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 13 na cmentarzu Miłostowo.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

Ul. Dobromiły 22. 11001g

† Dnia 21 grudnia 1976 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, droga matka, teściowa, babcia i siostra, przeżywszy lat 65, śp.

JANINA SKONIECZNA
z domu Świątek

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 10.30 z kaplicy z Kobylnicy na cmentarz w Wierzbicy.

Strapiiony
mąż z rodziną

Kobylnica. 10976g

† Dnia 22 grudnia 1976 r. zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, nasz ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 74, śp.

ANTONI BARANOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 11 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

Ul. Jeżycka 6 m. 7. 10977g

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie, życzliwość i pomoc, złożyli wieńce i kwiaty oraz uczestniczyli w ostatniej drodze naszego najdroższego syna męża, ojca, teścia i dziadka, śp.

BRUNONA WĄSOWICZA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składa
RODZINA

Buk ul. Bohaterów Bukowskich 4. 10667g

Wszystkim, którzy okazali nam serce i pomoc w tak bolesnych dla nas chwilach, złożyli wieńce i kwiaty oraz uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych w Zbąszyniu, śp.

HELENY PRZĄDKA
z domu Tomys
oraz
WŁADYSŁAWA PRZĄDKI
emeryta PKP

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE SKŁADA
córka z mężem i dziećmi

10590g

Dnia 22 grudnia 1976 r. zmarła nasza ciocia przeżywszy lat 82

KATARZYNA ROMANOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążony w smutku
bratanek z rodziną

10999g

† W dniu 22 grudnia 1976 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa mama, teściowa, babcia, śp.

ROZALIA MIŁOŚ

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

Ostatnie Przyjaźni 12 P m. 207, dawniej ul. Żywocińska 6 A.

† Dnia 23 grudnia 1976 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza matka

ZYTA ZYGMANOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążona w smutku
CÓRKA

Uprasza się o nieskładanie kondolencji. 11003g

Wszystkim, którzy okazali współczucie i dowody pamięci, za złożone wieńce i kwiaty oraz za liczny udział w pogrzebie naszej drogiej żony i matki, śp.

IRENY CZEPczyŃSKIEJ

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA SKŁADA
mąż z synem i rodziną

9972g

Za okazaną pomoc i współczucie, złożone wieńce i kwiaty oraz udział w pogrzebie, śp.

HIERONIMA PACHOLAKA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA SKŁADA
żona z rodziną

10039g

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie

TADEUSZA KOZŁOWSKIEGO

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
składa
żona z dziećmi

3522-U3

† Dnia 22 grudnia 1976 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. pełna dobroci serca nasza najukochańsza mamusia, babcia i prababcia, śp.

PELAGIA MUSIELAK
z domu Wiza

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 bm. o godzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA

Ul. Grochowska 89c m. 5. 10970g

† W dniu 19 grudnia 1976 r. zmarła w wieku 79 lat nasza kochana siostra, bratowa, ciocia i szwagierka, śp.

MARTA DUSZYŃSKA
z domu Koralewska

Złożenie zwłok do grobowca rodzinnego nastąpi w dniu 27 bm. o godz. 13.05.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA

Ul. Chelmońskiego 18 m. 5. 10963g

† W dniu 22 grudnia 1976 r. po krótkiej chorobie przestało bić serce naszej najukochańszej żony, mamy, córki, siostry i cioci, śp.

LUDGARDY MILKE
z domu Lindner

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążona w smutku
RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 10994g

Wszystkim, którzy w bolesnych dla nas chwilach okazali nam tyle serca oraz wzięli udział w ostatniej drodze naszego kochanego męża, ojca, syna, brata, szwagra i wujka

BENONA TECLAWA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
składa
żona z dziećmi i rodziną

10760g

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie, serce i pomoc w tak ciężkich dla nas chwilach, za złożone wieńce i kwiaty oraz udział w pogrzebie mego najdroższego męża

FRANCISZKA MARCINIĄKA

SERDECZNE „BÓG ZAPLAĆ”
składa
żona z rodziną

Ul. Traugutta 40b m. 5. 10805g

Świąteczny konkurs „GŁOSU” i PZU

Tradycyjny świąteczny konkurs „Głosu” i PZU tym razem poświęcamy sprawie ubezpieczenia zaopatrzenia dzieci. Chodzi tu o umowę ubezpieczenia zawieraną w PZU przez rodziców lub innych opiekunów dziecka. Na podstawie tej umowy, po opłaceniu odpowiedniej stawki, dziecko, po osiągnięciu określonego wieku, otrzyma z PZU coś w rodzaju posagu. Może on być wypłacony albo jednorazowo, albo jako comiesięczna renta stypendialna przez okres pięcioletnich studiów.

Wyjaśnijmy to na przykładzie. 30-letni rodzic zawiera w PZU umowę na sumę 40 000 złotych na okres 20 lat. Składka miesięczna, którą muszą opłacać ojciec, matka lub opiekun, wynosi 176 złotych. Po 20 latach ubezpieczone dziecko otrzyma z PZU 40 000 zł oraz 3 procent rocznie od całej sumy ubezpieczenia, czyli 24 000 zł. Jednorazowo ubezpieczony pobiera

więc 64 000 złotych. Suma ta może być wypłacona także jako renta stypendialna po 1 128 złotych miesięcznie. Jeżeli rodzic lub opiekun zawierający umowę na uposażenie dziecka przedwcześnie umrze, PZU wypłacić będzie dziecku rentę miesięczną (w naszym przykładzie w wysokości 800 złotych miesięcznie), płatną do końca okresu ubezpieczenia, a niezależnie od tego wypłaci dziecku w umowa przewidzianym terminie — 64 000 złotych.

Przepisy przewidują także jednorazowe wpłacenie całej składki ubezpieczeniowej. W omawianym przykładzie wynosiłaby ona 27 320 złotych. Po 20 latach dziecko otrzyma jednorazowo 72 000 złotych albo miesięczną rentę stypendialną 1 269 zł płatną przez 5 lat studiów.

Nie wdając się w zawiłości obliczeń — powyższy przykład

ukazuje korzyści, płynące dla ubezpieczonego dziecka z takiej formy umowy zawartej w PZU. Polisa ubezpieczeniowa na uposażenie dziecka tym różni się od oszczędzania w PKO, że PZU przyjmuje na siebie ryzyko w razie przedwczesnej śmierci rodzica lub opiekuna dziecka i nie tylko wypłaca całą powiększoną o odsetki sumę ubezpieczenia (tak jakby wszystkie składki były wpłacone), ale także dodatkowo przyznaje dziecku rentę w wysokości 2 procent sumy ubezpieczenia aż do osiągnięcia przez nie wieku przewidzianego w umowie.

Teraz już można przystąpić do rozwiązania zadania konkursowego. Polega ono na wpisaniu w czytelnie wypełniony kupon numerów tych rysunków (autor: Henryk Derwich), których tematyka dotyczy właśnie ubezpieczenia zaopatrzenia dzieci. Wśród tych Czytelników, których poprawnie wypełnione kupony wpłyną do redakcji do 3 stycznia 1977 roku, komisynie rozlosujemy nagrody w postaci bonów oszczędnościowych PKO:

- I nagroda — 3 000 złotych
- II nagroda — 2 000 złotych
- III nagroda — 1 500 złotych
- IV nagroda — 1 000 złotych

oraz 9 dalszych nagród po 500 złotych każda.

Kupony prosimy przysyłać w zamkniętych kopertach (w każdej kopercie może znajdować się tylko jeden kupon!) pod adresem:

redakcja „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”,
skrytka 1074
60-959 Poznań.

Na kopercie prosimy o dopisek: „Konkurs PZU”.

Losowanie nagród i ogłoszenie wyników konkursu odbędzie się przed 15 stycznia 1977 roku.

Wszystkim Czytelnikom życzymy powodzenia i szczęścia w losowaniu nagród!

Trzy dni przygotowań
a jeden dzień święta
(z „Nowej księgi przysłów polskich”)

WITOLD DEGLER

Gwiazdkowe prezenty

BRAKOROBOM:

Kiepski towar, którym zagardzili klienci,
przekażmy partaczom — ich też kółka skręci!

BIUROKRATOM:

Stosy formularzy różnego formatu —
by z nimi do innych gnali biurokratów.

NIKTÓRYM PRALNIOM:

Zle czyszczoną odzież pod drzewkiem im złożę —
niech pralnie swe wtrzą plamy na honorze.

ZATRUKAJĄCYM RZĘKI I JEZIORA:

Tym szkodnikom na stół jedno danie jeno —
prezent od rybaków: karpie à la fenol.

KIEROWCOM-RYZYKANTOM:

Aby omijał — ludzi, drzewa, rowy:
olej hamulcowy i olej... do głowy!

SPECOM OD PUSTOSŁOWIA:

Trzeba, czyniąc zadość ich przewrotnym gustom,
dać im wielką pakę — ale wewnątrz pustą.

WSZYSTKIM INNYM LUDZIOM:

Tym, co zasłużyli — każdy uśmiechnięty
wreca jak najlepsze, od serca prezenty!

O krok od zbrodni

W nabyciu karpia dopomógł mi szczęśliwy przypadek. Szukając sklepu rybnego, natknąłem się w pobliżu „Delikatesów” na jego- mościa w podeszłym wieku, odzianego w futrzaną czapę i kufajkę, który trzymał w ręku trzepoczącą się siatkę i niecierpliwie — a może z zimna? — przestępował z nogi na nogę. — Panie! — zaczęłam mnie, kiedy go mijalem. — Pan kupi karpia.

Przystanąłem, zaskoczony nie oczekiwaną propozycją.

— Karpia? — spytałem podejrzliwie. — A pan dlaczego chce się go pozbyć? Może zatruty, nieświeży, albo wybrakowany jakiś?

— Adyć nie! — żywo zaprzeczył starszy. — Zwiyrz jezd zdrowy jak ryba i zupełnie nie uszkodzony. Patrz, pan — potrząśnij siatką — jak ładnie się rucha. Tęta, że kupilem go, będzie za dwie godziny nałaz, a tero pociong mi ucił i coś mi się widzi, że żywygu go do chałupy nie dostane. To już wole bez, bo inaczej Zocha wyćpi mnie razem z takim trupem.

Dziadek nie kłamał. Kiedy przyszedłem do domu i z Wiśką, wspólnymi siłami umieściliśmy karpia w wannie wypełnionej po brzegi wodą — ryba jakby spotażniała w oczach, na brata dostojęństwa i blasku, odżyła.

Karp czuł się wyśmienicie. Nadszedł uszałże — długo przez nas odlewany — moment, kiedy należało rybę uśpić.

— Ja sobie ręk krwią plamić nie będę — kategorycznie oświadczyła Wiśka. — Mokra robota, to męska specjalność.

Chcąc nie chcąc musiałem wziąć ów przykry obowiązek na siebie. Uśpić? Łatwo powiedzieć, ale jak? Po dłuższej dyskusji odrzuciliśmy ewentualność nakarmienia karpia większą dawką luminalu, głównie z uwagi na życie i zdrowie przyszłych biesiadników. Również rozważania o porażeniu ryby prądem elektrycznym zapędziły nas w ślepy zaułek — prawdopodobieństwo nieszcześliwego wypadku przy pracy było zbyt wysokie. Tak oto doszliśmy do metody tradycyjnej i wypróbowanej, aczkolwiek dla egzekutora mimo woli — niezbyt przyjemnej.

Tasak leży w pawlaczu — wycedziła przez zaciśnięte zęby Wiśka, gestem dając mi do zrozumienia, że czas najwyższy, abym wkroczył do akcji. Postawiłem tedy dwa krzesła jedno na drugim, wdrapałem się na tę niepewną piramidę i rozpocząłem mozolne poszukiwania wspomnianego tasaka pośród przeróżnych rupiec. W pewnej chwili „amatorska drabina” zachwiała się gwałtownie i runęłam w dół.

Niemal równocześnie usłyszałem przeraźliwy okrzyk:

— Aaaaa!!!

Rzuciłem się ku łazience. ujrzałem Wiśkę trującą w bez ruchu nad wanną z karpem.

— Ugrzył cię? — zawołałem, ściskając rękojeść znalezione- go topora.

— Coś ty, chciałam go właśnie pogłaskać, kiedy wrzasnął niespodziewanie i upadł tutaj jak tajfun. Czy ... poza tym czujesz się zupełnie dobrze?

— Ja?!

Chwilę milczeliśmy, niewiele rozumiejąc, w końcu wyciągnęliśmy karpia z wody i zanieśliśmy go do kuchni, na stół. Leżał, oddychając równo i spokojnie. „Alea tacta est! Nie mam wyboru” — pomyślałem. Zamknąłem oczy i wzięwszy od powiedni zamach, przytrzymałem silnie rybę w okolicach skrzel.

— Aaaaa!!! — rozległ się koło mnie pełen bólu i trwogi, nieudzięk ryk.

Ostupałem. Powoli odemknąłem powieki, spoglądając uważnie na Wiśkę.

— Teraz już chyba nie zaprzeczysz, że to ty krzyszałaś — powiedziałem wolno i dobitnie. — Masz atak?

Wiśka wyglądała mniej więcej tak, jak żołnierz, obok którego wybuchła dziesięciotonna bomba, nie raniąc go. Drżąca ręką wskazywała jedynie leżącą na stole rybę.

— Ttito ... on ...

W istocie. Kilka sekund później karp przemówił aksamitnym barytonem:

— Tak. To ja. I w ogóle, bądź łaskaw, dobry człowieku, odłóż to narzędzie zbrodni — wskazał ogonem tasak. — Państwo pozwól, że się przedstawię: Artur jestem, złota rybka. Wyobraźcie sobie, że odbywałem właśnie podróż służbową z Grudziądza do Sieradza, bez zakłóceń przepłynąłem odcinek Wisły, Kanał Bydgoski, jedynie na Noteci przytrafiło mi się drobne opóźnienie — kiedy na Warcie wpadłem głupio w podrywke jakiegoś straszego dziada w futrzaną czapę. Reszcie pan już zna — zwrócił się do mnie.

— Cze... cze... czego wówięc

paan od ... nas ooczekuje? —

— wyjąkałem.

— Poproszę o szklankę wody — wyraził życzenie. Patrzyliśmy z Wiśką jak pi- je chciwie, bezkropkiem w sposób rzeczywiste zdradzający dworskie manery.

— Ufff — odetchnął, skończywszy. — A teraz, dobry człowieku, zbliż się do mnie. Chcę tobie powierzyć pewien sekret.

Posłusznie odłożyłem tasak i pochyliłem się nad karpem. W sekundę później poczułem ostrą, przenikliwą ból w lewym uchu.

— Aaaaa!!! — ryknąłem. — Oszus!!! Zabiję! Ugrzył mnie! Aaaa!!!

— Zenek, Zenuś, to ja, Wiśka, otwórz oczy, no co, czujesz się lepiej? — kojący głos dobiegał mnie gdzieś z boku, jedna ręka gładziła po twarzy, druga zaś przykładała do obolałego ucha i głowy zimny kompres.

Ocknąłem się. Leżałem w ko- rytarzu, a obok mnie kłęzała Wiśka.

— Ca ... co się stało? — wychrypiałem.

— Żyjesz!!! — radośnie wykrzyknęła Wiśka. — Kochany! Jak ja się bałam. Złamała się noga od krzesła, no i runa- leś z góry na podłogę, a przy okazji wyrzuciłaś głową o fu- trynę drzwi. Coś bredziłaś, wo- lateś jakiegoś Artura, krzysza- leś, poprosiłaś o szklankę wo- dy, a kiedy ci przyniosłam — wyłaś mi na plecy. Byłeś chy- ba nieprzytomny...

Nieprzytomny? Z niejakim trudem wstałem i na chwile- nych nogach poszedłem do kuchni. Artur leżał nieruchomo na stole. Podjąłem błyskawicznie decyzję.

— Wisia! To — wskazałem rybę — wyrzuć natychmiast na śmietnik, albo lepiej zakop. Chcesz, to upozoruj samobój- stwo.

Narzuciłem płaszcz na ra- miona i potykając się, wybie- głem pośpiesznie z domu.

— Zenek! Dokąd pędzisz??

ustyszałem wołanie Wiśki.

— Do „garmazera”! — od- krzyknąłem, zbiegając ze scho- dów.

ZBYSZEK KRUSZONA

W wigilijny wieczór

Rys.: GWIDON MIKLASZEWSKI



— Pani się myli, droga pani gospodni — to jest aniołek, który do mnie przyszedł.



— Ojjoj, Pawełku, co się stało z twoim ślicznym beben- kiem, który dostałeś od cici...

— Wiesz, Józek, dostałem na- Gwiazdkę fajne rękawice bok- serskie — właśnie je z tatą próbowałem...



— Krzysz chyba znalazł prezent gwiazdkowy, który schowaliśmy w szafie!

KUPON

KONKURSU „GŁOSU” i PZU

Imię
Nazwisko
Adres
Lat
Numery rysunków ilustrujących ubezpieczenie zaopatrzenia
dzieci